

Strefa Biznesu Małopolska

Zima 2020 | Nr 04 (22) | 15 PLN (w tym 8% VAT) | gazetakrakowska.pl/strefa-biznesu

TEMAT
KWARTAŁU

Forum
Przedsiębiorców
Małopolski

Dobrego klimatu
dla biznesu w 2021 roku

– życzy Małopolski
Związek Pracodawców
Lewiatan **/s. 18**



OKNOPLAST
WYRUSZA
NA PODBÓJ
HISZPANII.
OLE!

**MIKOŁAJ
PLACEK**
prezes Grupy OKNOPLAST **/s. 24**



Dobiesław Gała

Lockdown był dla mnie
twórczo bardzo dobrym
okresem **/s. 52**



9 772543 924006 12
ISSN 2543-9243 NR INDEKSU 41736X

Część z nas będzie jak
neandertalczyk z maczugami **/s. 28**

Radca prawny.
Niezbędny partner w biznesie **/s. 34**

Na wirtualnych arenach bój toczy się
o miliony euro **/s. 74**



KRAKOWSKA SZKOŁA BIZNESU UEK

Biuro Studiów MBA

12 293 55 68

12 293 75 51

12 293 75 53

mba@uek.krakow.pl

Biuro Studiów Podyplomowych

12 293 55 61

12 293 75 96

12 293 75 98

ksb@uek.krakow.pl

ksb.uek.krakow.pl

Studia w KSB UEK to:

- ▶ wiedza i umiejętności
- ▶ większa szansa na awans
- ▶ networking
- ▶ inspiracja do rozwoju

Studia MBA

Executive MBA
International MBA
MBA KSB + Master



Studia podyplomowe

Data Science

Kadry i płace

Menedżer systemu kontroli
wewnętrznej i „whistleblowing”

Psychologia w biznesie

Rachunkowość i podatki

Zarządzanie przedsiębiorstwem

i wiele innych...



*Wszystkim czytelnikom Strefy Biznesu
życzymy spokojnych Świąt Bożego Narodzenia
oraz pomyślności i sukcesów
w Nowym Roku!*



FOT. GRUPA OKNOPLAST

(24-27)

OKNOPLAST wyrusza na podbój Hiszpanii. Ole!



FOT. 123RF

(8-17)

Rekordowe Forum Przedsiębiorców Małopolski

(28-32)

Będziemy jak neandertalczyki z maczugami?

(18-23)
**Dobrego klimatu dla
biznesu w 2021 roku
– życzy Małopolski
Związek Pracodaw-
ców Lewiatan**

Rozsądne połączenie najlepszych tradycji działania na rzecz biznesu z nowymi pomysłami na dynamiczny rozwój – pod takim hasłem Lewiatan przeprowadził niedawno pokoleniową zmianę

(34-39)
**Radca prawny.
Niezbędny partner
w biznesie**

– Rzeczywistość zmienia się w szalonym tempie, więc i przepisy zmieniają się w szalonym tempie – mówi Marcin Sala-Szczyński, dziekan Okręgowej Izby Radców Prawnych w Krakowie

(40-41)
**PGE Energia Ciepła:
nowe inwestycje dla
środowiska**

Tylko w ciągu najbliższych pięciu lat PGE Energia Ciepła może przeznaczyć na inwestycje kilka miliardów złotych

(42-47)
**W potrzasku
złych i co chwila
zmienianych
przepisów**

(48-51)
**BKG wspiera
zrównoważony
rozwój społeczno-
gospodarczy
Polski**

(52-56)
**Walka
myśli z czasem**

(58-67)
**Rynek
nieruchomości
dzielnie walczy**

(68-73)
**75 lat Zespołu
Szkół Łączności
w Krakowie!**

(74-77)
**Na wirtualnych
arenach**



FOT. JACEK GODZICKI

(68-73)



Na okładce:
Mikolaj Placek,
prezes Grupy OKNOPLAST
Fot. Grupa OKNOPLAST

REDAKCJA

Redaktor naczelny:
Jerzy Sułowski
Redaktor prowadzący:
Marek Długopolski
Projekt graficzny,
dyrektor artystyczny:
Tomasz Bocheński
Zespół redakcyjny:
Janusz Michalczyk
Zbigniew Bartus
Paulina Szymczewska
Jolanta Tęcza-Ćwierz
Anna Piątkowska
Izolda Hukałowicz

WYDAWCA

Polska Press oddział Kraków,
ul. Zabłocie 43A,
30-701 Kraków

Prezes:

Małgorzata Cetera-Bulka

Strefa Biznesu Małopolska

ul. Zabłocie 43A, 30-701 Kraków,
tel. 12 688-85-70,
e-mail: redakcja@gk.pl
Redakcja nie odpowiada za treść
reklam i nie zwraca materiałów
niezamówionych. Wszelkie
prawa zastrzeżone. Przedruk
i wykorzystywanie w jakiegokolwiek
innej formie bez pisemnej zgody
zabronione.

Biuro reklamy:

Barbara Ziajka
barbara.ziajka@polskapress.pl
Dział wydawniczy:
Wiktor Łęziak
wiktor.lezniak@polskapress.pl
Wydawca Polska Press Sp. z o.o.
ul. Domaniewska 45,
02-672 Warszawa,
tel. 22 201 41 00
Prezes zarządu:
Dorota Stanek
Wiceprezes zarządu:
Dariusz Świąder
Członkowie zarządu:
Paweł Fafara
Magdalena Chudzikiewicz
Dyrektor zarządzający
Biura Reklamy:
Maciej Kossowski
Dział wydawniczy:
Izabela Marciniak
Produkcja:
Dorota Czerko
Public Relations:
Joanna Pazio

Druk: Drukarnia Leyko sp. z o.o.
Reklamy na stronach: 2, 5, 33,
40-41, 48-51, 57, 63, 64-67, 83, 84

9,5

miliona polskich pracowników korzystało do wybuchu epidemii z benefitów pozapłacowych. Niestety, teraz aż 65 proc. z nich się skarży, że ma kłopoty z wykorzystaniem bonusów.

57%

Polaków nie chce czekać na towar zamówiony przez internet dłużej niż dwa dni, a 15 proc. oczekuje ich już następnego dnia. Sposobem dostawy, któremu ufamy najbardziej, są paczkomaty.

2038

to rok, w którym Czechi chcą zakończyć dekarbonizację gospodarki, czyli zamknąć wszystkie kopalnie i elektrownie na węgiel. Tych ostatnich mają obecnie dziesięć.

5%

Tylko tyle polskich firm z sektora małych i średnich przedsiębiorstw planuje długookresowe działania na 2021 rok. Natomiast 15 proc. przedsiębiorców w okresie pandemii niczego nie zakłada, tylko podejmuje decyzje z dnia na dzień. Pozostałe małe i średnie firmy działają z perspektywą miesięczną lub kwartalną. Według ekspertów brak myślenia o rozwoju to działanie na granicy egzystencji.



13100

samochodów elektrycznych jeździ po polskich drogach. To wzrost w porównaniu do ubiegłego roku aż o 78 proc., ale to nieistotna liczba wobec 30 milionów aut zarejestrowanych w całym kraju.

500

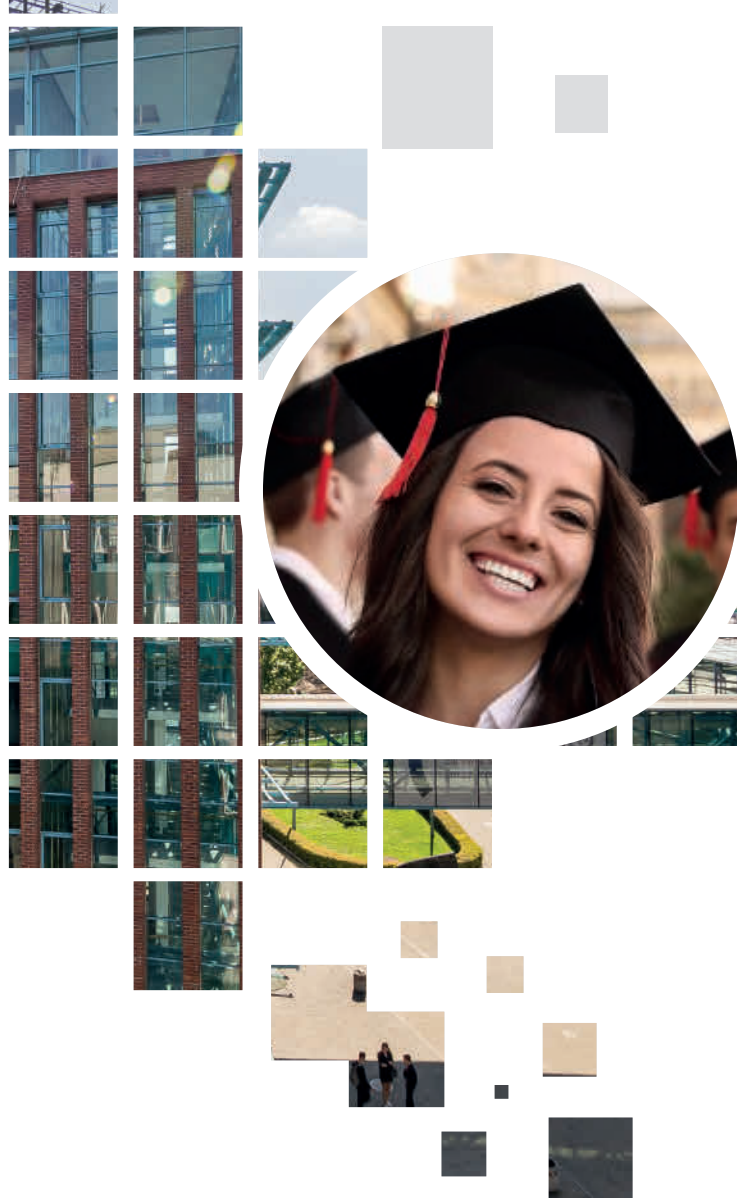
zł to nominal złotej monety wyemitowanej w grudniu 2020 r. przez Narodowy Bank Polski, z cyklu „Skarby Stanisława Augusta”. Rewers monety przedstawia króla Władysława IV.

50 000

lekarzy i pielęgniarek ma wziąć udział w planowanej przez rząd akcji darmowego szczepienia Polaków przeciwko COVID-19. Koszty szczepień pokryje NFZ



UNIWERSYTET
EKONOMICZNY
W KRAKOWIE



- >> blisko 100 lat tradycji akademickich
- >> ugruntowany potencjał naukowy i badawczy
- >> ponad 15 000 studentów z Polski i zagranicy
- >> studia w języku polskim i angielskim
- >> współpraca z ponad 200 uniwersytetami na świecie
- >> studia stacjonarne i niestacjonarne I i II stopnia, Szkoła Doktorska
- >> studia podyplomowe oraz prestiżowe studia MBA
- >> możliwość uzyskania podwójnego dyplomu
- >> międzynarodowe projekty badawcze



www.uek.krakow.pl



ul. Rakowicka 27
31-510 Kraków

Znamy laureatów polskiej edycji Effie Awards, konkursu branży marketingowej. Jury 21. edycji Effie Awards przyznało 5 złotych, 20 srebrnych i 29 brązowych statuetek. Grand Prix otrzymała kampania „Żabka – Mały Wielki Sklep” w kategorii Long term marketing excellence, przygotowana przez PZL, Spark Foundry i OMD. Tytuł najbardziej efektywnej agencji roku zdobyła DDB Warszawa, domu mediowego Wavemaker, a klienta McDonald's Polska.

Konkurs Effie Awards 2020 organizuje Stowarzyszenie Komunikacji Marketingowej SAR. W tegorocznej edycji konkursu przyznano 87 nominacji. Wręczono 54 nagrody.

Nazwa Effie Awards pochodzi od angielskiego słowa effective. Nagrody po raz pierwszy zostały przyznane w 1968 roku w Stanach Zjednoczonych przez Amerykańskie Stowarzyszenie Marketingu. W Polsce wręczane są od 21 lat.

A oto tegoroczni laureaci 5 złotych nagród:

Żabka – Mały Wielki Sklep

1 Działania reklamowe sklepów Żabka obejmują m.in. telewizję oraz internet. Nagrodzone spoty reklamowe Żabki to miniskorce pokazujące zabawne perypetie klientów sklepów Żabka. Ostatnia reklama nawiązuje do pandemii koronawirusa i związanej z nią pracy zdalnej. Bohaterką jest kobieta, która przychodzi do sklepu ubrana w służbową marynarkę i koszulę oraz... spodnie od piżamy i kapcie. Innym razem bohaterami są koledzy, dla których mecz jest pretekstem do spotkania się przy piwie. No i oczywiście w każdym spocie powtarza się para sprzedawców w służbowych zielonych koszulkach. Za kreację reklam Żabki od 2015 roku odpowiada agencja PZL, a za planowanie i zakup mediów – dom mediowy Spark Foundry. Żabka to sieć małych sklepów. Funkcjonuje na polskim rynku od 21 lat. Punkty oferują też przekąski i kawę na ciepło (Żabka Café) oraz np. usługi pocztowe. Sklepy są czynne w niedziele. Powstawania nowych punktów Żabki na mapie Polski nie zatrzymała pandemia. We wrześniu został uruchomiony 6500. sklep Żabka, a do końca roku ma ich powstać jeszcze 500. (w końcu listopada było ich 6723 i 5 tys. franczyzobiorców).

EKO Petycje

2 „Czy potrzebujemy aż petycji od naszych dzieci, żeby coś zmienić?” to kampania ING Banku Śląskiego, której bohaterami są dzieci i ich działania na rzecz poprawy sytuacji klimatycznej. To one – na swoją miarę – dają do zrozumienia dorosłym, że muszą na poważnie zająć się tym tematem. W spotcie reklamowym ING Banku Śląskiego dzieci w zabawny, ale zdecydowany sposób składają petycję dorosłym, wskazując w niej problemy do roz-

NAGRODZONE KAMPANIE REKLAMOWE

*Najbardziej efektywne
kampanie reklamowe,
agencje, domy
mediowe i ich klienci
zostali nagrodzeni przez
branżę marketingową.
Kto w tym roku
triumfował w konkursie
Effie Awards?*



Sklepy Żabka z nagrodą Grand Prix

wiązania, takie jak właściwa segregacja śmieci, ograniczenie zużycia plastiku, oszczędzanie wody. „Czy potrzebujemy aż petycji od naszych dzieci, żeby coś zmienić” – pyta na koniec spotu Marek Kondrat, związany reklamowo z ING od lat, proponując... Ekopożyczkę. Kampanię EKO Petycje dla ING Banku Śląskiego przygotowały i odpowiadają za nią firmy: Brain, Gong, 24/7 Communication, MullenLowe MediaHub.

Przejdźmy na TY

3 „Przejdźmy na TY” to nagrodzona kampania reklamowa piwa Tyskie (produkowanego przez Kompanię Piwowarską). Akcję przygotowały i realizują firmy marketingowe Bardzo, OTO Film, Zenith, Tailor Made PR i Gong. Spot z kampanii pokazuje osoby, które w różnych sytuacjach życiowych przechodzą ze swoimi rozmówcami na „ty”, stukając się kufkami, kubkami, puszkami lub butelkami z piwem Tyskie. Podsumowuje to hasło „Przejdźmy na Ty”. – Świat jest pełen podziałów i różnic. Dzieli nas poglądy, gusta, technologia, status społeczny. Tymczasem piwo od zawsze było tym, co nas zbliża. Tyskie, to najbardziej demokratyczny gatunek piwa i wzór polskiego lagera, przy którym codziennie setki tysięcy Polaków spotykają się, by porozmawiać i spędzić czas – bez sporów i waśni. Jesteśmy paliwem socjalnym i tak widzimy naszą rolę w kategorii piwnej. Nowa platforma „Przejdźmy na Ty” jest tego kwintesencją – opisywał kampanię dla Wirtualnych Mediów Tycjan Lewandowski, dyrektor marki Tyskie. Kreacją kampanii zajęła się agencja Bardzo. Spot wyreżyserował duet Konkubinat, a wyprodukował OTO Film. Za aktywności w internecie odpowiada agencja Gong, za planowanie i zakup mediów – dom mediowy Zenith, a za działania public relations – agencja Tailor Made PR.

Mak? Mnie to pasuje!

4 Kampania „McDonald's? Mnie pasuje!”, sieci restauracji typu fast food McDonald's, również została doceniona złotą nagrodą Effie. Firma McDonald's promuje się w niej jako atrakcyjny pracodawca – w kampanii promocyjnej biorą udział osoby naprawdę zatrudnione w koncernie. – Opierając się na prawdziwych historiach, zyskujemy wiarygodność, pokazujemy prawdziwy obraz pracy. Wiemy, że to trafia do naszych kandydatów – wyjaśniała Renata Prys, dyrektor HR McDonald's Polska dla Wirtualnych Mediów. Za kampanię odpowiadają: MJCC, OMD, DDB Warszawa.

To, co ważne

5 „To, co ważne, nie zawsze przychodzi łatwo” – to kampania sieci Huawei. W piątce złotych nagród Effie tylko tutaj i w spotach ING Banku Śląskiego pojawiają się gwiazdy, osoby o rozpoznawalnych twarzach. W ING był to Marek Kondrat, tutaj twarzą akcji jest ambasador marki, Robert Lewandowski. Kampania „To, co ważne, nie zawsze przychodzi łatwo” z udziałem znanego sportowca opowiada o tym, że pokonywanie trudności, które każdy z nas napotyka na swojej życiowej drodze, hartuje nas i pozwala sięgać po więcej, wzbogaca nas, nawet jeśli wcześniej okupione jest wysiłkiem czy bólem. Oprócz Roberta Lewandowskiego pojawia się jego żona Anna, a w kolejnych spotach Kuba Wojewódzki i Marcin Tyśka. Odpowiedzialni za kampanię: Havas Warsaw, Wavemaker, 180heartbeats + Jung v Matt (kategoria React & Sustain). Oprac. Ł

TP SA, KAPITALISTA Z BIUROKRATYCZNYM ZACIĘCIEM

Gdy w kwietniu 2012 r., nastąpił rebranding marki Telekomunikacja Polska na Orange, opiniotwórczy Przemysław Pająk (Spider'sWeb) pisał na stronie: „To koniec słynnej polskiej marki, która z jednej strony była jedną z najsilniejszych polskich marek, a z drugiej strony przekleństwem wielu przeciętnych konsumentów”.

I miał rację. Telekomunikacja Polska, powstała w 1992 r., przekształciła się z części telekomunikacyjnej państwowego przedsiębiorstwa „Polska Poczta, Telegraf i Telefon”. W pierwszych latach młodego kapitalizmu Telekomunikacja działała dynamicznie, co nie przeszkadzało jej zachować wiele cech minionej epoki – głównie biurokracji. TP SA była monopolistą na rynku telefonii stacjonarnej. Pamiętam, jak w latach 90. pisałem upokarzające, z dzisiejszego punktu widzenia, podania o przyznanie numeru, wizyty w oddziale. Numer mi przydzielono, ale po... 2 latach. Radość jednak przyćmiewały wygórowane rachunki, szczególnie za korzystanie z internetu. Dlatego, gdy na początku XXI wieku telefonia komórkowa staniała na tyle, że każdy z domowników miał już swój aparat, z wielką ulgą rozstałem się z Tepsą. TP SA za swoje praktyki kilka razy była ukarana wielkimi karami nałożonymi przez UOKiK. Monopolistka Telekomunikacja Polska w końcu została zmuszona do ustępstw i udostępnienia infrastruktury innym firmom. (JAN)

WYBIORĘ
TRZY KRASNALE,
DO KTÓRYCH MAM
NAJDALEJ!

to ludzka rzecz pogadać

Promocja! wybranenumery

Skorzystaj z tańszych rozmów międzymiastowych!
Dzwoń do trzech osób taniej o 20%!
Linia Bezpłatna 0-800 100 100

www.tpsa.pl/wybrane_numery

TELEKOMUNIKACJA POLSKA S.A.

Tą reklamą Telekomunikacja Polska zachęcała abonentów do skorzystania z programu „Wybrane numery”, co dawało abonentom 20-proc. oszczędności w przypadku rozmów z trzema wybranymi osobami. Reklama ukazała się w polskim wydaniu „National Geographic” we wrześniu 2001 roku

REKORDOWE FORUM PRZEDSIĘBIORCÓW MAŁOPOLSKI



Ogromne środki na inwestycje firm prywatnych oraz stabilne i przyjazne biznesowi przepisy tworzone w ścisłej współpracy z przedsiębiorcami zapowiedział wicepremier JAROSŁAW GOWIN podczas XIV Forum Przedsiębiorców Małopolski. Najważniejsze wydarzenie gospodarcze w regionie, organizowane przez „Dziennik Polski” i „Gazetę Krakowską” wspólnie z czołowymi organizacjami gospodarczymi, firmami, ekspertami oraz uczelniami, przyciągnęło w sieci ponad tysiąc uczestników

Tekst: Zbigniew Bartuś



Inwestycje w zielony ład, cyfryzację i automatyzację szansą na szybsze wyjście z kryzysu. Wicepremier JAROSŁAW GOWIN chce również, co mocno podkreślił w trakcie XIV Forum Przedsiębiorców Małopolski, bliższej współpracy z organizacjami gospodarczymi



FOT. MRPI

Wicepremier Jarosław Gowin wyjaśnił, że obok nowej pomocy – kierowanej precyzyjnie dla branż cierpiących przez pandemię – Ministerstwo Rozwoju, Pracy i Technologii przygotowuje Tarczę Prawną, która ma chronić przedsiębiorców przed negatywnymi skutkami przepisów produkowanych seryjnie przez rząd i parlament. Na czele „komandosów” walczących z „biegunką legislacyjną” i absurdami prawnymi stanęła wiceminister rozwoju Anna Kornecka, która towarzyszyła wicepremierowi podczas Forum. Małopolscy przedsiębiorcy znają ją dobrze ze sprawnej i owocnej pracy w Krakowskim Parku Technologicznym.

Podczas blisko dwugodzinnej debaty z uczestnikami Forum Jarosław Gowin i Anna Kornecka podkreślili wielokrotnie, że konsultacje i komunikacja to fundament działania resortu rozwoju. Zadeklarowali zacieśnienie współpracy z organizacjami biznesu i otoczenia biznesu oraz uczelniami zaangażowanymi w Forum w celu tworzenia lepszego, bardziej stabilnego prawa oraz wzmocnienia w Polsce głosu i siły sprawczej „stronnictwa gospodarczego”. Wicepremier wydaje się być jego naturalnym liderem.

Wicepremier o ratowaniu tonących firm i zachętach do inwestowania

Jarosław Gowin zwrócił też uwagę, że kierowany przez niego od kilkudziesięciu dni nowy re-

sort ma w zakresie obowiązków dbanie nie tylko o rozwój i technologię, ale i rynek pracy. Podkreślił, że skupia się z jednej strony na niedopuszczeniu do nakręcenia spirali recesji i redukcji zatrudnienia – i dlatego opracowuje szybko kolejne tranze pomocy dla branż dotkniętych skutkami pandemii.

Równie ważne dlań jest tworzenie jak najlepszych warunków działania przedsiębiorców, zmniejszanie obciążeń biurokratycznych i finansowych, a zarazem tworzenie zachęt do inwestowania – bo główną bronią wszystkich krajów Unii w walce z kryzysem mają być właśnie inwestycje.

Omawiając nowe narzędzia służące ratowaniu zagrożonych firm wicepremier Gowin zauważył, że wypracowany błyskawicznie przez jego resort projekt zawieszenia składek ZUS i wypłaty postojowego czeka od dwóch tygodni na uchwalenie przez Sejm. Kolejną formą pomocy ma być wypłata do 2 tys. zł na każdy etat i umowę zlecenie w branżach dotkniętych obostrzeniami. Resort proponuje też umorzenie publicznych pożyczek zaciągniętych przez firmy wiosną w celu ratowania miejsc pracy.

Gowin podkreślił przy tym, że Polska potrzebuje długofalowego planu na przyszłość. – Plan ten musimy wypracować we współpracy z państwem – stwierdził, zwracając się do uczestników Forum. Dodał, że kluczowe w wychodzeniu z koronakryzysu są inwestycje, a nowe środki unijne winny odegrać główną rolę w pobudza-

niu i finansowaniu rozwoju firm w pożądanych, przyszłościowych kierunkach.

Wielka zmiana już się rozpoczęła

Czternasta edycja Forum Przedsiębiorców dotyczyła wielkiej zmiany gospodarczej, technologicznej i społecznej, jaka rozpoczęła się w świecie przed pandemią, a w ostatnich miesiącach gwałtownie przyspieszyła.

– Mówimy o rewolucji 4.0., cyfryzacji, automatyzacji, a zarazem szeroko rozumianej ekologii. To wszystko oznacza olbrzymie inwestycje, które zmieniają strukturę gospodarki, przepływ kapitału – wyjaśnił prof. Stanisław Mazur, rektor Uniwersytetu Ekonomicznego w Krakowie.

Prof. Jerzy Lis, rektor AGH, zwrócił uwagę, że ta wielka zmiana wymaga odpowiednich kadr, przygotowanych nie tylko pod kątem czysto technicznym, ale i w obszarze umiejętności zarządzania zupełnie inaczej zorganizowanymi przedsiębiorstwami i gospodarką.

Wojciech Przybylski, prezes KPT, podkreślił, że w owej wielkiej transformacji mają polskim firmom pomóc rekordowe w dziejach środki unijne – z funduszu odbudowy, nowego budżetu UE, funduszu sprawiedliwej transformacji. Anna Śpiewak, prezes Austrothermu, w imieniu wszystkich przedsiębiorców, wyraziła nadzieję, że „Polska nie popełni takiego błędu, jak po II wojnie, gdy zrezygnowała z Planu Marshalla”.

TO JEST WYŚCIG

*Musimy mieć wygodne buty.
Opinie uczestników XIV Forum Przedsiębiorców Małopolski*



TOMASZ URYNOWICZ,
wicemarszałek Małopolski:

- Ze wszystkich województw Małopolska przeznaczyła najwięcej środków na wsparcie przedsiębiorców, którzy borykają się z trudnoś-

ciami finansowymi zaistniałymi wskutek epidemii COVID-19. Na finansowanie kapitału obrotowego małopolskich firm Zarząd Województwa Małopolskiego przeznaczył ponad 280 mln zł, z czego 247 mln zł na bony rekompensacyjne dla przedsiębiorców zatrudniających pracowników, a 33 mln zł - na wsparcie dla osób samozatrudnionych. Już w maju uruchomiliśmy nabór dla przedsiębiorców - jako pierwszy w Polsce, nie czekając na rozwiązania przygotowywane przez Ministerstwo Funduszy i Polityki Regionalnej. Pakiet Przedsiębiorczości Małopolskiej Tarczy Antykryzysowej pozwolił na wsparcie 4408 małopolskich MŚP oraz 3659 osób prowadzących jednoosobową działalność gospodarczą, czyli łącznie ponad 8 tysięcy firm w naszym województwie. Otrzymane środki pozwoliły utrzymać ponad 27 tysięcy etatów w firmach, które zatrudniają pracowników. Wierzymy, że pomoc, którą Małopolska skierowała do przedsiębiorców, pozwoli im przetrwać w coraz trudniejszej sytuacji gospodarczej. Nie

zapominamy przy tym o środkach na rozwój firm. W ramach działań Małopolskiego Centrum Przedsiębiorczości wspieramy sektor przedsiębiorstw cyklicznymi naborami wniosków o dofinansowanie, które umożliwiają pozyskanie środków na zwiększenie poziomu ich innowacyjności, a tym samym konkurencyjności. W kontekście Europejskiego Zielonego Ładu, Funduszu Sprawiedliwej Transformacji, czy naszego małopolskiego Programu Ochrony Powietrza, mam ogromną nadzieję, że środki przeznaczone na transformację stworzą szansę dla rozwoju gospodarczego Małopolski: przyczynią się do rozwoju małych i średnich przedsiębiorstw, stworzenia nowych miejsc pracy, jak również do poprawy jakości środowiska, m.in. poprzez zagospodarowanie terenów poprzemysłowych czy pogórnictwa pod inwestycje gospodarcze i środowiskowe. Te z kolei umożliwią wzrost wykorzystania lokalnego potencjału odnawialnych źródeł energii, a tym samym poprawę jakości powietrza.





PROF. STANISŁAW MAZUR,
rektor Uniwersytetu Ekonomicznego
w Krakowie:

- Rewolucja 4.0, poza radykalnymi zmianami schematów produkcyjnych i modeli biznesowych, prowadzić będzie także do nowych reguł na rynku produktów i usług oraz na rynku pracy. Z drugiej zaś strony strumień aktywności gospodarczej, w tym zasoby finansowe i technologiczne, przemieszczać się będą w kierunku budowania Zielonego Ładu, którego istotą jest transformacja energetyczna, wykorzystywanie odnawialnych źródeł energii oraz

podnoszenie efektywności energetycznej przemysłu i gospodarstw domowych. Procesy zachodzące na tych dwóch polach wywoływać będą radykalne zmiany modeli biznesowych, kreując wygranych i przegranych. Aby znaleźć się w grupie tych pierwszych, konieczne jest zrozumienie natury tych procesów oraz wypracowanie wiarygodnej i racjonalnej polityki gospodarczej: wspierającej i wolnej od etatyzmu państwowego oraz skutecznych strategii adaptacyjno-ekspansyjnych przedsiębiorców. Tutaj właśnie pojawia się potrzeba wkomponowania uniwersytetu w proces transformacji. Uniwersytetu rozumianego jako centrum wiedzy i inspiratora innowacji. W czasach tej przyspieszonej ewolucji uniwersytet ma do wypełnienia co najmniej cztery ważne role.

Pierwsza wiąże się z interpretacją i zrozumieniem nadchodzącej transformacji, wskazaniem płynących z niej możliwości, ale też sygnalizowaniem wynikających z niej zagrożeń. To zrozumienie nie może ograniczać się do wąsko pojmowanych pól, takich jak technologie czy gospodarka, ale powinno odnosić się do szerszych ram życia społecznego i procesów w nim zachodzących. To **ROZUMIENIE**.

Druga rola dotyczy formułowania teorii, konceptów, modeli, rozwiązań służących twórczemu wykorzystaniu potencjału transformacji dla budowania tak ładu normatywnego, stano-

wiącego podstawę dobrze urządzonego społeczeństwa, jak i konkurencyjnej gospodarki, warunkującej dobrostan obywateli i państwa. To **TWORZENIE**.

Budowanie umiejętności absolwentów warunkujących możliwości podmiotowego ich funkcjonowania na coraz bardziej zmiennym i konkurencyjnym rynku pracy. Mowa o umiejętnościach uniwersalnych, adaptacyjnych, cyfrowych, zawodowych. To **KSZTAŁCENIE**.

Rola czwarta wiąże się z namysłem, wolnym od emocji i pośpiechu, opartym na regułach rzetelności badawczej nad konsekwencjami owej transformacji. Ważne jest bowiem, aby uczestnicy dokonującej się transformacji dysponowali rzetelną wiedzą, w oparciu o którą mogliby tworzyć swoje indywidualne strategie działania (jako przedsiębiorcy, jako wytwórcy, jako konsumenci). To **REFLEKSJA**.

Istotne, aby państwo odpowiedzialnie za koordynację działań zbiorowych i rozwiązywanie zbiorowych problemów czyniło to poprzez prowadzenie polityk publicznych opartych na dowodach, a nie wyłącznie politykach bazujących na racjach ideologicznych i dominacji politycznych emocji nad rozumem. Rolą uniwersytetu jest te emocje zastępować kompetentnym rozumieniem, praktycznymi teoriami, efektywnym kształceniem oraz twórczą refleksją.





PROF. JERZY LIS,
rektor Akademii Górniczo-Hutniczej
w Krakowie:

- Jako uczelnia mamy być przede wszystkim użyteczni społecznie. Jak to robić? Można to prześledzić na przykładzie przeszło stuletniej historii AGH, która każdorazowo się zmienia, by realizować aktualne wyzwania. Takim wyzwaniem jest dziś na pewno rozwój cyfryzacji, automatyzacji, robotyzacji i w ogóle cywilizacji cyfrowej. Wiedza, nauka, technologia mają swoje miejsce. Bez uczelni - nadążającej za zmianami, a często wyprzedzającej to, co jest, nadającej tym zmianom kierunek i impet, nie byłoby rozwoju cywilizacji. Kiedyś górnictwo nadawało ton, było najbardziej zaawansowanym technicznie sektorem gospodarki. Dziś gospodarka jest oparta na informatyce i informatyzacji. Uczelnie muszą się z tym zmierzyć nie tylko po to, by spełnić aktualne wymagania i zaspokoić bieżące potrzeby, ale też po to, by te wymogi i potrzeby wyprzedzać, kreując innowacje, rozwijając nowe dziedziny, wyznaczając trendy. To jedno. A drugim oczywistym obowiązkiem uczelni jest kształcenie kadr dopasowanych do potrzeb - i znowu nawet wyprzedzających potrzeby - gospodarki. Jak mawiał klasyk, nie ma rozwoju bez kadr. Z kształceniem specjalistów od cyfryzacji, robotyzacji, automatyzacji (CRA), zwłaszcza na poziomie wyższym, nie jest źle. W świecie panuje opinia, że w Polsce się dobrze kształci takie kadry. Należymy do elity krajów, w których kształci się najlepszych informatyków, najbardziej kreatywnych, cała krakowska dolina krzemowa oparta jest właśnie na nich. W Polsce na kierunkach związanych z CRA kształci się 360 tysięcy młodych ludzi. To stanowi 20 procent wszystkich studentów w kraju. Rocznie około 80 tysięcy absolwentów uzyskuje dyplomy w tym obszarze. Na samej AGH studiuje ponad 10,6 tysiąca studentów, na 32 kierunkach, w 10 wydziałach. Mamy około 3 tysięcy absolwentów rocznie. To olbrzymia armia specjalistów, którzy wchodzi na rynek pracy. Pod tym względem rynek w naszym kraju jest perspektywiczny i dobrze zaopatrzony w odpowiednio wykształconych specjalistów. To oznacza, że polskie uczelnie we właściwym momencie zarea-

gowały na rosnące potrzeby gospodarki, uruchamiając potrzebne kierunki. Z jakością, owszem, bywa różnie, ale rynek najlepiej ją weryfikuje: wystarczy spojrzeć, jakich absolwentów, z których uczelni, najbardziej pożądają pracodawcy. Jak to wygląda w przypadku AGH, nie muszę chyba mówić. Wśród tych 32 kierunków na naszej uczelni, najpopularniejsze przy ostatnim naborze były: cyberbezpieczeństwo, zbiory danych, technologie w informatyce, informatyka i systemy inteligentne, teleinformatyka. Widać zatem, że młodzież jest mocno zmotywowana, by na tych kierunkach studiować - i to też napawa optymizmem: najlepsi wybierają informatykę. Tu pojawia się jednak pytanie: co z przyszłością kształcenia, co z rozwojem. Bo świat tak pędzi, że my nie możemy w dotychczasowym tempie wymyślać nowych kierunków i planować ich otwarcia. Cały taki cykl - od pomysłu do sprawdzenia na rynku pracy - trwa minimum siedem lat. To jest za długo. To jest niemożliwe. Wyzwania są takie, że musimy to wyraźnie skrócić, jeśli chcemy nadążać za pojawiającymi się trendami, a co dopiero - te trendy kreować. System musi być bardziej elastyczny, mobilny, online, żeby nawet na bieżąco wprowadzać zmiany, zwłaszcza na drugim stopniu studiów; on musi być zdecydowanie bardziej elastyczny. Do tego mu-

simy upowszechnić kształcenie ustawiczne, bo raz zdobyte kompetencje na długo nie wystarczą. Często już po roku trzeba je uzupełniać, modyfikować. Musimy nauczyć się przewidywać potrzeby gospodarki - we współpracy z przedsiębiorcami, naszymi partnerami z biznesu. I trzecie wielkie wyzwanie: cyfryzacja przestaje być na naszych oczach jakąś odrębną tajemną dziedziną, zarezerwowaną dla specjalistów. Cyfryzacja dotyczy właściwie wszystkich dziedzin życia, a to oznacza, że każdy z nas musi posiadać coraz większe kompetencje cyfrowe, by się w tym świecie poruszać - i w życiu zawodowym, i prywatnym, na co dzień. Z drugiej strony - diametralnie zmienia się rola inżynierów w całym procesie technologicznym, ich miejsce w organizacji przedsiębiorstw. Oni przestają być menedżerami kadr złożonych z ludzi, a stają się menedżerami linii robotów. To wymaga całkiem innych kompetencji i kwalifikacji. Zarazem, mimo upowszechnienia cyfryzacji, a może właśnie z powodu tego upowszechnienia, rośnie rola tzw. kompetencji miękkich wśród ludzi - umiejętności współpracy, kreatywności, podejmowania nowych wyzwań, uczenia się przez całą zawodową karierę rzeczy nowych, elastycznego i szybkiego dostosowywania się do zmian.



FOT. AGH



KATARZYNA WOSZCZYŃSKA,
Kanceler Łoży Małopolskiej
Business Centre Club:

- Rewolucja 4.0, Zielony Ład to wyścig, który ruszył i nic go nie zatrzyma. Wyścigi wygrywają ci, którzy są w dobrej kondycji i mają wygodne buty. Te „buty” dla polskich firm to m.in. jasne przepisy, zachęty inwestycyjne, dotacje, zaufanie do instytucji państwa. To dobra współpraca środowisk biznesowych z rządem. Czy umiemy odłożyć na bok interesy polityczne, konflikty, by uznać wspólnie, że priorytetem jest gospodarka, rozwój Polski? Deklaracji współpracy mamy wiele, realnych jej wdrożeń - dużo mniej. Bez tej współpracy rewolucja też się dokona, ale będziemy w jej ogonie i latami przyjdzie nam nadrobić dystans do najlepszych. Dlatego apelujemy dziś do rządu: „My, przedsiębiorcy i działacze gospodarczy, jesteśmy zmęczeni, ale wciąż gotowi wystartować w tym wyścigu - dajcie nam wygodne buty, żebyśmy mogli skutecznie się ścigać z konkurentami z całego świata!



JUSTYNA ZAJĄĆ-WYSOCKA,
wiceprzewodnicząca Małopolskiego Oddziału
Krajowej Izby Doradców Podatkowych:

- Przepisy podatkowe są u nas z zasady niejasne, nie ma regulacji przejściowych, ani klauzul chroniących przedsiębiorców, bo przy projektach podatkowych konsultacje są często fikcją, a głosów - nawet najbardziej racjonalnych - się nie słucha. Konieczna jest debata na temat funkcjonowania gospodarki. Planuje się kolejne restrykcje, kary i obciążenia podatkowe. A przydałoby się, żeby przedsiębiorca był wewnętrznie przekonany, że warto zapłacić wyższy podatek we własnym kraju dlatego, bo on za to otrzymuje od państwa czy samorządu usługi publiczne na najwyższym poziomie, dla siebie i dla swojej firmy. Oraz - co superważne - jest dla władzy partnerem.



MARCIN SALA-SZCZYPIŃSKI,
dzielnik Okręgowej Izby Radców Prawnych
w Krakowie:

- Mamy do czynienia z lawinowym, pociągającym tworzeniem przepisów prawnych, a to oznacza, że po stronie tych, którzy muszą te przepisy stosować, nawarstwiają się problemy ze zrozumieniem, interpretacją prawa. Treść wielu regulacji anonosowana jest dziś na wieczornej konferencji prasowej, a od północy zaczynają one obowiązywać. Jako samorząd radcowski, który w każdej chwili gotów jest udzielić wsparcia twórcom tych przepisów, też dowiadujemy się o kolejnych regulacjach post factum. Takie tempo zmian sprawia, że każdy przedsiębiorca potrzebuje mieć u boku profesjonalistę, który pomoże mu owe zmiany zrozumieć i - jeśli trzeba - w miarę bezboleśnie zastosować. Kolejny problem to rozstrzyganie sporów w czasach pandemii. Wiele z tych sporów trafia do sądów. Niektórym wydawało się latem, że wirus ostatecznie ustąpi i nie trzeba będzie opanowywać, ani tworzyć systemów pracy zdalnej. Obecny rozwój pandemii wskazuje, że przez jakiś czas zdalne postępowania będą jedyną możliwą formą posuwania spraw naprzód. Postępowania sądowe trzeba więc jakoś - w warunkach pandemii - przeprowadzić. OIRP i Sąd Apelacyjny w Krakowie rozpoczęły wspólne działania mające ułatwić przeprowadzanie zdalnych rozpraw i kontakty z sądem.



STEFAN ŻYCHKOWSKI,
prezes ASTOR:

- W przypadku przemysłu, zakładów produkcyjnych, proces zmiany już się zaczął. W Polsce widzimy jednak dopiero jaskółki pożądanych zmian. Dużo pracy przed nami. Przemysł jest bowiem znacznie bardziej konserwatywny. Wymagania są duże, bo też tempo zmian jest kosmiczne. Nasi przedsiębiorcy przekonani są, że potrzebny jest czas. Tymczasem obecna sytuacja na świecie sugeruje, że tego czasu możemy nie mieć zbyt dużo. Z punktu widzenia przedsiębiorcy wspierającego rozwój i sukcesy innych firm mogę powiedzieć, że byłoby idealnie, gdybyśmy z automatyzacją przemysłu wstrzelili się w czasy i wyzwania, jak ze szczęśliwie wprowadzonym w Polsce przed pandemią systemem elektronicznych recept. W zakładach produkcyjnych nie ma innej drogi, jak cyfryzacja, automatyzacja i robotyzacja. W ASTOR mamy - zbudowane w ramach projektu hub4industry - centra pokazowe najnowszych technologii, showroom Fabryki Przyszłości. Szkolimy, pomagamy podnosić kompetencje, ale także budujemy studium wykonalności czy wyliczamy zwrot z inwestycji. Polskim firmom potrzebne są jednak finansowe zachęty do zakupu symbolicznego pierwszego robota, które przełamałyby barierę psychologiczną. Dlatego czekamy na wypracowaną z takim trudem ulgę robotyzacyjną.



WOJCIECH GWIAZDA,
menadżer ds. regulacji Philip Morris Polska:

- Branża tytoniowa, jeden z największych płatników podatków w Polsce, także przechodzi wielką transformację. Opiera się w niej na nauce i miliardowych inwestycjach w badania i rozwój, również na terenie naszego kraju. Jesteśmy przekonani, że prawo powinno nadążać za innowacjami wprowadzanymi przez takie branże. Jako koncern zobowiązaliśmy się, że do 2030 roku wszystkie nasze fabryki na świecie nie będą zostawiały śladu węglowego na Ziemi.

Ta przyjazna środowisku transformacja obejmie również fabrykę w Krakowie. Od początku 2014 roku kupujemy wyłącznie zieloną energię elektryczną, pochodzącą ze źródeł odnawialnych, np. elektrowni wiatrowych. Już szósty rok z rzędu znaleźliśmy się też na tzw. „liście A” firm, które wypełniają rolę globalnych liderów w walce ze zmianami klimatu, publikowanej przez CDP, wiodącą międzynarodową organizację non-profit, która ocenia pracę firm na całym świecie w celu ograniczenia emisji gazów cieplarnianych, ochrony zasobów wodnych i ochrony lasów. Zostaliśmy docenieni za podejmowanie kompleksowych działań na rzecz ograniczenia emisji gazów cieplarnianych i łagodzenia zmian klimatu oraz za przejrzystość praktyk sprawozdawczych.

Produkcja wyrobów tytoniowych do podgrzewania wymaga zresztą innych procesów oraz innych urządzeń niż w przypadku produkcji tradycyjnych papierosów. Budując świat bez dymu tytoniowego i przekształcając w tym celu nasze tradycyjne fabryki papierosów w fabryki produkujące wyroby tytoniowe do podgrzewania, pozytywnie wpływamy na nasz ślad środowiskowy, zmniejszając np. zużycie wody w naszych fabrykach. Do 2025 roku planujemy, aby wszystkie nasze fabryki otrzymały certyfikat organizacji międzynarodowej Alliance for Water Stewardship. Obecnie już 7 naszych fabryk produkuje wyroby tytoniowe do podgrzewania. Myślę, że gdyby nie pandemia to i nasza fabryka w Krakowie mogłaby już mieć taki certyfikat. Ale przyjdzie nam jeszcze na niego trochę poczekać.

Jako firma zaangażowana w ochronę środowiska na każdym etapie produkcji, walczymy też z deforestacją planety poprzez wymaganie pełnej identyfikowalności drewna używanego do suszenia tytoniu. Współpracujemy w tym zakresie z kluczowymi dostawcami materiałów drewnopochodnych, w celu oceny i zmniejszenia ryzyka wylesiania w ich łańcuchach dostaw.

Od wielu lat konsekwentnie inwestujemy również olbrzymie środki w opracowanie innowacyjnych leków biologicznych, powstałych na bazie specjalnej odmiany roślin tytoniowych, które działają jak bioreaktory, produkując takie farmaceutyki szybciej, mniejszym kosztem ekonomicznym i znacznie mniejszym kosztem środowiskowym, niż w przypadku korzystania z produktów odzwierzęcych.

Jesteśmy współwłaścicielem biotechnologicznej firmy Medicago, z której usług korzysta choćby amerykańska DARPA, czyli Agencja Zaawansowanych Projektów Badawczych w Obszarze Obronności, działająca w strukturach Pentagonu. Od wielu lat pomagamy Medicago rozwijać jej naturalną platformę produkcji leków biologicznych. W trakcie pandemii to Medicago w rekordowym tempie, bo w zaledwie 20 dni, pozyskała przeciwciała do szczepionki na koronawirusa z roślin tytoniowych działających jak bioreaktory, która teraz jest w fazie testów.

O 93 proc. zmniejszyliśmy zawartości tworzyw sztucznych w opakowaniach naszych urządzeń IQOS poprzez zastąpienie plastiko-

wych tac - tacami z pulpy drzewnej. Poszerzając nasze portfolio produktów bezdymnych chcemy też odegrać istotną rolę w gospodarce o obiegu zamkniętym, wykorzystując w produkcji materiały, które można poddać recyklingowi.

Bardzo ważna dla nas jest także inicjatywa znana jako CIRCLE (Centralna Inspekcja i Recykling w Gospodarce Obiegu Zamkniętego), wdrożona aktualnie na trzech rynkach i testowana w kolejnych. To inwestycja, którą jako PMI ponosimy na rzecz zbierania i recyklingu zużytych urządzeń do podgrzewania tytoniu. Naszą ambicją jest, aby każde takie urządzenie można było zwrócić po zużyciu i poddać je recyklingowi, zgodnie ze standardami branżowymi w każdym kraju, w którym je sprzedajemy. To nasz kolejny krok w kierunku wyjścia z modelu produkcyjnego „take-make-waste” - do produkcji w ramach modelu zamkniętego. To właśnie nowe produkty z zakresu elektroniki konsumenckiej pozwalają nam zupełnie inaczej spojrzeć na surowce w naszym łańcuchu dostaw.

Nasze cele na najbliższe lata:

⇒ Rok 2025 - zapewnienie do tego czasu dostępu do naprawy urządzeń IQOS i materiałów eksploatacyjnych dla użytkowników,

⇒ 100 proc. opakowań z materiałów podlegających recyklingowi i w 95 proc. pochodzących ze źródeł odnawialnych,

⇒ Ważnym celem PMI jest również uzyskanie certyfikatu ekologicznego dla wszystkich urządzeń elektrycznych.



FOT. PHILIP MORRIS POLSKA



**PRZEMYSŁAW KULIK,
menedżer ds. CSR, BGK:**

- Misją Banku Gospodarstwa Krajowego jest wspieranie zrównoważonego rozwoju społeczno-gospodarczego Polski. Wszystkie działania banku, we wszystkich regionach Polski, służą temu celowi. Dostrzegamy dziś swoją kluczową rolę w obszarze ratowania firm, oferując im możliwość pomocy w ucieczce do przodu. W 2019 roku wygenerowaliśmy prawie 90 mld zł wsparcia dla polskiej gospodarki. Uruchomiliśmy nowe fundusze przeznaczone na ekologię, cyfryzację, naukę, rolnictwo, kreatywność czy likwidację barier architektonicznych. Dziś BGK udziela szerokiego wsparcia firmom chcącym w najbliższym czasie inwestować w celu wcielania w życie zasad Zielonego Ładu, ale też automatyzacji, cyfryzacji itp. Przykładem są choćby pożyczki na efektywność energetyczną, termomodernizację, gwarancje i pożyczki z POPC, niskoemisyjny transport. Europejski Zielony Ład to prawdziwa strategia rozwojowa dla zjednoczonej Europy. Kluczem do jego realizacji jest odpowiednie, zrównoważone finansowanie. To jeden z najgorętszych tematów i BGK - jako jedyny polski bank rozwoju - dostrzega tutaj swoją kluczową rolę. Wdrożenie Zielonego Ładu wiąże się - jak każda duża zmiana - z określonymi szansami i ryzykami dla wszystkich uczestników rynku. Warto dać wyraźny sygnał, że to jest duże wyzwanie stawiane przed przedsiębiorcami i kluczowe jest, aby z wyprzedzeniem zrozumieli ryzyka i się na nie przygotowali, oraz żeby dążyli do maksymalnego wykorzystania szans. To się już dzieje, bo zarówno instytucje finansowe, jak i przedsiębiorcy już się na tę zmianę przygotowują.



**WOJCIECH PRZYBYLSKI,
prezes Krakowskiego Parku
Technologicznego:**

- Inwestycje przedsiębiorców prywatnych są i będą absolutnie kluczowe w wychodzeniu z tego kryzysu. Przedsiębiorcy powinni się przestać obawiać, wielu może wręcz odnaleźć w tym wielkim kryzysie szansę na rozwój swych firm i tym bardziej inwestować. Staramy się to uświadamiać, zachęcamy mocno do inwestowania, w dobrze pojętym interesie firm. Oraz w interesie całej polskiej gospodarki. Natomiast ja oczywiście w pełni rozumiem strach przedsiębiorców. Większość z nas nigdy w życiu nie doświadczyła większej niepewności niż ta, z którą mierzymy się od marca 2020 roku. Dysponujemy jednak narzędziami polityki gospodarczej, które mogą pomóc uporządkować chaos i powrócić na ścieżkę stabilnego wzrostu. Po pierwsze, dzięki szybko wdrożonym tarcom antykryzysowym skala wiosennego tapnięcia okazała się mniejsza niż w zdecydowanej większości krajów o podobnie rozwiniętej gospodarce. Po drugie, udało się dosyć skutecznie ochronić rynek pracy, więc nie grozi nam spirala kryzysu popytowego na rynku wewnętrznym. Po trzecie, dzięki osłabieniu złotówki efektywne wsparcie otrzymali eksporterzy, czego efekty widać w bilansie handlu. Po czwarte, finanse publiczne są w lepszej kondycji, niż wydawało się jeszcze niedawno i nadal dysponujemy buforem na wsparcie branż dotkniętych drugą falą pandemii. Po piąte: na horyzoncie mającą już dwa wielkie wagony pieniędzy: z nowego unijnego budżetu na lata 2021-2027 oraz Recovery and Resilience Facility, znanego u nas pod nazwą Krajowy Program Odbudowy. To są ogromne pieniądze, również - a w zasadzie przede wszystkim - dla polskiego biznesu. Nigdy w historii nie mieliśmy podobnego zastrzyku środków rozwojowych. Ogromnie dużo zależy jednak od tego, jak te pieniądze wykorzystamy. Moim zdaniem, to powinien być dzisiaj absolutnie główny temat debaty publicznej w Polsce!



**SEBASTIAN CHWEDECKO,
prezydent Izby Przemysłowo-Handlowej
w Krakowie:**

- Programy walki o czyste powietrze, promujące energooszczędność napędzają koniunkturę dla wielu firm: ktoś musi wykonać termomodernizację, zamontować panele fotowoltaiczne, wyprodukować kotły, pompy, grzejniki, styropian itp. Z drugiej zaś strony to jest dla wielu firm szansa na dokonanie skoku technologicznego oraz zasadnicze obniżenie kosztów funkcjonowania. Ostatecznie, wdrażane programy są impulsem do rozwoju firm z sektora odnawialnych źródeł energii. Popyt na rynku OZE wymusza intensyfikację w zakresie prowadzonych badań oraz wdrażania nowych rozwiązań i technologii. Przedsiębiorcy zrzeszeni w Izbie Przemysłowo-Handlowej w Krakowie, działający w różnych sektorach gospodarki, są zgodni co do tego, że jednym z najskuteczniejszych lekarstw na kryzys wywołany pandemią COVID-19 mogą być inwestycje. Bardzo często są one kluczowym źródłem zarobku dla lokalnych przedsiębiorców z określonych branż. Dobra kondycja lokalnych firm przekłada się zaś w sposób bezpośredni na poprawę sytuacji na lokalnym rynku pracy. Inwestycje publiczne muszą być więc skonstruowane tak, by skutecznie przyciągać prywatnych inwestorów. Wobec zaistniałej, ekstremalnej sytuacji, w jakiej postawieni zostali zarówno przedsiębiorcy, jak i władze samorządowe, konieczne jest wdrożenie rozwiązań zapewniających płynność inwestycji i korzystne formy ich finansowania oraz usprawniających procesy realizacji.



JANUSZ KOWALSKI,
prezes Małopolskiej Izby Rzemiosła
i Przedsiębiorczości:

- Konieczne jest, żebyśmy wyszli z kryzysu pandemicznego jak najmniej poturbowani i poranieni. Jest tylko jeden szkopał. Nikt konkretnie nie mówi, co trzeba zrobić - a już najmniej nasze władze. Słyszymy, że najlepszym lekarstwem na wszelkiego rodzaju kryzysy są inwestycje, tylko nikt nie mówi, jakie to mają być inwestycje i skąd wziąć na nie pieniądze... Najprostszy przykład, żeby utrzymać firmy w ruchu - materialnie pod rygorami - można się było starać o dotacje 9000 zł na pracownika. Tylko proszę mi wytłumaczyć, jak zatrzymać pracownika, jak myśleć o inwestycjach i rozwoju firmy, jeżeli na te 9 tysięcy złotych przedsiębiorca czeka 3 miesiące i dłużej. Żeby tarcze były skuteczne w obecnej sytuacji, muszą być ciągle weryfikowane i uzupełniane - po wysłuchaniu głosu przedsiębiorców, którzy przecież najlepiej znają potrzeby swych firm. Słyszymy, że kryzys wywołany przez pandemię należy wykorzystać do pożądanych zmian. Ale trzeba skatalogować te zmiany i wskazać przedsiębiorcom źródła ich finansowania. Cały czas tylko słyszymy od decydentów, że pieniądze się pojawiają. Czekamy na informację, czy już są na kontach w bankach - do wzięcia na te wszystkie pożądane inwestycje.



JOANNA KRZEZIŃSKA,
wicedyrektor ASPIRE Stowarzyszenie IT
i Business Process Services:

- Większość firm zrzeszonych w ASPIRE działa w branżach, które w warunkach pandemii i związanych z nią obostrzeń i ograniczeń dość szybko potrafiły „przekliknąć” się do pracy zdalnej, poza biurami i wykonywać ją w sposób równie efektywny, jak w dotychczasowym modelu działania. Pomogło w tym to, że miały opracowane procedury pracy online, a zarazem większość pracowników dysponuje umiejętnością poruszania się w zmianie, która wydaje się w obecnym świecie, nie tylko w covidzie, coraz ważniejsza. W efekcie pandemia tak bardzo ich nie potrafiła, ba, są wśród nas firmy, zwłaszcza z sektora IT, które nie mamują okazji i przyspieszyły swój rozwój. Zgadzam się z oboma rektorami, że aby sprostać wyzwaniom wielkiej zmiany, transformacji, która rozpoczęła się jeszcze przed pandemią i teraz przyspiesza, potrzebujemy innych kadr, o innych kompetencjach niż dotąd. Bardzo dobrze, że uczelnie są tego świadome. Z punktu widzenia reprezentowanego przez nas biznesu, jest to bardzo ważne. To jest sektor z jednej strony bardzo nowoczesny, innowacyjny, a z drugiej oparty na współpracy, wymianie myśli, idei, bo to pomaga wszystkim odnaleźć się w nowej rzeczywistości.



MICHAŁ AKSZAK-OKIŃCZYC,
prezes Małopolskiego Związku Pracodawców
Lewiatan:

- Lewiatan stworzył listę 10 postulatów, które mają ograniczyć rozwój pandemii i jej skutki, a także pozwolić jak najszybciej wejść gospodarce na ścieżkę zrównoważonego wzrostu. Premier Gowin przyznał, że ta lista leży na jego biurku. Przedsiębiorcom zależy, by jak najszybciej została wcielona w życie. Oprócz zwolnienia z ZUS czy świadczenia postojowego proponujemy m.in. modyfikację istniejących mechanizmów wsparcia z tarcz dla firm, które w dalszym ciągu funkcjonują przy znacznie ograniczonych przychodach, czy wydłużenie maksymalnego łącznego okresu korzystania z dofinansowań wynagrodzeń pracowników przy jednoczesnym doprecyzowaniu warunków, jakie trzeba spełnić, aby wsparcie otrzymali naprawdę potrzebujący. Konfederacja wzywa jednocześnie do wstrzymania prac nad przepisami, które obciążają przedsiębiorców nowymi obowiązkami, lub co najmniej zapewnienie odpowiedniego vacatio legis. Takim obowiązkiem jest zapowiadane przez rząd oskładkowanie umów cywilnoprawnych. Pewne jest jedno: przyszłość nas wszystkich zależy od powrotu do normalności i odblokowania gospodarki.



JANUSZ STRZEBOŃSKI,
prezes Małopolskiego Porozumienia Organizacji Gospodarczych:

- Przyspieszona cyfryzacja, wymuszona przez pandemię, zapewne jest zjawiskiem pożądanym, ale nie można wykluczać tych, którzy z tak szybkimi zmianami w społeczności przedsiębiorców nie są w stanie sobie poradzić. Nie można po prostu nakazać, że od dzisiaj wszystko ma być cyfrowo. Niektórym trzeba dać więcej czasu i zapewnić możliwość załatwiania spraw urzędowych na starych zasadach. A jednocześnie wesprzeć w przechodzeniu na nowe rozwiązania. Zmiany w biznesie należy przeprowadzać ewolucyjnie, a nie rewolucyjnie. Na transformację cyfrową i energetyczną przeznaczone będą bardzo duże środki, związane z nowym, zielonym ładem. Na transformacji tej skorzystają w pierwszym rzędzie producenci urządzeń i rozwiązań technologicznych. Dlatego ważne jest wsparcie dla polskich firm, które mogłyby przecież produkować panele fotowoltaiczne, pompy ciepła itp. Jeśli będziemy mieć produkcję i wykonawstwo, to jako państwo naprawdę dokonamy skoku technologicznego, cyfrowego - i cywilizacyjnego.

DOBREGO KLIMATU DLA – ŻYCZY MAŁOPOLSKI ZWIĄZEK



Rozsądne połączenie najlepszych tradycji działania na
– pod takim hasłem Małopolski Związek Pracodawców Lewiatan
A wszystko po to, by jeszcze lepiej wspierać przedsiębiorców

BIZNESU W 2021 ROKU

PRACODAWCÓW LEWIATAN



rzecz biznesu z nowymi pomysłami na dynamiczny rozwój
przeprowadził niedawno pokoleniową zmianę w statutowych organach.
i skuteczniej zabiegać o przyjazne warunki dla firm



Spotkanie Zespołu MZP Lewiatan

Kim są i jakie ambicje mają nowi liderzy Małopolskiego Związku Pracodawców Lewiatan, kluczowej dla małopolskiego biznesu organizacji, będącej od zarania regionalnym filarem Konfederacji Lewiatan, a także uczestnikiem Forum Przedsiębiorców „Dziennika Polskiego” i „Gazety Krakowskiej”?

Mamy w sobie dużo entuzjazmu. Chcemy wnieść do małopolskiego Lewiatana powiew świeżości, mnóstwo nowych pomysłów, otworzyć się jeszcze szerzej na środowisko biznesu, na bliską współpracę z innymi organizacjami gospodarczymi. Zależy nam, aby wspólnie budować kulturę zrzeszania się i zwiększyć wpływ przedsiębiorców na przepisy gospodarcze – odpowiada 44-letni Michał Akszak-Okińczyc, prezes Małopolskiego Związku Pracodawców Lewiatan. Jest – nie tylko pod Wawelem – doskonale znany jako szef najlepszego, a teraz także największego salonu Lexusa i Toyoty w Europie. W pracę MZP Lewiatan angażował się od siedmiu lat, był członkiem poprzedniego zarządu, co stanowiło świetne przygotowanie do piastowania obecnej funkcji.

W pełni potwierdza to dotychczasowy wieloletni prezes organizacji. – Przygotowywaliśmy się do tej pokoleniowej zmiany dwa lata. Bardzo się cieszę, że udało nam się ją przeprowadzić tak sprawnie i... Teraz wszystko w rękach młodszej generacji! – uśmiecha się Marian Bryksy. Przypomina też, że podobna zmiana dokonała się nieco wcześniej na szczeblu krajowym Konfederacji Lewiatan – stery od Henryki Bochniarz przejął Maciej Witucki. W zarządach bratnich organizacji MZP w Krakowie i Małopolsce, jak IPH i BCC, także zasiada już kolejne pokolenie.

MZP Lewiatan: sprawdzony przyjaciel przedsiębiorców

Michał Akszak-Okińczyc wyjaśnia, że w celu szerszego otwarcia na małopolski biznes, i ten duży, i ten średni, i ten mniejszy, a także na mieszkańców Krakowa i Małopolski, zarząd MZP zdecydował się powołać pierwszego w historii rzecznika prasowego. Funkcję tę objęła Anna Leszczyńska (mająca kierunkowe wykształcenie i doświadczenie w branży, twórca marki Hula Events), której firma jest członkiem organizacji i która już wcześniej wspierała Lewiatana m.in. przy organizacji ważnych wydarzeń i spotkań.

Marian Bryksy zapewnia, że jest spokojny o przyszłość Małopolskiego Związku Pracodawców, bo na czele organizacji, stworzonej 22 lata temu przez starsze dziś (a wtedy średnie) pokolenie, stoją znakomici menedżerowie, którzy sprawdzili się już zarówno w prywatnym biznesie, jak i w roli działaczy Lewiatana. Poza tym, obok prezesa w zarządzie pozostali wieloletni jego członkowie Marek Maj i Piotr Wójcik.

– W trudnych czasach COVID-19 przedsiębiorcy w szczególnie sposób docenili rolę jednoczących ich i wspierających organizacji – podkreśla Michał Akszak-Okińczyc. – Jako Lewiatan oferujemy przedsiębiorcom realną i skuteczną pomoc nie tylko na poziomie regionalnym, gdzie kluczową rolę, oprócz porad eksperckich, odgrywa part-

nerska współpraca, ale i na poziomie krajowym, gdzie wspólnie z ekspertami Konfederacji zabiega o lepsze regulacje kluczowych dziedzin: od prawa, przez podatki po HR – wylicza prezes.

Oprócz niego w zarządzie zasiadają – w roli wiceprezesów: Marcin Banasik i Piotr Wójcik, w roli członków zarządu: Jakub Baran (skarbnik jednocześnie), Mirosław Bryksy, Tomasz Farny (sekretarz) i Marek Maj.

Michał Okińczyc: – Zrzeszamy ponad 130 firm, serdecznie zapraszamy kolejne

– Zrzeszamy ponad 130 firm z regionu, docieramy z naszymi inicjatywami do kilkuset pracodawców z całej Małopolski. To, że jesteśmy jednym z najstarszych i najprężniej działających Związków Regionalnych Konfederacji Lewiatan sprawia, że bierzemy aktywny udział w konsultowaniu wszystkich ważnych przepisów gospodarczych – i to nie tylko na poziomie krajowym, ale i w Unii Europejskiej, albowiem Konfederacja, jako jedna z nielicznych organizacji, ma bardzo prężnie działające biuro w Brukseli – zaznacza wiceprezes Marcin Banasik.

Lewiatan zrzesza w Polsce – w 54 związkach branżowych i regionalnych – 4100 firm zatrudniających około miliona pracowników.

Strefa przedsiębiorczości

Małopolski Związek Pracodawców Lewiatan

Marcin Banasik zastrzega, że realny wpływ na tworzone przepisy to tylko jedna z kilku ważnych misji MZP Lewiatan. Jako głos biznesu na rzecz ochrony praw godności i interesów pracodawców (o czym mówi Statut Małopolskiego Związku Pracodawców Lewiatan) organizacja zabiega o odpowiednie traktowanie przedsiębiorców przez wszystkie szczeble władzy i administracji, a zarazem promuje w społeczeństwie wizerunek ludzi biznesu i pracodawców, jako głównych twórców sukcesu polskiej gospodarki po przełomie 1989 r.

- Zabiegamy o konkurencyjne warunki prowadzenia biznesu. Dbamy o trwały wzrost gospodarczy, lepsze prawo, zdrową konkurencję, wzrost zatrudnienia i wzmocnienie kapitału społecznego. Jesteśmy głosem biznesu w istotnych dla niego sprawach. Naszą misją jest ochrona praw, godności i interesów pracodawców w Polsce - podkreśla wiceprezes Piotr Wójcik.

Marek Maj, członek zarządu MZP Lewiatan, doskonale znany z debat i konferencji Forum Przedsiębiorców „Dziennika Polskiego” i „Gazety Krakowskiej”, zwraca uwagę na obecność i aktywność tej organizacji w wielu strukturach i gremiach reprezentujących interesy przedsiębiorców przy kluczowych instytucjach w Małopolsce, jak Wojewódzka Rada Dialogu Społecznego, Komitet Monitorujący Małopolski Regionalny Program Operacyjny, Wojewódzka i Powiatowe Rady Rynku Pracy, Zespół ds. Funduszu Sprawiedliwej Transformacji, Zespół zadaniowy ds. zapobiegania w województwie małopolskim negatywnym skutkom gospodarczym epidemii koronawirusa, Porozumienie na Rzecz Rozwoju Przedsiębiorczości przy Prezydencie Miasta Krakowa i wielu innych.

- Każdy, kto należy do naszego Związku, ma możliwość uczestniczenia w wielu nie tylko interesujących, ale i bardzo ważnych i pożytecznych inicjatywach. Organizujemy konferencje, spotkania, wspólne przedsięwzięcia z firmami członkowskimi, dzisiaj - ze zrozumiałych względów - również w formule online. To jest w tych trudnych czasach niezwykle cenne źródło wiedzy, a zarazem znakomita okazja do uzyskania porad czy też zainicjowania interwencji - czy to w instytucjach, czy też na poziomie rządu czy parlamentu, jeśli jakiś problem wymaga zmiany legislacji - mówi Jakub Baran, członek zarządu i skarbnik MZP Lewiatan.

Mirosław Bryksy, członek zarządu MZP, dodaje, że wszyscy zrzeszeni w Lewiatanie przedsiębiorcy wysoko cenią sobie bieżący i szybki dostęp do aktualnych i rzetelnych informacji w kluczowych obszarach związanych z prowadzeniem działalności gospodarczej.

- Mówimy tu nie tylko o suchych faktach, ale jasnych i sprawdzonych opiniach i poradach najlepszych ekspertów. Lewiatan ma bowiem własne Rady Ekspertkie: Podatkową, Prawa Pracy, Zamożeń Publicznych, Firm Rodzinnych - podkreśla Mirosław Bryksy, do którego należy kierowanie tą ostatnią. Dodaje, że możliwość błyskawicznego dotarcia do informacji o zmieniających się jak w kalejdoskopie przepisach, a także odpo-

wiednich - fachowych - interpretacji i „instrukcji obsługi” tych przepisów ma fundamentalne znaczenie dla wielu firm nie tylko w trudnych covidowych realiach.

- Trzeba przy tym podkreślić, że wszyscy eksperci poprzez nasze biuro są w ścisłym i permanentnym kontakcie z przedsiębiorcami i reagują na ich uwagi, postulaty czy propozycje - zapewnia Tomasz Farny, członek zarządu MZP Lewiatan, zawodowo prezes Zdrowie w Firmie Sp. z o.o. jednego z liderów sprzedaży pakietów medycznych w Polsce.

Dodaje, że ta codzienna praca u podstaw odgrywa olbrzymią rolę przy tworzeniu propozycji kolejnych tarcz antykrzysowych. Konfederacja Lewiatan od początku lobbuje na rzecz rozwiązań korzystnych dla przedsiębiorców i współdziała w tym zakresie z bratnimi organizacjami - zarówno na poziomie krajowym, jak i regionalnym. - Zależy nam, aby dzięki tym zabiegom kolejne edycje tarcz były uruchamiane zgodnie z rzeczywistymi potrzebami przedsiębiorców

i zdecydowanie lepiej im służyły - komentuje Michał Akszak-Okińczyc.

Zwraca uwagę, że ostatnio - kierując się głosem lokalnych przedsiębiorców - Lewiatan skierował do rządu postulat dopisania kilkunastu dodatkowych PKD do Tarczy 6.0. Równocześnie organizacja prowadzi bardzo intensywną kampanię informacyjną na temat wszystkich covidowych i niecovidowych regulacji, dostarczając biznesowi - często z wyprzedzeniem - informacji kluczowych w zarządzaniu przedsiębiorstwami i podejmowaniu strategicznych decyzji. Służą temu m.in. praktyczne webinary na temat konkretnych przepisów i rozwiązań. Każdy przedsiębiorca może w ich trakcie pytać o wszystko, co budzi jego wątpliwości lub boli jego firmę czy branżę.

- Z myślą o lokalnych firmach zainicjowaliśmy akcję pomocową „Przedsiębiorcy Przedsiębiorcom”. Promujemy tych, którzy mają teraz wyjątkowo trudny biznesowo czas, np. małopolskich gastronomów. Mamy już pierwsze efekty, takie jak zamówienie ponad 200 kg pierogów

The infographic is set against a dark blue background with a geometric pattern of light blue triangles. It features six circular icons, each representing a service: a stylized 'L' for Lewiatan, a paragraph symbol (§) for legislation, an eye for knowledge, a network of nodes for networking, two speech bubbles for communication, and a hand pointing for B2B. Each icon is accompanied by a title and a brief description of the service.

LEWIATAN

LEGISLACJA
zabiegamy o prawo przyjazne przedsiębiorcom i ochronę interesów firm

WIEDZA
budujemy szeroką ekspertyzę ogólnogospodarczą oraz dostarczamy bieżące informacje biznesowe

NETWORKING
umożliwiamy członkom nawiązywanie relacji z decydentami oraz innymi firmami

KOMUNIKACJA
sprawiamy, by głos biznesu skutecznie docierał do opinii publicznej

B2B
wspieramy rozwój firm członkowskich oraz ich działania operacyjne

www.konfederacjalewiatan.pl

Związek Regionalny:
Małopolski Związek Pracodawców Lewiatan
ul. Wielicka 181a, 30-663 Kraków
tel. 12 2940603, tel./faks 12 4215999
mzp@pracodawcy.org.pl; www.pracodawcy.org.pl



Gala Nagród
„Małopolski Dąb”

FOT. MZP LEWIATAN

z Bistro Durum (należącego do grupy Gastromall) przez jednego z członków MZP Lewiatan. W tej chwili akcje rozszerzamy o inne branże – opowiada Anna Leszczyńska, rzecznik MZP Lewiatan.

Organizacja chce zintensyfikować działania na rzecz Społecznej Odpowiedzialności Biznesu (CSR). – Z roku na rok coraz więcej firm członkowskich MZP Lewiatan angażuje się w działania dobroczynne. Tegoroczne wsparcie na rzecz Szlachetnej Paczki, pomimo trudnego biznesowo roku, okazało się rekordowe. Dla jednej z rodzin przygotowaliśmy aż pięćdziesiąt dwie paczki – mówi Anna Leszczyńska.

W biznesie liczy się, kogo znasz i z kim współdziałasz

Prezes MZP Lewiatan podkreśla, że tak silnie zakorzeniona w regionie, a zarazem prężna organizacja gospodarcza tworzy naturalny ekosystem sprzyjający nawiązywaniu i wzmocnieniu biznesowych relacji – zarówno pomiędzy zrzeszonymi, jak i licznymi współpracującymi firmami.

– Pięć lat temu uruchomiliśmy działania networkingowe dla naszych członków, organizujemy comiesięczne śniadania biznesowe Lewiatana w Krakowie (obecnie online). Sieciowanie, umożliwianie wzajemnego poznawania się i współpracy członków jest jednym z kluczowych zadań obecnego Zarządu. Już w styczniu idziemy o krok dalej: planujemy spotkanie inicjujące wzajemne poznawanie się i ofertowanie dla naszych członków z innymi regionami w Polsce – zapowiada Tomasz Famy.

Do celów strategicznych zarządu małopolskiego Lewiatana należy m.in. upowszechnienie działań organizacji w Małopolsce, pozyskanie nowych firm do współpracy, a także wspieranie biznesu w związku z wyzwaniami czasu pandemii. – Szukamy firm, które mogą włączyć się w merytoryczną współpracę przy opiniowaniu przepisów,

w których np. działy HR czy podatkowe borykają się z interpretacjami, ale także firm, które chcą się profesjonalnie rozwijać, nawiązać nowe kontakty biznesowe – dodaje Tomasz Famy.

– Kolejnym ważnym krokiem będzie wspieranie firm wymagających transformacji, zmiany lub weryfikacji dotychczasowych modeli biznesowych czy restrukturyzacji zatrudnienia. Na wyzwania związane z covidem i rzeczywistością popandemiczną, zwłaszcza w kilku naj-

Europa, w tym Polska, będą w najbliższych latach budować gospodarkę opartą na zasadach Zielonego Ładu, a przy tym bardziej cyfrową i zrobotyzowaną. Wiadomo, że przeznaczone na to zostaną olbrzymie pieniądze. W strukturach takiej organizacji jak nasza łatwiej zostać zwycięzcą czekającej nas wszystkich wielkiej transformacji

Michał Akszak-Okińczyc

bardziej dotkniętych branżach, nakładają się dziś bowiem inne: Europa, w tym Polska, będą w najbliższych latach budować gospodarkę opartą na zasadach Zielonego Ładu, a przy tym bardziej cyfrową, zautomatyzowaną, zrobotyzowaną. Już wiadomo, że przeznaczone na to zostaną olbrzymie unijne pieniądze, których nasi przedsiębiorcy mogą być beneficjentem. Ale musimy się na tę zmianę dobrze przygotować. W strukturach takiej organizacji, jak nasza: z przebiegającymi tradycjami, a zarazem z nową świeżą energią wyzwoloną po to, by skutecznie wspierać przedsiębiorców – łatwiej zostać zwycięzcą czekającej nas wszystkich wielkiej transformacji – mówi Michał Akszak-Okińczyc, gorąco zapraszając wszystkich do współpracy.

Wszystkich, którzy ulegli w minionych latach stereotypowemu myśleniu, że Małopolski Związek Pracodawców Lewiatan jest organizacją elitarną, drogą i nastawioną na duże firmy, zapewnia, że to nieprawda.

– Składki w MZP nie odbiegają od tych w innych organizacjach, a nasza struktura odpowiada strukturze krajowej czy regionalnej gospodarki: w praktyce dominują firmy małe i średnie, są też mikro. Wiedzą dzielimy się solidarnie wszyscy. Wspieramy się nawzajem. A ofertę związku różnicujemy w ten sposób, że każdy naprawdę znajdzie coś dla siebie. Co więcej, spotykają się u nas od dawna firmy konkurujące, aby wspólnie rozwiązywać problemy i w ten sposób skutecznie stawiać czoła uniwersalnym wyzwaniom – mówi Kamilla Banasik-Brudny, dyrektor MZP Lewiatan.

Liderzy MZP Lewiatan

➔ Prezes **MICHAŁ AKSZAK-OKIŃCZYC** – członek zarządu i dyrektor zarządzający Lexus Kraków – Toyota Romanowscy. Od 25 lat kieruje sta-

cjami dealerskimi Toyota i Lexus. Zarządzana przez niego stacja Lexus Kraków otrzymała dwukrotnie nagrodę KIWI AWORD dla najlepszego salonu Lexusa w Europie. Absolwent Wydziału Mechanicznego Politechniki Warszawskiej i podyplomowych studiów menedżerskich na Uniwersytecie Warszawskim. Odznaczony przez prezydenta Miasta Krakowa odznaką Honoris Gratia - zasłużony dla miasta Krakowa. W 2019 r. wyróżniony prestiżową nagrodą Lewiatana im. Andrzeja Wierzbickiego. Żonaty, dwójka dzieci. Pasje: nowe technologie, projektowanie rozwiązań ułatwiających codzienne obowiązki oraz wspierających ekologiczne rozwiązania, pasjonat motoryzacji obecnej i historycznej oraz społecznik.

⇒ Wiceprezes **MARCIN BANASIK** - adwokat. Zarządza Kancelarią Adwokatów i Radców Prawnych Law and Investments. Ponad 20 lat świadczy doradztwo prawne dla przedsiębiorców. Absolwent Uniwersytetu Jagiellońskiego Wydział Prawa i Administracji, ukończył studia podyplomowe w Katedrze Własności Intelektualnej. Odznaczony przez prezydenta Miasta Krakowa odznaką Honoris Gratia - zasłużony dla miasta Krakowa. W 2019 r. odznaczony przez prezydenta Rzeczypospolitej Medalem Stulecia Odzyskanej Niepodległości. Pasje pozazawodowe: podróże, squash i surfing dają mu - jak mówi - „ogromną siłę i energię, by w pełni cieszyć się codziennością”.

⇒ Wiceprezes **PIOTR WÓJCİK** - właściciel firmy EL-KRAK. Praca jest jego pasją, realizuje się wspólnie z klientami znajdując rozwiązania często trudnych wyzwań w zakresie specjalistycznych elektrycznych systemów grzewczych i klimatyzacji. Działalność z powodzeniem od 27 lat. Wyróżniony przez prezydenta Miasta Krakowa odznaką Honoris Gratia - zasłużony dla miasta Krakowa. Przewodniczący Zespołu Budownictwa i Infrastruktury WRDS w Małopolsce. Zainteresowania pozazawodowe: narciarstwo, podróże, gra w squasha i tenisa. Jeśli wystarcza czasu - to także pływanie.

⇒ **JAKUB BARAN** (członek zarządu, skarbnik) - od 12 lat w branży deweloperskiej i hotelarskiej, dyrektor, a zarazem prokurent w grupie spółek jednej z bardziej rozpoznawalnych krakowskich firm - Proins (założonej i rozwijanej przez ojca, Piotra). Zainteresowania: sport, podróże, a ostatnio wycieczki górskie z elementami wspinaczki.

⇒ **MIROSŁAW BRYKSY** (członek zarządu) - współwłaściciel krakowskiej firmy rodzinnej Bryksy (wraz z bratem pierwsze pokolenie po sukcesji). W sumie już dwadzieścia lat do-



świadczania w branży deweloperskiej. Zainteresowania: biegi ultra, strzelectwo, lotnictwo.

⇒ **TOMASZ FARNY** (członek zarządu) - współwłaściciel i zarządzający grupy spółek Zdrowie w Firmie operujących w przestrzeni prywatnych pakietów opieki medycznej dla przedsiębiorstw jak również doradztwa ubezpieczeniowego. Zdrowie w firmie jest jednym z najszybciej rozwijających się w skali ogólnokrajowej dystrybutorów opieki medycznej w Polsce. Jak zaznacza, jego „żywiołem jest rynek prywatnej opieki medycznej dla pracowników i właścicieli firm w zakresie dystrybucji, budowania świadomości rynkowej oraz doradztwa dla towarzystw ubezpieczenio-

wych w zakresie produktów medycznych”. Pasje pozazawodowe: motoryzacja i wszelkie statystyki z nią związane, strzelectwo.

⇒ **MAREK MAJ** (członek zarządu) - twórca niezwykle innowacyjnej krakowskiej firmy rodzinnej SMAY Sp. z o.o., której sława sięga daleko poza granice Małopolski i kraju, a nawet Unii Europejskiej. Po sukcesji, ale z tą samą pasją, służący radą i doświadczeniem nieco młodszemu przedsiębiorcom. We wszelkich możliwych gremiach walczy o lepsze warunki dla biznesu. Pasje pozazawodowe: tenis, narciarstwo, podróże, „no i oczywiście - ogrodnictwo”.
Zbigniew Bartuś

Wspierają nas:



Romanowski



KRAKÓW



LAW
INVESTMENTS
Marcin Banasik Kancelaria

Bryksy

A rooftop terrace at night, featuring a metal railing, potted plants, and a string of warm white lights. In the background, a cityscape is visible under a twilight sky, with a prominent church tower illuminated. The text is overlaid in the bottom right corner.

**OKNOPLAŚ
WYRUSZA NA PODBOJ
HISZPANII. OLE!**



Tekst: Marek Długopolski

– Wchodzimy na rynek hiszpański! Przejeliśmy firmę Ampuero, największego producenta okien PVC na Półwyspie Iberyjskim – oświadczył MIKOŁAJ PLACEK, prezes Grupy OKNOPLAST. To nie tylko olbrzymie zaskoczenie w branży, ale jednocześnie ostatni duży europejski rynek, na którym nie było jeszcze firmy z podkrakowskiego Ochmanowa.



MIKOŁAJ PLACEK,
prezes Grupy OKNOPLAST:
– Wyniki całej grupy,
mimo pandemii, są rekordowe

Grupa OKNOPLAST do tej pory koncentrowała się przede wszystkim na „podboju” takich krajów jak Polska, Niemcy, Francja, Włochy czy Belgia. Teraz nadeszła pora na Hiszpanię. – Wchodząc na nowe rynki, kluczowe jest ich zrozumienie, poznanie specyfiki, wymagań oraz oczekiwań klientów. Dzięki przejęciu Ampuero znacznie skróciliśmy sobie ten proces – mówi MIKOŁAJ PLACEK, prezes Grupy OKNOPLAST. – Dla nas to wielka szansa rozwoju. Zdobyliśmy partnera, który ma ogromne doświadczenie w budowaniu i zarządzaniu swoją siecią sprzedaży – dodaje JAVIER GARZÓN, prezes Ampuero

Grupa Oknoplast już dawno wyrobiła sobie świetną markę – europejskiego lidera innowacji w branży stolarki otworowej z PVC. Dotyczy to zarówno oceny wyrobów, jak i rozwiązań biznesowych oraz nietypowych działań marketingowych. Wystarczy choćby wspomnieć tak zaskakujące kroki – a jednocześnie bardzo skuteczne – jak sponsoring Interu Mediolan we Włoszech, Borussii Dortmund w Niemczech czy Olympique Lyon we Francji.

Na podbój, nie tylko Hiszpanii

I tym razem – co warto szczególnie podkreślić, w niełatwych czasach pandemii koronawirusa – Grupa OKNOPLAST zaskoczyła dosłownie wszystkich!

– Jako pierwsza polska firma z branży okien PVC dokonaliśmy czegoś, czego nikt z rodzimych przedsiębiorstw jeszcze nie zrobił. Wchodzimy na rynek hiszpański, jednak inaczej niż do tej pory to robiliśmy. Przejmujemy firmę Ampuero, będącą największym producentem okien PVC w Hiszpanii – zaznaczył Mikołaj Placek, prezes Grupy OKNOPLAST.

160 milionów złotych obrotu, 200 000 okien rocznie, 10 proc. udziałów w rynku, 225 pracowników, 300 salonów sprzedaży – tak w skrócie wygląda, działająca od 45 lat, rodzinna firma Ampuero.

– 3000 dystrybutorów w Europie to imponująca liczba. Nie byłoby to możliwe, gdyby nie odpowiednie narzędzia, struktura, zrozumienie rynku lokalnego, ale i budowanie marki wśród klien-

tów i konsumentów. Dzięki temu dziś Grupa OKNOPLAST jest najbardziej rozpoznawalną marką m.in. we Włoszech czy Polsce. Do tego samego będziemy dążyć na rynku hiszpańskim – nie ukrywa Javier Garzón, prezes Ampuero. Kontrakt zawarto po blisko rocznych negocjacjach.

Rynek z wielkim potencjałem

– Współpraca ta da obu stronom bardzo wiele. Ampuero wnosi ogromne doświadczenie w zakresie współpracy z dużymi dystrybutorami, jak również digitalizacji produkcji. Javier, prezes Ampuero, to osoba o świetnym zrozumieniu biznesu tożsamym z naszym. Wiem, że idziemy w jednym kierunku, a plany mamy naprawdę ambitne – nie ukrywa prezes Mikołaj Placek.

Strefa firm *OKNOPLAST wyrusza na podbój Hiszpanii*

Skąd pomysł na Hiszpanię? - To ostatni tak duży rynek na Starym Kontynencie, na którym nas jeszcze nie było. Nie ukrywam, interesowaliśmy się nim już od bardzo dawna - mówi Magdalena Cedro-Czubaj, dyrektor marketingu Grupy OKNOPLAST.

Dlaczego więc dopiero teraz? Na przeszkodzie wcześniejszemu wejściu OKNOPLASTU na Półwysep Iberyjski stanął - w latach 2011-2012 - olbrzymi kryzys w Hiszpanii. - Na rynku budowlanym, na którym i my funkcjonujemy, nastąpiło nie tylko spowolnienie, ale wręcz załamanie. Na szczęście to się zmieniło. Hiszpania powoli się podnosi, a rynek okien wraca na swoje tory, do poziomu przed kryzysem - wyjaśnia Magdalena Cedro-Czubaj. - Rynek okien PVC w Europie systematycznie rośnie, co roku mniej więcej o około 3 proc. To nasza wielka szansa. I chcemy ją wykorzystać - dodaje.

OKNOPLAST nie ukrywa, że zainteresowany jest również rynkiem w Portugalii, a także dalszą ekspansją - do krajów Ameryki Południowej. Hiszpania może więc być tu pomocnym i bardzo mocnym przyczółkiem. W tej chwili Grupa OKNOPLAST obecna jest na 13 rynkach Unii Europejskiej. I posiada na nich czołową pozycję.

Rok zawirowań, rok nadziei

2020 rok zostanie zapamiętany, jako rok niepewności i olbrzymich zawirowań na świecie. Nikt nie mógł przecież przewidzieć takiego rozwoju sytuacji. Nie wiadomo było, jak w czasie pandemii zachowają się konsumenci.

- Nigdy wcześniej nie zdarzyło się, aby w krajach europejskich nastąpiły całkowite lockdowny - przypomina prezes Mikołaj Placek. - Na szczęście, dzięki konsekwentnie prowadzonej strategii marketingowo-sprzedażowej na wszystkich rynkach europejskich, na których operujemy, poradziliśmy sobie bez problemu. Wyniki całej grupy są bardzo, bardzo zadowalające - zapewnia.

Co Mikołaj Placek widzi jeszcze w oknie? - Wciąż szansę. Przyszłość. Nowe rynki i inteligentne technologie - zaznacza prezes Grupy OKNOPLAST.

Marek Długopolski



JAVIER GARZÓN,
prezes Ampuero:
- Dla nas to wielka
szansa rozwoju

FOT. GRUPA OKNOPLAST



**Celem Grupy
OKNOPLAST jest
posiadanie czołowej
pozycji na rynku,
na którym działa.
I to się udaje, m.in.
dzięki innowacyjnym
wyrobom**

FOT. GRUPA OKNOPLAST



**W tej chwili
Grupa OKNOPLAST
obecna jest
na 13 rynkach
Unii Europejskiej.**

A person's hands are shown typing on a laptop keyboard. The background is a dark, blue-toned digital space filled with blurred lines of code and floating text words such as 'script', 'syntax', 'wireless', 'pirate', 'operating', 'https', 'mail', 'script', 'syntax', 'wireless', 'pirate', 'operating', 'https', 'mail'. The overall aesthetic is high-tech and digital.

– Część z nas będzie jak neandertalczyki z maczugami. Wyjdzie z jaskiń,
nie dbając o relacje, o siebie, zadowolając się impulsywnością, nie radząc sobie
z emocjami, bo w czasie pandemii zabrakło poczucia troski o to, co najgłębsze
– mówi ojciec TOMASZ FRANC, dominikanin i psychoterapeuta

Tekst: Jolanta Tęcza-Ćwierz





Ojciec TOMASZ FRANC:
– Pandemia jest bardzo trudnym czasem. Część z nas sobie z tym nie poradzi emocjonalnie, inni wyjdą z tego z bliznami, ale zahartowani i umocnieni

– *Współczesna kultura proponuje doraźny sposób radzenia sobie z problemami. Począwszy od używek, a skończywszy na treningach, po których widoczny ma być szybki efekt. Na terapię trafiają osoby, które szukają głębszego spotkania z sobą samym, wewnętrznie piękne*
– **mówi TOMASZ FRANC, dominikanin i psychoterapeuta**

– Z czym się idzie do psychoterapeuty?

– Z bólem egzystencjalnym, z którym sobie nie potrafimy poradzić. Z napięciem, pytaniami, niepokojem, powracającymi wydarzeniami z historii, z trudnościami w relacjach. Nie chodzi tylko o klasyczne zaburzenia psychiczne czy choroby, ale także o to, co jest trudne do zwerbalizowania, nad czym się zastanawiamy i szukamy pomocy. Czasem nawet niełatwo nam to nazwać. Terapia jest leczeniem przez słowo, za pomocą szukania sensu, nadawania znaczenia, wydobywania z czełości naszej nieświadomości konfliktów emocjonalno-psychicznych, które próbujemy nazwać.

– Czy spowiedź może być formą albo namiastką terapii?

– Spowiedź jest sakramentem uzdrowienia, przebaczenia. Szczególnie jeśli dotyczy dłuższego okresu, daje możliwość spojrzenia na życie z perspektywy. Podsumowania pewnych wydarzeń, zobaczenia rozwoju duchowego albo zaniedbań, które nas odciągały od relacji z Bogiem. Spowiedź zawsze porusza się w kategoriach świadomych – tego, co przeżywamy. A terapia daje nam możliwość zobaczenia wnętrza naszych czynów przez dłuższy, systematyczny kontakt z jedną osobą, terapeutą. Spowiedź dotyczy tego, co rozum potrafi nazwać, zmierzyć, wyliczyć i odnieść do sumienia, do normy, którą reprezentuje dekalog, ewangelia czy nauczanie Kościoła. Terapia pozwala nam głębiej w psychice i emocjach odnaleźć korzenie tego, co determinuje nasze zachowanie. W spowiedzi mamy anonimowość, moje imię, nazwisko nie są ważne. Liczy się moje sumienie, wpatrzone w Boga, przed którym staję. W terapii anonimowość jest związana z tajemnicą terapii, ale doskonale wiemy, jak się na-

FOT. ADAM WOJNAR

zywa terapeuta, a on zna nasze życie, rodzinę, nasze skryte myśli, a nawet marzenia senne.

- Czym różni się pomoc terapeutyczna od duszpasterskiej?

- Spowiedź to sakrament, czyli spotkanie mojego sumienia z wartościami duchowymi w odniesieniu do Boga i Kościoła. Terapia jest relacją z terapeutą w oparciu o metodę psychoanalityczną, behawioralną, systemową, psychodynamiczną, którą terapeuta się posługuje. Po drugie spowiedź dotyczy tego, co świadome, dobrowolnie uczynione. Nie potrafimy się z tym zgodzić, mamy wyrzuty sumienia, mamy odnosząc się do dekalogu i nauczania Kościoła. Terapia często zahacza o nieświadomość, odkrywa całą głębię różnych pobudek, które pochodzą m.in. z okresu dzieciństwa albo z wypartych impulsów związanych z naszą popędością, lękami, obawami. Przystępując do sakramentu, mamy do czynienia z tu i teraz od ostatniej spowiedzi. To jest okres miesiąca, kilku tygodni. Terapia często odnosi się do odległych zachowań i relacji. Podczas terapii pojawiają się różne osoby: ojciec, matka. W spowiedzi zwykle mówimy o sobie. W psychoterapii celem jest pomoc we wzroście własnego ego (nie mylić z egoizmem), wewnętrznej siły, tak żebym mógł podejmować decyzje niezależne od impulsów wewnętrznych. Terapia pomaga mi znosić w sobie różne uczucia, też negatywne, żebym nie ulegał rozbiciu. Celem terapii są zdrowe relacje i zdrowa osobowość. Celem duchowym spowiedzi jest przede wszystkim wzrost w relacji do Boga. Tam jest miejsce na budowanie czy dzielenie się doświadczeniem wiary Kościoła, którego kapłan uobecnia.

- Czy ludzie spowiadają się z depresji, poczucia winy, niemożności porozumienia z bliskimi? Czy ksiądz może odesłać ich na terapię?

- Mądry, roztropny kapłan będzie miał wyczulone ucho i będzie się zastanawiał, czy jest to sytuacja niedorazowa, czy powtarzalna, w której człowiek sobie nie radzi, czy ta sytuacja wynika z niedostępnych środków do pracy nad sobą. Może zalecić terapię, ale nie może do niej zobowiązać czy nakazać.

- Mamy dziś problemy z budowaniem relacji i ich podtrzymaniem. Widać to w gabinecie?

- Coraz głębsze są rany związane z poczuciem samotności, zagubieniem, wyobcowaniem, z przeciążeniem rzeczywistością, stresem. Dojmujące pogłębienie poczucia pustki i zależności od czegoś, czego nie widzimy (np. wirusa), jest przerażające. Wydaje mi się, że w tym momencie każdy jest bardziej skupiony na tym, by przetrwać ten czas, ale jestem przekonany, że przed nami lawina szukania pomocy w stanach depresyjnych, w sytuacjach mierzenia się z utratą najbliższych, pracy czy relacji. Kościół, religia, sakramenty będą tu miały znaczące miejsce, ale szeroko rozumiana pomoc psychologiczna, psychiatryczna może okazać się niezbędną.

- Jak radzić sobie z koniecznością izolacji, z lękiem, niepewnością, bezradnością?

- Najważniejsze, mimo izolacji społecznej, by nie pozostawać z tym samemu, nie izolować się psychicznie we własnych czterech ścianach. Nie można dać się zdominować irracjonalnym myślom, które mogą nas przerażać, podsuwając jednocześnie czarne scenariusze. Wtedy już krok do utraty poczucia bezpieczeństwa. Warto wyłączyć internet, telewizor, otworzyć oczy, rozsunąć zasłony, zobaczyć słońce i twarze innych ludzi, wyciągnąć dłoń do sąsiada, porozmawiać. Wyjść z przerażającej bańki napchanej naszymi lękami. Bycie w negatywnym błędnym kole jest bardzo charakterystyczne dla depresyjnego postrzegania rzeczywistości. Wszystko, co się wydarza, potwierdza, że będzie źle. Zapalanie sobie świeceł nadziei w oparciu o dzielenie się z innymi tym, co najprostsze i codzienne w moim życiu, jest wyrwaniem się z tego koła.

- Jak zmieni nas pandemia?

- Część z nas będzie jak neandertalczyki z maczugami. Wyjdzie z jaskiń, nie dbając o relacje, o siebie, zadowolając się impulsywnością, nie radząc sobie z emocjami, bo w czasie pandemii zabrakło poczucia troski o to, co najgłębsze. A część wyjdzie przełamana, być może z bliznami po różnych pytaniach, z dotarciem się w różnych relacjach, ze zweryfikowaniem swojego życia, ze zmierzaniem się z kryzysami, ale przez to zahartowana, umocniona. Śmiejąc się idąc w życie, w pionierskim nastroju odbudowy rzeczywistości. Miejmy nadzieję, że ta druga grupa będzie liczniejsza. W końcu neandertalczyki wyginęli, a homo sapiens przetrwał.

- Kto szuka pomocy u psychoterapeuty?

- Współczesna kultura proponuje doraźny sposób radzenia sobie z problemami. Począwszy od używek, a skończywszy na treningach, po których widoczny ma być szybki efekt. Na terapię trafiają osoby, które szukają głębszego spotkania z sobą samym, wewnętrznie piękne, które potrzebują czegoś więcej. Zatrzymanie się. Poświęcenia sobie czasu. Potrzebują też odbudowania więzi naderwanych przez rytm życia i nadmiar pracy.

- Odczarowuje ksiądz terapię.

- Często stygmatyzujemy tych, którzy trafiają do terapeuty. Myślimy, że to nieudacznicy, którzy nie radzą sobie w życiu. Moim zdaniem są to ludzie, którzy mają odwagę zobaczyć, że potrzebują czegoś więcej i mocniej, i nawet jeśli mówią o tym w kategoriach szukania pomocy. Człowiek nie jest stworzony do tego, by być sam. Znalezienie w terapeutcie sojusznika, towarzysza czy lustra, w którym można się przejrzeć i skonfrontować w neutralnej, bezpiecznej atmosferze, jest nieodzowne do wzrostu w poznaniu siebie. Terapia to wyraz odwagi i troski o siebie. Spowiedź i terapia pokazują, że jest coś więcej niż własne ego. Taki sposób podejścia do rzeczywistości to geniusz ludzkiego ducha.

- Spotkanie religii i psychologii miało burzliwe początki. Czy dzisiaj został zawarty sojusz?

- Dla mnie człowiek jest osobą, która oprócz psychiki i emocji ma także głębię duchową. I żeby móc integralnie się rozwijać, należy na nie spojrzeć kompleksowo. Daleki byłbym od łączenia psychoterapii i duchowości w jednym systemie leczniczym, albo - co gorsze - w jednej osobie leczącej, tworząc patchwork psychoterapeutyczno-duchowy. Mimo że oddzielałbym psychoterapię od kierownictwa duchowego i spowiedzi, to osobom wierzącym zalecałbym zadbanie o jedno i drugie. Wśród terapeutów spotyka się postawy związane z neutralnością, która jest niezbędna w procesie terapii, ale wydaje mi się w koślawy sposób rozumiana. Jeżeli pojawia się temat religijności u wierzącego pacjenta, to terapeuta koślawy w neutralności będzie go unikał albo stygmatyzował, dając poczucie, że to wyraz dziecięcości czy nerwicy. Nie będzie w stanie zrozumieć. Tak samo jeśli duchowny w konfesjonale zacznie kropić wodą święconą wszelkie problemy w relacjach i powtarzać formułę o konieczności nawrócenia i poprawy, a nie będzie zachęcał, aby pogłębiać pracę na sobą w oparciu chociażby o psychoterapię, szczególnie dla osób, które borykając się ciągle z tymi samymi grzechami, ciernią i nie wiedzą, jak sobie z nimi poradzić. Podstawą zdrowego rozwoju jest wolność, którą w psychoterapii przeżywamy jako wolność od wszystkiego, co nas niezdrowo determinuje, a w konfesjonale jako wolność ku wartościom,

Ojciec TOMASZ FRANC:

- Terapia jest leczeniem przez słowo, za pomocą szukania sensu, nadawania znaczenia, wydobywania z czołusci naszej nieświadomości konfliktów emocjonalno-psychicznych, które próbujemy nazwać



ku przekraczaniu ograniczenia i egocentryzmu w miłości względem Boga czy bliźniego. Jeżeli terapeuci tego nie rozumieją, będą zarzucali spowiedzi odrealnienie. A jeżeli spowiednicy tego nie rozumieją, to będą myśleli, że terapeutom zależy tylko na tym, żeby zredukować ducha do emocjonalno-psychicznych kategorii.

- Jak ma się poczucie winy do wyrzutów sumienia?

- Wyrzuty sumienia odniósłbym do konkretnego czynu, którego dotyczą, a poczucie winy porównałbym do mgły, którą czyn pozostawia. Poczucie winy jest dojmującym doświadczeniem, często związanym z sumą różnych porażek. Czasem trudno zweryfikować, czego konkretnie dotyczy, jest jak cień przesłaniający nasze szczęście, plany, relacje. Wyrzut sumienia jest najczęściej konkretny. Dotyczy osoby, którą zraniłem, rzeczy, którą zrobiłem źle. Spowiadamy się z grzechów związanych z wyrzutami sumienia, ale często gdy grzechy są odpuszczone, zostaje w nas poczucie winy jako emocja, konsekwencja grzechu, zranienia - trochę jak blizna na ciele. Zapominamy o niej, ale kiedy na nią popatrzymy, przypomina nam się historia wypadku. Z takim poczuciem winy warto pójść na terapię.

- Słowo grzech prawie znikło ze słownika, mamy co najwyżej słabości.

- Jeśli zatracą się w nas poczucie grzechu, to zatracą się również zdolność do oceniania czegoś, co jest dobre, a co złe w naszym sumieniu. I to niepokojące. Mówienie o słabościach często jest relatywizmem. Rozumienie pojęcia grzechu pomaga nam nie brnąć w sytuację, gdzie zaczynamy prawdę nazywać inaczej albo nieprawdę nazywać normą. Grzech pozwala uporządkować rzeczywistość. Coś jest złe lub coś jest dobre w odniesieniu do sumienia, które (w Kościele katolickim) ocenia rzeczywistość przez dekalog. Uznanie grzechu jest też odwagą nazywania w sobie różnych rzeczy, stawianiem w prawdzie. Słabość, borykanie się

z czymś, niestosowność - to często zmiękczenia. Jeśli jestem w stanie uznać w swoim życiu zło, to mam możliwość naprawy. Jeżeli ciągle jestem słaby i skoncentrowany na klepaniu siebie po plecach i głaskaniu po głowie, to być może nigdy nie zauważę kogoś, kogo skrzywdziłem.

- Czy znajomość psychologii ułatwia księdzu posługę w konfesjonale?

- Psychologia pomaga mi myśleć o człowieku w trochę inny sposób niż tylko zdroworozsądkowo-duchowy. W konfesjonale nie zastanawiam się, z jakiego rodzaju zaburzeniem mam do czynienia, bo to nie jest moja rola, ale z pewnością mam dodatkowe ucho do słuchania, a to cenna pomoc. Zresztą wielu kapłanów szkoli się w kontekście psychologicznym. Księża mają listy kontaktów do psychologów, do których mogą odsłać penitentów. Obawiam się jednak, że w odwrotną stronę raczej to nie działa. Terapeuci z tego nie korzystają. To błąd. Często terapeuci nie potrafią przekierowywać z problemami natury egzystencjalno-duchowej do kapłanów.

- A czy jako osobie duchownej łatwiej księdzu nieść pomoc przy psychoterapii?

- W gabinecie jestem terapeutą i psychologiem - a nie posługującym księdzem.

- Pacjenci w gabinecie wiedzą, że jest ksiądz osobą duchowną?

- Oczywiście, chociaż w gabinecie nie noszę habitu. Nie byłbym wtedy w stanie przyjąć pacjentów z ich całą złożonością. Z ich potrzebą szukania kontaktu ze specjalistą terapii, a nie z duchownym.

- Na terapię przychodzi para małżeńska, która chce się rozwiść. W tym wypadku musi ksiądz odłożyć na bok nauczanie Kościoła o nierozzerwalności małżeństwa. Czy jako psychoterapeuta potrafi ksiądz być neutralny światopoglądowo?

- Neutralność jest niełatwa nie tylko dla księdza-terapeuty, ale też dla świeckich terapeutów, ponieważ wymaga dużej dyscypliny w kontekście nieprzerzucania własnych przekonań na pacjenta. I powściągliwości w udzielaniu rad.

- Termin „psychoterapia” z języka greckiego oznacza: „leczenie duszy”. Czy ksiądz się czuje lekarzem dusz?

- Jako kapłan tak, jako terapeuta nie. Jako terapeuta czuję się kimś, kto pomaga osobie przywracać jej wewnętrzną wolność.

- Czy jest jeszcze coś, co ksiądz zaskakuje w ludzkiej duszy i psychice?

- Zdolność do powstawania z popiołów. Regenerowania swojego życia. Zdolność do odwagi uporania się z własnym cieniem w sobie. Z wydobyć człowieczeństwa, z przekraczaniem siebie. To jest fascynujące. Bez względu na to, jak trudne czy bolesne były doświadczenia, towarzyszenie w takim procesie jest dla mnie pouczającym spojrzeniem na rzeczywistość. Jako terapeutę najbardziej zaskakuje mnie to, że choć czasem doświadczone traumy są przeogromne, to nie muszą być ostatecznym słowem w życiu zranionej osoby, przeszkodą do odnowy, regeneracji, do wewnętrznego odbudowania siebie w procesie terapii. Odbudowa zaczyna się od zaufania.

Jolanta Tęcza-Ćwierz

OJCIEC TOMASZ FRANC

Tomasz Franc, dominikanin i certyfikowany psychoterapeuta Polskiego Towarzystwa Psychologicznego. Pracuje na Oddziale Zaburzeń Osobowości i Nerwicy Szpitala Psychiatrycznego im. Babińskiego w Krakowie. Pracuje również w gabinecie prywatnym. Członek Zespołu Krakowskiej Szkoły Psychoterapii Psychoanalitycznej.

Ojciec TOMASZ FRANC:

- Najważniejsze, mimo izolacji społecznej, by nie pozostawać z tym samemu, nie zamykać się we własnych czterech ścianach. Nie można dać się zdominować irracjonalnym myślom, które mogą nas przerażać, podsuwając czarne scenariusze. Wtedy już krok do utraty poczucia bezpieczeństwa. Warto wyłączyć internet, telewizor, otworzyć oczy, rozsunąć zasłony, zobaczyć słońce i twarze innych ludzi, wyciągnąć dłoń do sąsiada, porozmawiać



Małopolscy rolnicy spisali się na medal. Mogą być wzorem!

W całej Polsce, w tym również w województwie małopolskim, zakończył się właśnie Powszechny Spis Rolny 2020, który trwał trzy miesiące.

– Bardzo dziękujemy małopolskim rolnikom za liczny udział w tym jakże ważnym badaniu – mówi AGNIESZKA SZLUBOWSKA, dyrektor Urzędu Statystycznego w Krakowie i zastępca wojewódzkiego komisarza spisowego



AGNIESZKA SZLUBOWSKA:
– Dziękuję za zaangażowanie, życzliwość, solidarność, wyrozumiałość oraz pomoc w przekazywaniu informacji o spisie innym rolnikom, sąsiadom, rodzinie i wzajemne wsparcie w realizacji badania. W szczególności bardzo dziękuję wszystkim tym, którzy dopełnili ustawowego obowiązku i samodzielnie spisali się przez internet

FOT. ANDRZEJ BANAS

Przypomnijmy, spis trwał od 1 września do końca listopada. Obejmował wszystkie gospodarstwa w Polsce, a uczestniczyli w nim rolnicy indywidualni oraz gospodarstwa prowadzone przez przedsiębiorstwa rolne.

Było to najważniejsze badanie statystyczne gospodarstw rolnych realizowane raz na 10 lat – zgodnie z ustawą o Powszechnym Spisie Rolnym, rozporządzeniem Parlamentu Europejskiego i Rady Europejskiej oraz rekomendacjami Organizacji Narodów Zjednoczonych do spraw Wyżywienia i Rolnictwa. Dodać przy tym warto, że spisy rolne odbywają się w tym samym okresie we wszystkich krajach Unii Europejskiej. Wszystko po to, by móc porównywać dane statystyczne w zbliżonych warunkach.

– Dane, zebrane podczas spisu, są bardzo ważne. Pozwalają dokładnie scharakteryzować polskie rolnictwo i dostarczają odpowiedzi na pytanie, w jakiej ono jest kondycji i czy jest w stanie konkurować na rynku międzynarodowym. Zostaną wykorzystywane do opracowania programów rozwojowych polskiego rolnictwa i obszarów wiejskich. Posłużą też władzom lokalnym i centralnym do podejmowania trafnych decyzji strategicznych, opartych na analizie danych, które

wpłyną na codzienne życie wszystkich mieszkańców naszego regionu i kraju – informuje Agnieszka Szlubowska, dyrektor Urzędu Statystycznego w Krakowie.

Dzięki pozyskanym podczas spisu danym można lepiej monitorować i kształtować politykę rolną – zarówno krajową (w tym również lokalną oraz regionalną), jak i unijną. Uzyskujemy w ten sposób informacje niezbędne do planowania polityki żywnościowej, trendów hodowli zwierząt gospodarskich, struktury zasiewów upraw rolnych itd.

Co ważne, dane uzyskane ze spisu przekładają się wprost na finanse rolników, bowiem na ich podstawie jest projektowana i monitorowana wspólna polityka rolna oraz ustalane są wysokości dopłat w kolejnych latach. Samym rolnikom wyniki spisu pozwalają także ocenić zmiany w produkcji roślinnej i zwierzęcej ich regionu, a tym samym opłacalność produkcji.

Jak przebiegł tegoroczny spis rolny? Dyrektor Urzędu Statystycznego w Krakowie podkreśla, że małopolscy rolnicy wzorowo wywiązali się ze swego obowiązku (a przypomnijmy dotyczył on ponad 150 tysięcy gospodarstw rolnych). W badaniu wzięło udział blisko 100 procent rolników. Większość z nich spisała się telefonicznie lub

przez internet. W wyjątkowych sytuacjach wywiady przeprowadzali rachmistrzowie spisowi, oczywiście z zachowaniem wszelkich standardów bezpieczeństwa. W Małopolsce pracowało ich blisko 550.

– Dziękuję za liczny udział w Powszechnym Spisie Rolnym 2020 w województwie małopolskim, mimo trudnego czasu pandemii koronawirusa. Składam podziękowanie za Państwa zaangażowanie, życzliwość, solidarność, wyrozumiałość oraz pomoc w przekazywaniu informacji o spisie innym rolnikom, sąsiadom, rodzinie oraz wzajemne wsparcie w realizacji badania. W szczególności bardzo dziękuję wszystkim, którzy dopełnili ustawowego obowiązku i samodzielnie spisali się przez internet – mówi Agnieszka Szlubowska.

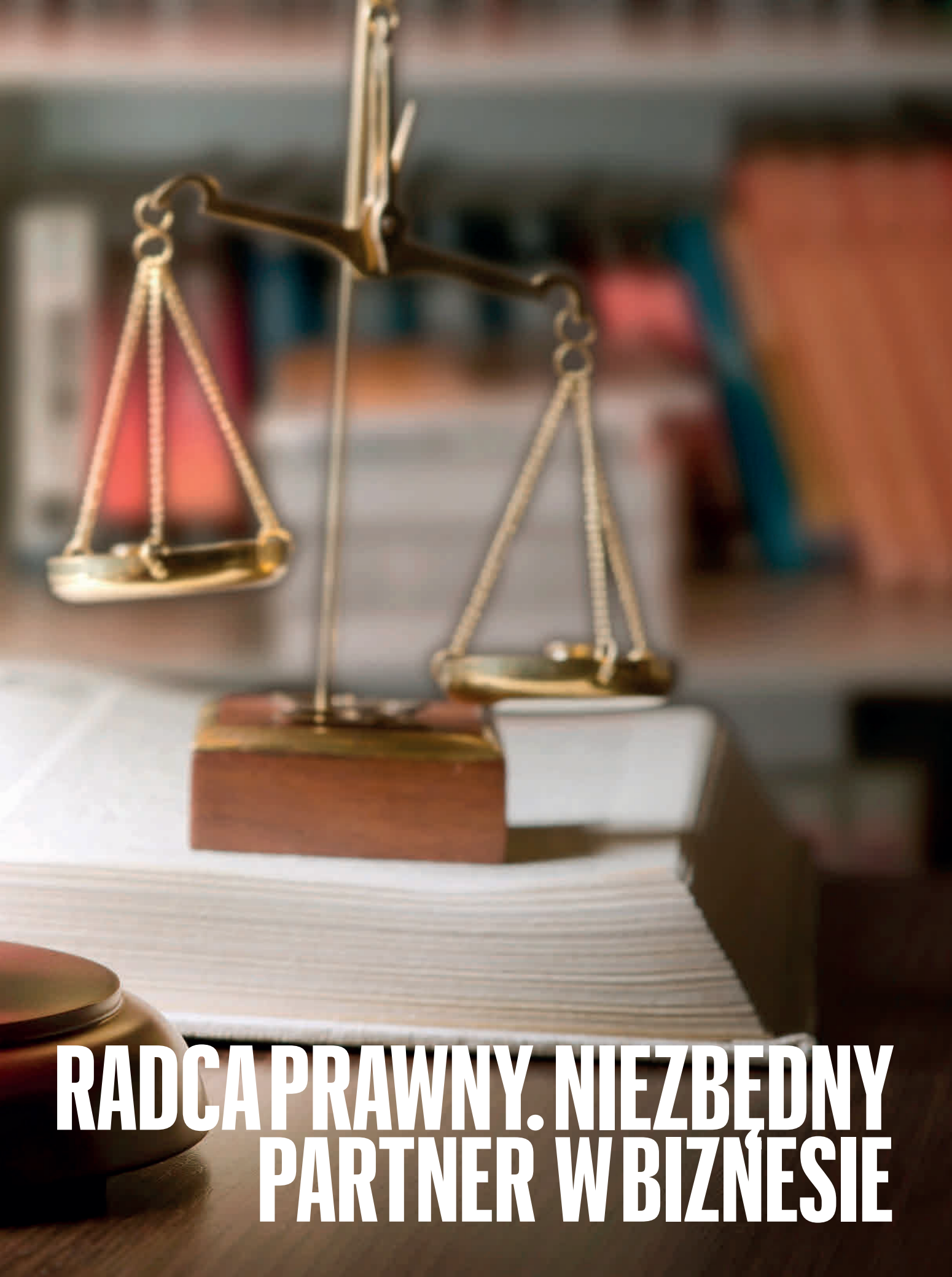
Na koniec przypomnijmy, że zakończony właśnie spis rolny jest preludium przed najważniejszym badaniem statystycznym w Polsce: przyszłorocznym Narodowym Spisem Powszechnym Ludności i Mieszkań. Rozpocznie się on 1 kwietnia i potrwa do końca czerwca.

– Liczymy na Państwa uczestnictwo w tym ważnym badaniu, bo liczymy się dla Polski – podkreśla dyrektor Szlubowska.

Paulina Szymczewska



*– Rzeczywistość zmienia się
w szalonym tempie,
więc i przepisy zmieniają się
w szalonym tempie.
Wszystko po to, aby nadążyć
za sytuacją epidemiczną
w kraju i na świecie
– mówi MARCIN
SALA-SZCZYPIŃSKI,
dziekan Okręgowej Izby
Radców Prawnych
w Krakowie*



**RADCA PRAWNY. NIEZBEDNY
PARTNER W BIZNESIE**

– Radcy prawni są rozchwytywani i mają co robić, a jest to skutek znanego zjawiska, które jednakowoż nigdy jeszcze nie występowało w takiej skali, a mianowicie – inflacji prawa. Kolejne przepisy wchodzi w życie, zanim jeszcze zdążymy zapoznać się z poprzednimi – mówi MARCIN SALA-SZCZYPIŃSKI, dziekan Okręgowej Izby Radców Prawnych w Krakowie

MARCIN SALA-SZCZYPIŃSKI:
– Im większa kancelaria, tym prawdopodobieństwo, że ktoś zechce się włamać do jej systemów, jest większe – a więc i poziom zabezpieczeń winien być odpowiednio wysoki



– Przedsiębiorcy mówią mi, że pomoc radcy prawnego stała się dziś usługą pierwszej potrzeby. Czasem wręcz na miarę życia i śmierci firmy, istnienia licznych miejsc pracy. Dlaczego?

– Faktycznie, radcy prawni są w tej chwili rozchwytywani i mają co robić, a jest to skutek znanego zjawiska, które jednakowoż nigdy jeszcze nie występowało w takiej skali, a mianowicie – inflacji prawa. Kolejne przepisy wchodzi w życie, zanim jeszcze zdążymy zapoznać się z poprzednimi.

– Ostatnio posłowie znowelizowali ustawę, która jeszcze nie weszła w życie!

– Właśnie. Mamy teraz do czynienia z lawinowym, pospiesznym tworzeniem przepisów prawnych, a to oznacza, że po stronie tych, którzy muszą te przepisy stosować, narastają problemy ze zrozumieniem, interpretacją prawa.

– W nauce prawa akcentuje się konieczność zachowania vacatio legis, czyli czasu niezbędnego do tego, by „użytkownicy” nowego przepisu, np. przedsiębiorcy, mogli się z nim zapoznać i przygotować do jego właściwego stosowania.

– No tak, ale działamy w sytuacji mocno nienormalnej: w przypadku wielu przepisów tzw. pan-

demicznych – vacatio legis wynosi dosłownie kilka godzin. Ich treść jest anonsovana na wieczornej konferencji prasowej, a od północy zaczyna obowiązywać akt normatywny. Takie tempo zmian sprawia, że każdy przedsiębiorca potrzebuje mieć u boku profesjonalistę, który pomoże mu owe zmiany zrozumieć i – jeśli trzeba – w miarę bezboleśnie zastosować.

– Czy da się zarządzać pandemią inaczej, bez inflacji prawa?

– W pewnym sensie przepisy zmieniają się i wprowadzane są tak szybko po to, aby nadążyć za dynamiczną sytuacją epidemiczną, w kraju, ale też na świecie. Rzeczywistość zmienia się w szalonym tempie, więc i przepisy zmieniają się w szalonym tempie. Nie jest to więc wyrzut w stosunku do ustawodawcy, tylko stwierdzenie faktu.

– Wszystkie kraje mają ten problem, ale my mamy co najmniej jeden dodatkowy: organizacje gospodarcze i samorządy prawnicze twierdzą, że są zaskakiwane kolejnymi zmianami, bo nikt z nimi projektów nowych przepisów nie konsultuje. Ktoś je wymyśla, potem ogłasza, wprowadza – i tyle.

– Tak, niestety, jest. My jako samorząd radcowski, który mógłby przecież służyć radą twórcom prze-

pisów i jest gotów w każdej chwili udzielić takiego wsparcia, też dowiadujemy się o kolejnych regulacjach dopiero post factum. Mało tego: bywa, że po fakcie dowiadujemy się o przepisach, które dotyczą bezpośrednio naszego samorządu. Mamy w samorządzie radcowskim Ośrodek Badań Studiów i Legislacji – powołany po to, by oceniać i opiniować projekty ustaw, współpracować z ustawodawcą w tworzeniu prawa. Niestety, ustawodawca w niewielkim stopniu korzysta z tej możliwości.

– W pandemii wszyscy, którzy mogli, przemieśli się do pracy zdalnej. Teoretycznie radcy prawni także. Są jednak pewne regulowane prawem działania, jak wybory organów samorządu, egzaminy, czy – z drugiej strony – czynności dokonywane przed sądem, których dotąd nie wykonywało się przez internet. Czy prawo nadążyło tu za pandemiczną potrzebą i praktyką?

– Nie. Trzeba wiedzieć, że my już przed pandemią szeroko wykorzystywaliśmy możliwości technologiczne, np. szkolenia dla aplikantów prowadziliśmy od dawna online, więc po wybuchu pandemii płynnie przeszliśmy tutaj do pracy zdalnej. Spotkania konsultacyjne także już wcześniej prowadziliśmy online. Byliśmy zatem



technicznie przygotowani, żeby przeprowadzić np. wybory - bo rok 2020 jest rokiem wyborczym do organów samorządu na poziomie izb i krajowym - w trybie zdalnym. Ale nie było przepisów, w oparciu o które moglibyśmy to zrobić. One pojawiły się - mimo naszych apeli - z wielkim pośpiechem.

- Szczęśliwie udało się jednak przeprowadzić wszystkie wybory. Przy okazji: jeszcze raz gratuluję powtórnego wyboru na stanowisko.

- Pięknie dziękuję - przede wszystkim koleżankom i kolegom, którzy po raz kolejny mi zaufali.

- Wasze wybory odbyły się - w pełnym reżimie sanitarnym - fizycznie, na dużej sali, w okresie znacznego spadku zakażeń i zachorowań. Niemniej jednak temat pracy zdalnej pozostał i - ze zrozumiałych względów - jest dziś bardziej żywy niż kiedykolwiek.

- Owszem, epidemia i związane z nią ograniczenia wymusiły szukanie rozwiązań w kierunku pracy zdalnej również w sferze szeroko pojętych usług prawnych. Po tym, jak dotarło do wszystkich, że wirus może z nami pozostać na dłużej, zaczęliśmy się rozglądać za rozwiązaniami pozwalającymi na możliwie normalną pracę. Narzę-

dzia stosowane w szeroko rozumianej pracy biurowej (np. komunikatory, jak Teams czy Zoom) stosują również radcowie prawni.

- No tak, ale o ile codzienne narady w przeciętnej firmie nie dotyczą przeważnie spraw szczególnie, że tak powiem, wrażliwych, to w pracy radcy prawnego takie wrażliwe obszary są rozległe.

- Owszem, chodzi zwłaszcza o tajemnicę zawodową, a także o reprezentowanie klientów przed sądami i organami administracji publicznej. Jak zapewnić bezpieczeństwo w tym względzie? W kontaktach z klientem każdy radca prawni robi to we własnym zakresie, korzystając z najlepszych dostępnych narzędzi. Większość kancelarii już wcześniej dbała o bezpieczeństwo obiegu danych, więc to raczej nie jest problem. Oczywiście, im większa kancelaria, tym prawdopodobieństwo, że ktoś zechce się włamać do jej systemów jest większe - a więc i poziom zabezpieczeń winien być odpowiednio wysoki.

- Zagrożenia są duże?

- Nie otrzymaliśmy dotąd od naszych radców prawnych żadnych zgłoszeń czy ostrzeżeń związanych z zagrożeniem lub naruszeniem tajemnicy zawodowej z uwagi na korzystanie z komunikatorów. Można powiedzieć, że ogólny nakaz

ostrożności w komunikacji z klientami pokrywał się z tym, co było już podnoszone przy okazji wprowadzenia RODO.

- A postępowania przed sądami? W ramach jednej z ustaw covidowych pojawiła się możliwość prowadzenia tzw. rozpraw odniewscowionych, czyli zdalnych, gdzie każdy uczestnik jest w innym miejscu.

- Owszem, ale szybko okazało się, że o ile my - jako radcy - jesteśmy do tego technicznie przygotowani, to sądy nie mają odpowiedniej ilości sprzętu, łączy o określonej przepustowości oraz informatyków, którzy wyposażyliby sędziów w nowe techniczne kompetencje.

- Czy sądy zrobiły jakiś krok, by to zmienić?

- Tak. Spotkaliśmy się pod koniec września z prezesem i przewodniczącymi wydziałów Sądu Apelacyjnego w Krakowie w celu omówienia możliwości prowadzenia rozpraw online i zadeklarowaliśmy wsparcie OIRP w tym zakresie. Np. jeśli pełnomocnik strony nie ma odpowiednich warunków - sprzętu, łączy czy pomieszczenia - pomożemy je zapewnić. OIRP udostępni swoją infrastrukturę informatyczną i wsparcie wszystkim radcom, którzy będą tego potrzebowali.



- Chyba nie ma innego wyjścia.

- Owszem. Niektórym wydawało się latem, że wirus ostatecznie ustąpi i nie trzeba będzie opanowywać, ani tworzyć systemów pracy zdalnej. Obecny rozwój pandemii wskazuje, że przez jakiś czas zdalne postępowania będą jedyną możliwą formą posuwania spraw naprzód. A zanoszą się m.in. na falę upadłości firm, co - w przypadku zastoju w sądach - silnie uderzy w wierzycieli. Te postępowania trzeba więc będzie jakoś - w warunkach pandemii - przeprowadzić. Okręgowa Izba Radców Prawnych i Sąd Apelacyjny w Krakowie rozpoczęły wspólne działania mające ułatwić przeprowadzanie zdalnych rozpraw i kontakty z sądem. Po spotkaniu z prezesem Sądu Apelacyjnego w Krakowie i przewodniczącymi wydziałów tego sądu wiemy, że inicjatywa prowadzenia rozpraw w trybie zdalnym musi pochodzić od stron postępowania i ich pełnomocników.

- Sędziowie informują nas, że sądy nie są w stanie zorganizować we własnym zakresie internetowego systemu działania. W dodatku mają problemy kadrowe: w krakowskim Sądzie Apelacyjnym obsadzonych jest około połowy stanowisk sędziowskich. Co gorsza, system losowania

Niektórym wydawało się latem, że wirus ostatecznie ustąpi i nie trzeba będzie opanowywać ani tworzyć systemów pracy zdalnej. Obecny rozwój pandemii wskazuje, że przez jakiś czas zdalne postępowania będą jedyną możliwą formą posuwania spraw naprzód

składów orzekających w przypadku instancji odwoławczych - troje sędziów - powoduje duże problemy organizacyjne.

- Wiemy o tym i jesteśmy świadomi, że sądy mogą różnie rozpatrzyć wniosek o rozprawę zdalną, ale Sąd Apelacyjny w Krakowie zadeklarował, że jest gotowy umożliwić takie procedowanie, w miarę swoich możliwości i pomimo braków kadrowych. Przy tym muszę przypomnieć, że samorząd radcowski nie jest uczestnikiem tych postępowań. Zaangażowani są poszczególni radcowie, którzy są w dużej mierze przedsiębiorcami. To oni - w imieniu swych klientów - mogą wnioskować o rozprawy online. Rolą Okręgowej Izby Radców Prawnych jest ich wspieranie. Jedną z naszych pierwszych decyzji po lipcowych wyborach było powołanie Komisji ds. Nowych Technologii, która już dzisiaj jest najintensywniej działającą jednostką krakowskiej Izby.

- Jaki ma cel?

- Chcemy zapewnić wszystkim radcom możliwość korzystania z podpisu elektronicznego, bezpiecznego serwera i poczty elektronicznej. Dążymy do utworzenia tzw. e-pokoju biznesowego, czyli platformy, z której radcowie prawni będą mogli organizować spotkania / szkolenia. Przy-



FOT. 123RF

gotowujemy również specjalny pokój z wyposażeniem do udziału w rozprawach online w Biurze Izby. Chcemy też zapewnić bieżące wsparcie informatyczne, a także szkolić radców, jak korzystać z narzędzi komunikacyjnych oraz jak zapewnić sobie i klientom cyberbezpieczeństwo.

- Czy w sytuacji osłabienia sądów najlepszym wyjściem z sytuacji nie byłoby postawienie w szerszym stopniu na mediacje? Najlepiej - online?

- Mówiąc najogólniej: są spory, które zarówno w normalnych warunkach, jak i w czasie pandemii nadają się do rozstrzygnięcia w drodze mediacji, ale są również takie, w których jest to bardzo trudne. Pandemia o tyle skomplikowała sprawę, że bywa, iż w prostym sporze o zapłatę kontrahent nie płaci „bo jest epidemia i nie ma pieniędzy”.

- Czasem może to być klasyczne „nie, bo nie” z wykorzystaniem sytuacji, że sądy działają, jak działają.

- Trochę tak. W realiach kryzysu i zatorów płatniczych w sprawach stanowiących ogromną większość, czyli właśnie o zapłatę, epidemia sprzyja przewlekłości - mówiąc szczerze - działa na korzyść strony niepłacącej. Nierzetelnemu

przedsiębiorcy epidemia i spowodowana nią przewlekłość jest na rękę.

- Bo „kredytuje się” kosztem swoich kontrahentów? Takie niebezpieczeństwo dzisiaj rośnie?

- Niestety, tak. Trzeba być tego świadomym i radcy prawni uczulają na to swych klientów. Wskazują też na sprawy, które ewidentnie nadają się do mediacji. I te sprawy szczególnie teraz warto kierować do mediacji, bo w warunkach pandemii mogą dać zdecydowanie szybsze rozstrzygnięcie niż sądy, które nie są jeszcze co prawda zamknięte, ale trzeba pamiętać, że nie miały szans nadrobić zaległości z czasu wiosennego lockdownu.

- Dlaczego?

- Choćby dlatego, że ostatnio połowa świadków nie przychodzi na rozprawy, usprawiedliwiając się „na Covid”. Sądy to akceptują. Krótko mówiąc - tam, gdzie się nie da, to się nie da, a tam, gdzie się da, mediacje pozwalają zdecydowanie najszybciej zakończyć spór. Także mediacje online, które stały się bardzo użytecznym narzędziem. Ugody są zawierane. Pomaga w tym Centrum Mediacji przy Okręgowej Izbie Radców Prawnych.

- Różne sektory gospodarki znalazły się dziś w skrajnie odmiennym położeniu: IT i logistyka kwitną, a restauratorzy i organizatorzy międzynarodowych wycieczek zastanawiają się, jak przetrwać kolejny dzień. Jak to wpływa na pracę i finansową sytuację wspierających firmy radców prawnych.

- Rzeczywiście, mnóstwo zależy dziś od obsługiwanej branży. Klienci części radców stali się niewypłacalni, albo mają zatory finansowe, próbują renegocjować swoje umowy o obsługę prawną, odwołują płatności... Ma to olbrzymi wpływ na naszych kolegów, którzy sami są przecież przedsiębiorcami zatrudniającymi pracowników i ponoszącymi w związku z tym określone koszty, niezależne od przychodów. Dochodzi do zwolnień radców czy aplikantów radcowskich. Obserwujemy tu efekt domina. Równocześnie jednak pojawiają się nowe oferty pracy dla radców i aplikantów...

- Bo na tej pandemii jeden traci wszystko, a inny zyskuje.

- To prawda. Są takie branże, które zatrudniają radców prawnych, bo potrzebują ich pracy jak nigdy.

Rozmawiał Zbigniew Bartus

PGE Energia Ciepła: nowe inwestycje dla środowiska

Tylko w ciągu najbliższych pięciu lat PGE Energia Ciepła może przeznaczyć na inwestycje kilka miliardów złotych. Strategia Ciepłownictwa Grupy PGE zakłada zwiększenie udziału paliw niskoemisyjnych w źródłach wytwórczych – mówi MARIUSZ MICHAŁEK, dyrektor krakowskiej elektrociepłowni PGE Energia Ciepła.



Mariusz Michałek, dyrektor krakowskiej elektrociepłowni PGE Energia Ciepła

– Jak podsumuje Pan mijający rok?

– Rok 2020 był wymagający, nie tylko ze względu na pandemię. Ciepło charakteryzuje się tym, że jest wytwarzane i dostarczane lokalnie. Dlatego kluczową sprawą jest zapewnienie niezbędnego personelu ruchowego w elektrociepłowni, na wypadek wystąpienia masowych nieobecności. Nie byłoby to możliwe bez aktywnego zaangażowania pracowników w wypracowywanie nowych rozwiązań.

W 2020 r. zrealizowano sporo prac remontowych i inwestycyjnych. Podejmowano działania związane z rozwojem rynku ciepła oraz rozwijano współpracę z instytucjami kultury. Włączyliśmy się również w ogólnopolskie działania edukacyjne PGE Energia Ciepła, skierowane zarówno do dzieci – tu wymienić można np. projekt „Przygody Kota Ciepłoslawa”, jak i do dorosłych.

– Jesienią została ogłoszona strategia dla całej Grupy PGE.

– Tak. PGE Energia Ciepła jest liderem Segmentu Ciepłownictwo i realizuje Strategię Ciepłownictwa Grupy PGE, która zakłada zwiększenie udziału paliw niskoemisyjnych w źródłach wytwórczych. Do 2030 roku PGE Energia Ciepła planuje budowę 1000 MW nowych mocy kogene-

racyjnych w całej Polsce (kogeneracja to nowoczesne wytwarzanie energii elektrycznej i ciepła użytkowego w elektrociepłowni – przyp. red.). Trzeba pamiętać, że paliwo gazowe jest rozwiązaniem przejściowym. PGE Energia Ciepła szacuje, że po 2042 r. rozpocznie się proces odchodzenia od gazu – tak, by móc w 2050 r. dojść do neutralności emisyjnej.

Tylko w ciągu najbliższych pięciu lat PGE Energia Ciepła może przeznaczyć na inwestycje kilka miliardów złotych. Warto wiedzieć, że od dwóch lat nasza spółka organizuje warsztaty dla potencjalnych wykonawców z branży energetycznej i pokrewnych. Są one okazją do zapoznania się z wymogami i zasadami postępowania przetargowych w PGE Energia Ciepła, ale także okazją do otwartej dyskusji, wymiany dobrych praktyk.

– A jak przebiega proces modernizacji krakowskiej elektrociepłowni?

– Podstawowym jej zadaniem jest produkcja ciepła. Oprócz działań, które mają na celu utrzymanie odpowiednich parametrów pracy instalacji i urządzeń, są również prowadzone działania związane z dostosowaniem instalacji elektrociepłowni do wymogów określonych w konkluzjach BAT oraz prace związane z dostosowaniem za-

kładu do wymagań rynku mocy. Niezależnie od tego trwa faza przygotowawcza kompleksowego projektu inwestycji zmierzającej do całkowitego wyłączenia z eksploatacji bloków węglowych i zamianę ich na jednostki gazowe.

Jednym z kluczowych wyzwań jest spełnienie rygorystycznych norm środowiskowych BREF/BAT. W związku z tym w krakowskiej elektrociepłowni zakończono prace modernizacyjne urządzeń instalacji odsiarczania spalin. Z kolei w przyszłym roku zakończą się prace związane z modernizacją elektrofiltrów. Dodatkowo trwa modernizacja laboratorium chemicznego.

– Wspomniał Pan o dostosowaniu krakowskiej elektrociepłowni do wymagań rynku mocy. Na czym to polega?

– Prowadzone są prace modernizacyjno-remontowe mające na celu zwiększenie elastyczności produkcji w czasie wzrostu zapotrzebowania na energię elektryczną. Podczas upalnych dni woda chłodząca, która zasila układy chłodzenia bloków energetycznych, osiąga nawet 34 stopnie i właśnie do takich warunków dostosowywane są urządzenia. Inwestycje obejmują m.in. przywrócenie zdolności odbioru ciepła (czyli ciepła powstającego w efekcie procesów przemysłowych, które zachodzą w elektrociepłowni) przez układy chłodzenia bloków energetycznych oraz chłodni kominowych.

Udział elektrociepłowni w rynku mocy to zwiększenie bezpieczeństwa systemu energetycznego Polski oraz dodatkowe przychody, a to z kolei pomoże realizować przyszłe inwestycje zmierzające do wyłączenia z eksploatacji bloków węglowych. Elektrociepłownia w Krakowie będzie mogła wspierać działania Grupy PGE na rynku mocy już w 2021 roku, a w latach 2022–2024 łączna caloroczna moc zgłoszona do dyspozycji na tym rynku wyniesie 290 MW netto.

– Jak będzie wyglądał rozwój rynku ciepła w Krakowie?

– Ciepłownictwo to wytwórcy ciepła, jak krakowska elektrociepłownia PGE Energia Ciepła, ale to również sieci dystrybucyjne. W ubiegłym roku zakończono prace analityczne związane z rozwojem rynku ciepła w Krakowie. Przy współpracy z Miastem Kraków oraz MPEC opublikowana została Mapa Ciepła dla Krakowa. Dokument ten uwzględni różne uwarunkowania zewnętrzne i umożliwi nie tylko dokładniejsze oszacowanie zapotrzebowania miasta i jego mieszkańców na energię cieplną, ale także bardziej dokładne i efektywne planowanie procesów inwestycyj-

nych w elektrociepłowni. Inwestycje producenta ciepła wiążą się nierozdzielnie z długoterminowym rozwojem infrastruktury ciepłowniczej lokalnego dystrybutora ciepła – w Krakowie jest to MPEC.

– Wraz z MPEC przygotowano także raport dotyczący rynku ciepła w Krakowie do 2040 r. Po co to wszystko?

– Gdy planujemy prace remontowo-modernizacyjne w mieszkaniu, to zaczynamy od analiz tego, czym obecnie dysponujemy, czego będziemy potrzebować w perspektywie najbliższych lat i jakie założenia brzegowe należy przyjąć, jeśli nie zamierzamy wyprowadzić się z naszego mieszkania na czas trwania remontu oraz ile nas wstępnie mogą kosztować zaplanowane prace. Odnosząc to do elektrociepłowni: w 2020 roku zakończono pracochłonne analityczne prace związane z diagnozą rynku ciepła w Krakowie oraz analizę obecnych urządzeń technicznych. Na tej podstawie przygotowano scenariusze prowadzenia inwestycji. Teraz plany są weryfikowane – tak, by mogła zostać podjęta decyzja o kolejności realizacji zadań, wyboru technologii oraz sposobów jej finansowania.

Krakowski rynek ciepła jest unikatowy w skali kraju. Jest tu kilku producentów ciepła i jeden dystrybutor. A plany inwestycyjne krakowskiej elektrociepłowni są nierozdzielnie związane z procesami akwizycyjnymi prowadzonymi przez PGE S.A., która deklarowała już, że jest potencjalnie zainteresowana m.in. aktywami CEZ-u w Skawinie.

– Zgodnie z nową strategią Grupy PGE do 2030 roku ma zostać wymienionych ponad 100 tysięcy źródeł ciepła. To ambitny plan.

– Ciepłownictwo sieciowe jest najbezpieczniejszym i najmniej awaryjnym sposobem zaopatrzenia w ciepło mieszkańców. W 2019 r. we wszystkich aktywach PGE Energia Ciepła odno-



Trwa proces modernizacji krakowskiej elektrociepłowni

FOT. MATERIAŁY PRASOWE

towano rekordową liczbę przyłączy. Do sieci ciepłowniczych uzyskały dostęp budynki o zapotrzebowaniu na moc cieplną 239,9 MWt. Wielkość nowo zrealizowanych przyłączy w minionym roku porównać można do przyłączenia do ciepła sieciowego miasta wielkości Opola (128 tys. mieszkańców). Blisko 80 proc. przyłączy zostało zrealizowanych w trzech dużych miastach – Krakowie, Wrocławiu i Gdańsku.

W 2020 r. w Krakowie szacowany poziom przyłączy w segmencie nowych inwestycji będzie wynosił ok. 32,7 MWt. Dodatkowo miesz-

kańcy ponad 200 budynków skorzystali z oferty i wprowadzili centralną instalację ciepłej wody użytkowej. Prognozowany poziom przyłączy w segmencie cwu. wyniesie ponad 35 MWt. Przyłączanie do miejskiej sieci ciepłowniczej obiektów z obszaru „źródeł lokalnych” stanowi duże wyzwanie – opiera się w znaczącej mierze na aktywności w terenie i ścisłej współpracy z dystrybutorem ciepła. Obecny rok jest szczególnie i pomimo braku możliwości bezpośrednich kontaktów z klientem planowany wynik na koniec bieżącego to około 1,9 MWt.



FOT. MATERIAŁY PRASOWE

Ciepło dla Krakowa

PGE Energia Ciepła jest partnerem programu „Ciepło dla Krakowa”. W tym roku w ramach inicjatywy łączącej w działaniach producentów i dystrybutora ciepła sieciowego m.in. wydano „Kompedium ciepła” i uruchomiono pilotażową akcję skierowaną do seniorów: „Bądźmy bezpieczni i pełni ciepłych myśli”. Ufundowano też nagrodę za zastosowanie najlepszych rozwiązań w zakresie efektywności energetycznej inwestycji w Krakowie. W związku z zaostrzającymi się wymogami prawa w zakresie efektywności energetycznej budynków, partnerzy programu „Ciepło dla Krakowa” oraz Stowarzyszenia Budowniczych Domów i Mieszkań utworzyli zespół roboczy, który wypracowuje nowe standardy energetyczno-techniczne. Więcej informacji: cieplodlakrakowa.pl.





– Przedsiębiorcy nie są w stanie samodzielnie ogarnąć przepisów, bo są one uchwalane na kolanie i zmieniane z nienacką.

Administracja rządowa też tego nie ogarnia – ostrzegają liderzy Małopolskiego Oddziału Krajowej Izby Doradców Podatkowych: przewodniczący ZYGMUNT TABISZ i jego zastępczyni JUSTYNA ZAJĄC-WYSOCKA

Tekst: Zbigniew Bartuś

W POTRZASKU ZŁYCH I CO CHWIŁA ZMIENIANYCH PRZEPISÓW

– *My sami, mimo specjalistycznej wiedzy i ogromu doświadczeń, musieliśmy utworzyć grupy wsparcia, bo przepisy są nie tylko zmienne, ale i zazwyczaj mocno nieprecyzyjne. A to nie sprzyja inwestycjom i poważnie zagraża wychodzeniu polskiej gospodarki z recesji* – ostrzegają liderzy Małopolskiego Oddziału Krajowej Izby Doradców Podatkowych: przewodniczący **ZYGMUNT TABISZ** i jego zastępczyni **JUSTYNA ZAJĄC-WYSOCKA**

ZYGMUNT TABISZ:

– Problemem są nie tylko nagłe zmiany w przepisach podatkowych, ale i to, że te przepisy bywają rażąco niespójne z innymi aktami prawnymi. W systemie podatkowym powstaje przez to totalny chaos



FOT. ARCHIWUM PRYWATNE

– Drodzy Państwo, szczepionki w drodze, więc nawet w mocno dotkniętych przez COVID firmach tli się nadzieja na powrót do upragnionej normalności. Czy tworzone w ostatnim czasie przepisy ułatwiają przedsiębiorcom wychodzenie z recesji?

ZYGMUNT TABISZ: – To paradoks, ale z jednej strony tak, ale z drugiej – nie. Na pewno dotychczasowe tarcze antykryzysowe, mimo – delikatnie mówiąc – niedoskonałości, w dużym stopniu pomogły przedsiębiorcom. Jak dotąd, udało się uniknąć masowego zamykania firm i znaczących redukcji zatrudnienia. Nie oznacza to, że pomoc była i jest skuteczna w każdym obszarze gospodarki i wszyscy przedsiębiorcy mają się dobrze. Druga fala pandemii spowodowała ponowne zamknięcie kluczowych w Krakowie i Małopolsce obszarów gospodarki. Dlatego w gastronomii, turystyce, usługach hotelowych oraz całej tzw. branży eventowej i targowej, że nie wspomnę o niezliczonych aktorach i artystach, wykonawcach i całym przemyśle związanym z szeroko rozumianą kulturą – nastroje są dzisiaj fatalne.

– Większość wymienionych twierdzi, że jest u nich teraz zdecydowanie gorzej niż po pierwszej, wiosennej fali koronawirusa.

ZYGMUNT TABISZ: – Bo to prawda. Z mozołem odbudowywane latem przychody spadły im ponownie do zera. Ciąg kosztów już nie ma gdzie, a zainwestowany kapitał albo się skończył, albo zaraz się skończy.

– Niepokojące sygnały docierają także z branż – jak się dotąd zdawało – odpornych na pandemię, ograniczenia i kryzys.

ZYGMUNT TABISZ: – My, doradcy, jesteśmy na pierwszej linii frontu walki z kryzysem, więc większość niepokojących sygnałów od przedsiębiorców odbieramy od razu. Z naszych obserwacji wynika, że w wiosennym szczycie pandemii na budowach praca szła pełną parą. Wiązało się to jednak z realizacją kontraktów zawartych przed erą COVID-19. Te kontrakty się kończą, a nowych jest jak na lekarstwo. Kluczowy będzie rok 2021: budownictwo jest kołem zamachowym gospodarki, jeśli ono stanie, to wszystko stanie i recesja rozciągnie się na lata.

– Brzmi złowieszczo.

ZYGMUNT TABISZ: – Ale, moim zdaniem, powinno tak brzmieć. Nie chodzi mi tu o jakieś czarnowidztwo, tylko wniesienie możliwie dużej dozy realizmu, prawdziwych danych i opinii biznesu, do procesu decyzyjnego na różnych szczeblach władzy. Z legislacją na czele...

– Ale wy tak krzyczycie i ostrzegacie od początku kryzysu, a władza nie zawsze słucha. Najświeższy przykład: 130 największych organizacji przedsiębiorców i ekspertów gospodarczych w Polsce zaapelowało do decydentów, by nie opodatkowywali dodatkowo spółek komandytowych, a mimo to Sejm przyjął projekt resortu finansów. Senat go zmienił, ale Sejm i tak przywrócił stan zaprojektowany przez fiskusa.

JUSTYNA ZAJĄC-WYSOCKA: – Niestety, resort finansów realizuje własną wizję „uszczelnienia” systemu podatkowego. Niby znamy od miesięcy te zamiary, więc jako doradcy podatkowi nie jesteśmy specjalnie zaskoczeni kolejnymi projektami w tym obszarze. Wszyscy jesteśmy jednak zbulwersowani sposobem, w jaki się takie zmiany wprowadza: w szalonym tempie, bez czasu na konsultacje z ekspertami i przedsiębiorcami, których to wszystko dotyczy. Co gorsza, przedsiębiorcy nie są w stanie przygotować swoich firm do stosowania nowych rozwiązań.

– To wynika z braku kompetencji po stronie władzy?

JUSTYNA ZAJĄC-WYSOCKA: – Nie jestem pewna, ale odnosimy wrażenie, że chodzi właśnie o to, by zaskoczyć i żeby nikt nie miał czasu wykonać



FOT. ARCHIWUM PRYWATNE

JUSTYNA ZAJĄĆ-WYSOCKA:

– Nie można brutalnie ingerować w zasady funkcjonowania systemu podatkowego, bo w efekcie polskie firmy walczą dziś nie tylko z pandemią, ale i tsunami złych, szkodliwych przepisów

jakichkolwiek ruchów służących uniknięciu, bądź obniżeniu żądanych przez państwo danin.

– Przecież to jest wyniszczające dla biznesu, a w przypadku wielu firm wręcz zabójcze.

JUSTYNA ZAJĄĆ-WYSOCKA: – Tak, ale trzeba rozumieć, że polski fiskus nie myśli w kategoriach biznesu – czy on przetrwa, czy on ma sens, tylko w kategoriach ściągłości podatków.

– No, ale jeśli się zarżnie owcę, to już nowej welny z niej nie będzie.

JUSTYNA ZAJĄĆ-WYSOCKA: – Nikt o tym nie myśli tak perspektywicznie, zwłaszcza teraz, kiedy budżet gorączkowo szuka pieniędzy.

– W ostatnim czasie nie tylko przedsiębiorcy, ale i sami doradcy podatkowi mówią mi, że mają coraz większe problemy z ogarnięciem owych błyskawicznie tworzonych i – delikatnie mówiąc – słabo konsultowanych przepisów.

ZYGMUNT TABISZ: – Środowisko przedsiębiorców jest zbulwersowane ogłaszanymi nagle zmianami w systemie podatkowym, czego jaskrawym przykładem jest właśnie totalne zredukowanie zasad opodatkowania spółek komandytowych. To oczywiście, że państwo szu-

ka pieniądze, zwłaszcza w tak trudnych czasach i wobec tak olbrzymich nakładów na kolejne tarcze. Moim zdaniem jednak, zamiast robić takie wrzutki, rujnujące zaufanie do władzy, politycy winni z przedsiębiorcami szczerze rozmawiać o sytuacji budżetu i wspólnie szukać rozwiązań.

– Bo nie chodzi tylko o te nieszczęsne spółki komandytowe?

ZYGMUNT TABISZ: – Absolutnie nie. Chodzi w ogóle o podejście do biznesu i do warunków, w jakich ten biznes ma działać. Problemem są nie tylko nagłe zmiany w przepisach podatkowych, ale i to, że te przepisy bywają rażąco niespójne z innymi aktami prawnymi. W systemie podatkowym powstaje przez to totalny chaos.

JUSTYNA ZAJĄĆ-WYSOCKA: – Coraz trudniej się w tym odnaleźć nie tylko przedsiębiorcom i ich doradcom, ale i administracji skarbowej.

– Bo?

ZYGMUNT TABISZ: – Ponieważ przy wprowadzaniu zmian w przepisach podatkowych robi się obecnie wszystko na odwrót. Z reguły wszelkie zmiany winny rozpoczynać się od szerokiej konsultacji w celu wyeliminowania jak największej liczby błędnych założeń, które w praktyce stosowania sprawiać będą trudności, a dopiero później przeprowadza się proces legislacyjny.

A np. przy tworzeniu tzw. CIT-u estońskiego, z założenia korzystnego dla firm, najpierw zmienione zostały przepisy ustawy, a w połowie grudnia Ministerstwo Finansów wydaje... 123 strony wyjaśnień do ich stosowania i przeprowadza konsultacje treści wyjaśnień. To chyba nie jest w porządku.

– Dramat.

ZYGMUNT TABISZ: – Tak. Nie chodzi przy tym tylko o ów chaos, ale i to, że przedsiębiorcy, którym zawdzięczamy sukces polskiej gospodarki po 1989 r. i którzy muszą odegrać absolutnie kluczową rolę w wychodzeniu tejże gospodarki z największego globalnego kryzysu od czasów II wojny światowej, nie czują się traktowani poważnie. A powinni być partnerami dla władzy – i tej wykonawczej, i tej ustawodawczej.

JUSTYNA ZAJĄĆ-WYSOCKA: – Nie ma regulacji przejściowych, ustawy nie zawierają klauzul w jakikolwiek sposób chroniących przedsiębiorców. A jest tak m.in. dlatego, że przy projektach podatkowych konsultacje są tak naprawdę fikcją, a głosów – nawet tych najbardziej przekonujących i racjonalnych – po prostu się nie słucha. Moim zdaniem, konieczna jest szersza debata na temat funkcjonowania gospodarki. Nie można brutalnie ingerować w zasady funkcjonowania systemu podatkowego, bo w efekcie polskie



FOT. 123RF

firmy walczą dziś nie tylko z pandemią, ale i tsunami złych, szkodliwych przepisów.

- Czym to grozi?

ZYGMUNT TABISZ: - Polskiej gospodarce potrzeba inwestycji publicznych i prywatnych. Istnieje zagrożenie, że samorządy przestaną inwestować z powodu braku pieniędzy, a przedsiębiorcy wstrzymają rozwój firm z powodu niepewności. Politycy swoimi działaniami, wprowadzając zmiany przepisów podatkowych w sposób chaotyczny i niespójny, tę niepewność nasilają, bo niszczą przy tej okazji niezbędne zaufanie między władzą a biznesem. Kiedy rozmawiamy z przedsiębiorcami o przyszłości, to każdy z nich mówi, że zawieszają na nieokreślony czas decyzję o inwestowaniu w swojej firmie. Nie da się bowiem planować inwestycji, nie mając żadnej pewności, że za miesiąc, rok lub za dwa wszystko nie zostanie wywrócone do góry nogami. I mają na myśli nie tyle działanie pandemii, co praktyki decydentów tworzących prawo podatkowe w sposób chaotyczny, niespójny i przez zaskoczenie.

- Państwo chce, żeby fiskus rozumiał biznes, pomyślał czasem jak przedsiębiorcy?

JUSTYNA ZAJĄC-WYSOCKA: - Marzy mi się przynajmniej to, by fiskus rozumiał, że jeśli ktoś zakłada określony rodzaj spółki, to ma jakiś zamiar biznesowy, jakieś plany na przyszłość. Naprawdę niewielu ludzi zakłada firmę w określonej formie tylko z powodów podatkowych.

- Mam wrażenie, że zdaniem fiskusa robią to wszyscy.

Na pewno dotychczasowe tarcze antykryzysowe, mimo – delikatnie mówiąc – niedoskonałości, w dużym stopniu pomogły przedsiębiorcom. Jak dotąd, udało się uniknąć masowego zamykania firm i znaczących redukcji zatrudnienia

Zygmunt Tabisz

JUSTYNA ZAJĄC-WYSOCKA: - Obowiązujące w Polsce przepisy pozwalają przedsiębiorcom w różnych sytuacjach legalnie płacić podatek gdzie indziej lub nie płacić go wcale. Więc tu się kłania bardziej kwestia etyki biznesu, patriotyzmu gospodarczego, a nie ścigania w oparciu o jakieś paragrafy. Uszczelnianie systemu nie powinno, moim zdaniem, polegać na wymuszaniu na przedsiębiorcach patriotyzmu drogą kar.

- A na czym?

JUSTYNA ZAJĄC-WYSOCKA: - Dużo lepsze i skuteczniejsze byłyby zachęty do tego, żeby tu

zakładać biznes i tu płacić podatki. Ba, przydałoby się, żeby przedsiębiorca był wewnętrznie przekonany, że warto zapłacić wyższy podatek we własnym kraju dlatego, bo on za to otrzymuje od państwa czy samorządu usługi publiczne na najwyższym poziomie, dla siebie i dla swojej firmy. Tymczasem wszyscy mamy wrażenie, że przedsiębiorca – podatnik jest jedynie pionkiem. Jak państwo uznaje, że trzeba wziąć więcej pieniędzy z rynku, to wprowadza taki i taki przepis. I kropka. Nikogo o to nie pyta.

- Sami jednak przyznajecie, że rządowe tarcze pomogły wielu firmom w koronakryzysie.

JUSTYNA ZAJĄC-WYSOCKA: - Faktycznie, bardzo dużo pomocy trafiło do przedsiębiorców – nie wnioskujemy, czy słusznie czy nie słusznie, czy do tych, którzy jej potrzebowali, czy nie do tych – to jest odrębny temat rzeka. Natomiast od początku, czyli od chwili, gdy rząd ogłosił, że będzie jakiś program pomocowy, doradcy podatkowi apelują, po pierwsze, żeby władza korzystała z ich informacji – czyli de facto z informacji od firm zmagających się ze skutkami pandemii. A po drugie – o to, by przedsiębiorcy uważali przy korzystaniu z tego wsparcia.

- Dlaczego muszą uważać?

ZYGMUNT TABISZ: - Potężne obawy wszystkich doradców podatkowych budzą nieostre, a czasem wręcz dziwaczne zapisy kolejnych tarcz. W opinii ekspertów, w niedalekiej przyszłości, podczas nieuchronnych kontroli firm – dotyczących także wykorzystania środków pomocowych – te zapisy mogą być interpretowane na niekorzyść przedsiębiorców, co grozi

wielu firmom potężnymi problemami, a nawet upadłościami. Część przedsiębiorców jest tego świadoma, wielu słucha tu naszych ostrzeżeń i znając dotychczasowe praktyki fiskusa woli gromadzić zasoby „na jeszcze bardziej niepewne i dziwne czasy” ...

JUSTYNA ZAJĄC-WYSOCKA: - Przedsiębiorca musi być świadom, że - szybciej lub później - przyjdzie moment rozliczenia. Inaczej to będzie wyglądać w przypadku ZUS, inaczej w przypadku urzędów pracy, inaczej w przypadku gigantycznych środków z PFR, które są nadal dostępne. Jedno jest pewne: już dziś trzeba doskonale wiedzieć, co się zaznacza, co się oświadcza i czy dane, jakie się podaje, są na pewno prawdziwe i aktualne w dacie wskazanej przez konkretną instytucję. Każda z form pomocy ma swoje warunki, umowy, regulaminy. Te ostatnie potrafią się zmieniać, jak w PFR. Są wreszcie wyjaśnienia do przepisów i regulaminów, przeważnie wielokrotnie obszerniejsze od samych regulacji. Tworzy to z jednej strony system wsparcia, a z drugiej - istne pole minowe.

- **Co w oczywisty sposób wyhamowuje inwestycje.**

ZYGMUNT TABISZ: - Na pewno dramatycznie osłabia skłonność przedsiębiorców do inwestowania. Zatem bardziej od ulg i innych zachęt dla firm potrzeba nam dzisiaj stabilnych, przejrzystych i przewidywalnych przepisów.

- **Czy przeciętny przedsiębiorca jest w stanie sobie z tym wszystkim poradzić bez asysty dobrego doradcy podatkowego?**

Uważam, że każdy przedsiębiorca, dla zapewnienia bezpieczeństwa firmy, winien być otoczony przez sztab ekspertów złożony z księgowego, doradcy podatkowego i radcy prawnego; adwokat ds. karnych też się przyda
Justyna Zajac-Wysocka

JUSTYNA ZAJĄC-WYSOCKA: - Moim zdaniem - to niewykonalne. Uważam wręcz, że każdy przedsiębiorca, dla zapewnienia bezpieczeństwa firmy, winien być otoczony przez sztab ekspertów złożony z księgowego, doradcy podatkowego i radcy prawnego; adwokat ds. karnych też się przyda, bo przecież na każdym kroku grozi przedsiębiorcy odpowiedzialność karną...

ZYGMUNT TABISZ: - Doradca podatkowy jest dla przedsiębiorcy niczym lekarz rodzinny dla pacjenta. Doskonale wie, w jakiej kondycji jest obsługiwana przezeń firma, co jej dolega, jak moż-

na to leczyć, jak zapobiegać kolejnym schorzeniom. Wie, co zależy od samego przedsiębiorcy, a co od przepisów ustanawianych przez władzę i sposobu ich stosowania przez urzędników.

- **I doradcy ogarniają to całe prawne tsunami?**

JUSTYNA ZAJĄC-WYSOCKA: - Aby sobie radzić, wśród samych doradców podatkowych mamy grupy wsparcia, bo zdajemy sobie sprawę, że jeden specjalista nie jest w stanie ogarnąć wszystkich ważkich kwestii i po prostu dzielimy się wiedzą, doświadczeniem. Trzeba wiedzieć, że administracja rządowa, skarbową, również nie ogarnia tego, co jest uchwalane.

- **Da się z tym coś zrobić?**

ZYGMUNT TABISZ: - Powtarzamy do znudzenia, że złe, skomplikowane, niejasne przepisy są wrogiem nie tylko przedsiębiorców, ale i urzędników. Dziś są one podwójnie niebezpieczne, bo przez nie recesja w Polsce może się rozlać na kolejne branże i potrwać lata. Zaznaczam, że my, doradcy podatkowi, jesteśmy cały czas otwarci i chętni, by dzielić się swoją wiedzą i doświadczeniem - także z władzą, twórcami przepisów, na każdym etapie legislacji. Już w pierwszych dniach pandemii nasz samorząd stworzył specjalny zespół przy KIDP właśnie po to, by służyć radą. Zapraszamy wszystkich do korzystania z opracowanego przezeń bezpłatnego przewodnika korzystania z tarczy antykryzysowej. Znajdziecie go Państwo na stronie internetowej www.podatkibezryzyka.pl.

Rozmawiał Zbigniew Bartus



Bank Gospodarstwa Krajowego wspiera zrównoważony rozwój społeczno-gospodarczy Polski



BGK to instytucja wspierająca zrównoważony rozwój społeczno-gospodarczy kraju. Wszystkie działania banku, we wszystkich regionach Polski, służą temu celowi.

W 2015 r. ONZ przyjęła zestaw 17 celów zrównoważonego rozwoju oraz 169 powiązanych z nimi zadań w obszarach o kluczowym znaczeniu dla ludzkości, uwzględniających równowagę pomiędzy rozwojem gospodarczym, społecznym i środowiskowym.

Bank Gospodarstwa Krajowego, poprzez realizację swojej strategii przyczynia się do osiągnięcia wszystkich Celów Zrównoważonego Rozwoju. 2 z tych celów dotyczą tematyki forum:

→ cel 9: Budowanie stabilnej infrastruktury, promowanie zrównoważonego uprzemysłowienia oraz wspieranie innowacyjności,

→ cel 13: Podejmowanie pilnych działań w celu przeciwdziałania zmianom klimatu i ich skutkom.

Bank Gospodarstwa Krajowego odgrywa wiodącą rolę w procesie konsolidacji finansów publicznych oraz w zarządzaniu programami europejskimi i dystrybucji środków unijnych w skali regionalnej i krajowej. Działania BGK mają szeroki kontekst rozwojowy. Aktywność w jednym obszarze, np. finansowanie reindustrializacji, ma pozytywny wpływ na inne sfery: rozwój rynku pracy, zmniejszenie stopy bezrobocia czy zwiększenie przycho-

dów budżetu państwa. Projekty infrastrukturalne realizowane przez BGK mają pozytywny wpływ na jakość i dostępność usług publicznych, stan środowiska czy gospodarkę.

W 2019 r. wygenerowaliśmy prawie 90 mld zł wsparcia dla polskiej gospodarki. Uruchomiliśmy nowe fundusze przeznaczone na ekologię, cyfryzację, naukę, rolnictwo, kreatywność czy likwidację barier architektonicznych.

Dzięki wsparciu BGK rewitalizowane są centra miast i miasteczek, powstają drogi, nowe bloki energetyczne i realizowanych jest wiele innych potrzebnych polskim regionom inwestycji. Poprawiamy warunki mieszkaniowe Polaków – finansujemy budowę mieszkań na wynajem i budownictwa czynszowego, wypłacamy premie termomodernizacyjne. Dzięki naszym pożyczkom zwiększamy dostępność budynków użyteczności publicznej i bloków mieszkalnych dla osób z niepełnosprawnościami. Realizujemy projekty we wszystkich regionach Polski, również w mniejszych miejscowościach – z naszym wsparciem powstają lub modernizowane są szkoły, systemy kanalizacji, wymieniane są autobusy na bardziej ekologiczne.

Jednym z trzech podstawowych filarów Strategii na rzecz Odpowiedzialnego Rozwoju na lata 2017-2020 jest zrównoważony rozwój społeczno-terytorialny. Dla BGK oznacza to wspieranie ekonomii społecznej, działania na rzecz wyrównywania szans oraz finansowanie projektów samorządowych na rzecz rozwoju społeczno-gospodarczego regionów.

Trwałym i istotnym elementem Strategii BGK jest dążenie do równowagi pomiędzy efektywnością prowadzonych działań biznesowych oraz ich wpływem na środowisko naturalne i jakość życia w Polsce. BGK dokłada starań, by w jego ofercie znalazły się produkty finansowe wspierające wdrażanie przez samorządy oraz przedsiębiorstwa rozwiązań z zakresu ochrony środowiska, a także edukuje pracowników w sferze zrównoważonego rozwoju.

FUNDUSZ TERMOMODERNIZACJI I REMONTÓW

Oprócz programów mających na celu tworzenie nowych zasobów mieszkaniowych dla osób o niskich i przeciętnych dochodach BGK obsługuje również Fundusz Termomodernizacji i Remontów (FTiR). Ma on na celu poprawę stanu technicznego istniejących budynków, zwiększanie ich efektywności energetycznej i ograniczanie szkodliwej emisji.

Szczególnie istotne są premie remontowe i termomodernizacyjne, przyznawane w ramach kredytów udzielanych przez banki komercyjne. Współfinansowanie inwestycji przez BGK przekłada się na znaczne oszczędności

w kosztach eksploatacji budynków oraz ma wpływ na poprawę jakości istniejących zasobów mieszkaniowych, co pozwala zmniejszać problem tzw. deprywacji mieszkaniowej.

ROZWÓJ ZRÓWNOWAŻONEGO TRANSPORTU

Działalność finansowa banku przekłada się na poprawę infrastruktury transportowej kraju. BGK finansuje zadania realizowane ze środków Krajowego Funduszu Drogowego, Funduszu Kolejowego i zarządza Funduszem Żegluga Śródlądowej.

Wspieranie wydajnych i zrównoważonych rodzajów transportu, takich jak transport kolejowy czy żegluga śródlądowa, mogłoby pomóc w ograniczaniu zanieczyszczenia środowiska. Jak wynika z danych Europejskiej Agencji Środowiska, poziom emisji dwutlenku węgla w przeliczeniu na tonokilometr w przypadku przewozów koleją jest 3,5 raza niższy niż w przypadku transportu drogowego. Wspieranie rozwoju transportu kolejowego poprzez modernizację taboru i infrastruktury ma zatem pozytywny wpływ na stan środowiska. Ekologia to również innowacje i inwestycje zmniejszające zużycie energii i ograniczające hałas (szyny bezстыkowe, ekrany dźwiękochłonne itd.).

Od 26 listopada 2019 r. na podstawie umowy z Komisją Europejską BGK pełni w Polsce rolę Partnera Wdrażającego dla CEF Transport Blending Facility (CEF TBF), który jest jednym z działań instrumentu Komisji Europejskiej pod nazwą CEF „Łącząc Europę”. Celem CEF TBF jest wsparcie wykorzystania paliw alternatywnych i poprawa interoperacyjności kolei na europejskiej sieci transportowej.

CEF TBF to tzw. mieszany produkt finansowy, który łączy w sobie kredyt i bezzwrotne wsparcie (grant). Wsparcie dotyczy projektów związanych z wykorzystaniem paliw alternatywnych w transporcie (takich jak np. wodór, CNG, LNG, energia elektryczna) lub z rozbudową i unowocześnieniem Europejskiego Systemu Zarządzania Ruchem Kolejowym (ERTMS).

BGK przeszedł pozytywnie procedurę weryfikacyjną i jest pierwszym państwowym bankiem rozwoju, z któ-

rym Komisja Europejska podpisała umowę na wdrażanie CEF TBF.

Rolą Partnera Wdrażającego jest przede wszystkim promocja instrumentu, identyfikacja potencjalnych projektów, ich wstępna ocena pod kątem wypełniania wymagań i przyznanie promotorom tych projektów finansowania zwrotnego zgodnie z własną polityką kredytową. Uzyskanie w BGK finansowania zwrotnego w wysokości co najmniej 5 mln euro jest warunkiem ubiegania się o dotację w konkursie.

FINANSOWANIE Z WYKORZYSTANIEM MECHANIZMU ESG

BGK, będąc członkiem konsorcjum 5 banków, udzielił 2 mld zł kredytu grupie Energa SA. Jest to pierwsze w Polsce finansowanie z wykorzystaniem mechanizmu ESG (environmental, social and corporate governance), czyli ratingu promującego zrównoważony rozwój. Spółka przeznaczy uzyskane środki m.in. na rozwój mocy wytwórczych OZE i dalszą modernizację linii elektroenergetycznych.

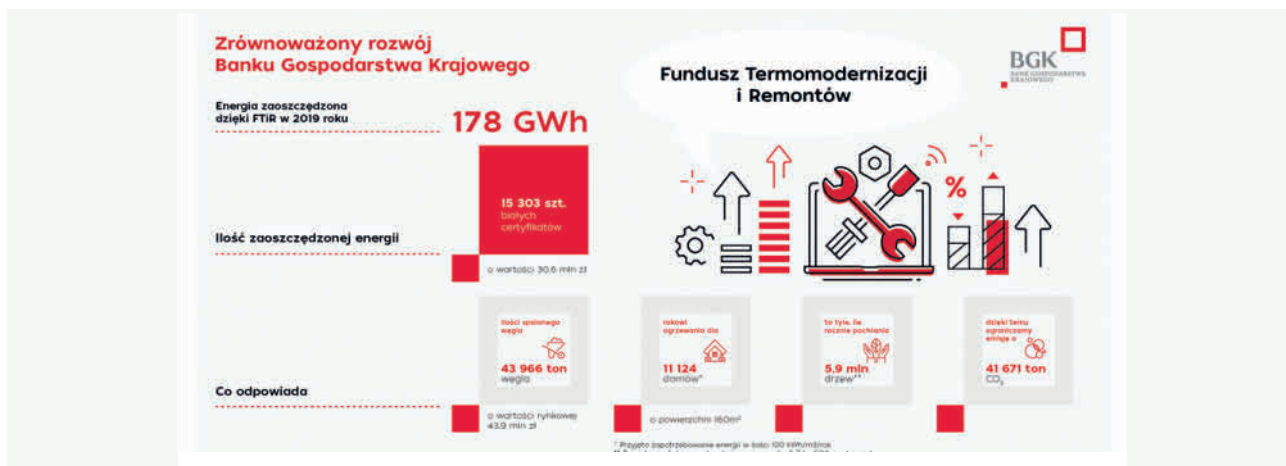
Kredyt udzielony został na 5 lat z możliwością przedłużenia o 2 lata. Umowa jest pierwszym w polskim sektorze energetycznym finansowaniem, w którym zastosowano mechanizm ratingu ESG. Zewnętrzna agencja ratingowa co rok będzie oceniała 3 obszary działania grupy Energa SA: na rzecz środowiska naturalnego, odpowiedzialności społecznej i jakości zarządzania. Rating trafi następnie do konsorcjum banków i na jego podstawie instytucje dokonają korekty wysokości marży kredytu.

Energa SA przeznaczy pozyskane środki m.in. na rozbudowę mocy wytwórczych OZE dających czystą i zeroemisyjną energię. Obecnie stanowią one 35% miksu wytwórczego spółki. Grupa przeznaczy uzyskane finansowanie również na dalszą modernizację sieci dystrybucyjnej.

Wśród banków, które udzieliły pożyczki, znajdują się BGK, Santander Bank Polska S.A. (który pełni rolę koordynatora, agenta i agenta ESG), PKO Bank Polski SA, CaixaBank SA Oddział w Polsce oraz MUFG Bank N.V.

Przemysław Kulik

menedżer ds. CSR, Bank Gospodarstwa Krajowego



Bank Gospodarstwa Krajowego wspiera Kraków – mówi Renata Deptała, dyrektor Regionu Małopolskiego BGK



FOT. BGK

– Kraków jest jednym z liderów inwestowania w bezemisyjny transport publiczny. Jaki udział ma w tym BGK?

– Bank Gospodarstwa Krajowego i Santander Bank Polska SA udzieliły firmie Solaris Bus & Coach SA finansowania w kwocie 165,4mln zł na dostarczenie 50 bezemisyjnych autobusów dla MPK w Krakowie. Kraków już po raz kolejny powiększa swą flotę autobusów elektrycznych i rzeczywiście jest jednym z liderów inwestycji w pojazdy bezemisyjne w transporcie publicznym w Polsce. Dzięki nowym zakupom przybędzie nam kolejnych 50 bezemisyjnych autobusów.

– Finansowanie udzielone Solarisowi przez oba banki to przykład współpracy sektora bankowego i wypracowywania rozwiązań korzystnych zarówno dla klientów, jak i lokalnej społeczności.

– Tak, BGK wspiera miasto w przejściu na transport nisko i zeroemisyjny wraz z producentem – firmą Solaris oraz z Santander Bank Polska. To nasz wspólny wkład w nowe technologie i walkę o czyste powietrze w Krakowie. Solaris, korzystając z rozwiązań BGK i Santander Bank Polska, zyskał stabilnych partnerów dla realizacji inwestycji, która wpłynie również na jakość powietrza, którym oddychamy. Warto również podkreślić, że najnowsze autobusy dla Krakowa będą wyposażone w monitoring, system informacji pasażerskiej, klimaty-

zację, ładowarki USB oraz elektryczny system ogrzewania.

– Czy finansowanie projektów mających pozytywny wpływ na ochronę środowiska jest priorytetem w działaniach BGK?

– Zdecydowanie tak. Finansowanie takich projektów jest bardzo ważną częścią naszej działalności, także w regionie. Produktem, który jest ukierunkowany na innowacje o charakterze ekologicznym, są Gwarancje Biznesmax z dopłatą do oprocentowania kredytu. Gwarancja Biznesmax jest jednym z instrumentów wsparcia MŚP. Oprócz uzyskania zabezpieczenia kredytu, konstrukcja tego produktu gwarancyjnego pozwala przedsiębiorcy, który prawidłowo wykorzysta kredyt objęty gwarancją, otrzymać dotację refundującą zapłacone odsetki. Gwarancja ta zabezpiecza spłatę do wysokości 80% kapitału kredytu i może być udzielona nawet na 20 lat. Maksymalna kwota gwarancji to 2,5 mln euro.

W 2019 r. gwarancje Biznesmax zostały rozszerzone i szczególnie ukierunkowane na finansowanie kosztów kwalifikowalnych własnego lub zleconego przez podmiot trzeci projektu inwestycyjnego o charakterze innowacji z efektem ekologicznym, w tym m.in. w odnawialne źródła energii (głównie fotowoltaikę), gospodarkę obiegu zamkniętego, termomodernizację budynków, magazynowanie energii, elektromobilność. Gwarancje te są bezpłatnym zabezpieczeniem kredytu, udzielanym przez BGK przedsiębiorcom.

Oferujemy również unijną pożyczkę na efektywność energetyczną z projektu „Małopolska Pożyczka”. Pożyczka ta umożliwia poprawę efektywności energetycznej budynków. Udostępnia ją Małopolska Agencja Rozwoju Regionalnego SA we współpracy z Bankiem Gospodarstwa Krajowego. Pożyczka na efektywność energetyczną pozwala m.in.:

- ⇒ ocieplić ściany i stropy budynku;
- ⇒ wymienić stolarkę okienną i drzwiową;
- ⇒ zastosować automatykę pogodową;
- ⇒ unowocześnić lub przebudować systemy grzewcze wraz z wymianą źródła ciepła, lub podłączyć do miejskiego systemu ciepłowniczego;
- ⇒ przebudować lub unowocześnić wentylację lub klimatyzację w budynku;
- ⇒ zainstalować systemy zarządzania budynkiem.

Ważną różnicą między rynkowymi kredytami, a pożyczką unijną oferowaną przez MARR są jej atrakcyjne warunki oraz możliwość poszerzenia zakresu inwestycji o np.: montaż różnorodnych form OZE (panele fotowol-

DBAMY O ZRÓWNOWAŻONY ROZWÓJ POLSKI

taiczne, kolektory słoneczne, pompy ciepła itp.), wymianę oświetlenia na energooszczędne, instalacje do odzysku energii (np. rekuperatory – odzyskujące ciepło i ogrzewające wpadające powietrze), wykorzystanie kogeneracji (jednoczesnego wytwarzania ciepła i energii elektrycznej), a także sfinansowanie kosztów sporządzenia audytu energetycznego.

– Drugim tematem naszego forum jest cyfryzacja.

Czy BGK finansuje przedsięwzięcia w tym zakresie?

– Tak. Od lutego 2017 r. BGK pełni funkcję Menadżera Funduszu Funduszy w ramach Działania 1.1 POPC „Wylaminowanie terytorialnych różnic w możliwości dostępu do szerokopasmowego internetu o wysokich przepustowościach”. Przedsięwzięcia realizowane w tym programie polegają przede wszystkim na budowie, rozbudowie oraz przebudowie sieci dostępowych do internetu.

Pokrywanie tzw. białych plam, czyli obszarów bez dostępu do szerokopasmowego internetu, jak również zagęszczanie sieci na pozostałych terenach zwiększa konkurencyjność, zapewnia postęp technologiczny oraz wpływa na zrównoważony rozwój i wzrost gospodarczy regionów.

BGK wdraża preferencyjne instrumenty finansowe, pożyczki oraz gwarancje, które mogą zarówno wspierać samoistne inwestycje telekomunikacyjne, jak i uzupełniać pomoc dotacyjną.

Gwarancja z Funduszu Gwarancyjnego Programu Operacyjnego Polska Cyfrowa (POPC) jest przeznaczona dla firm z sektora telekomunikacyjnego. Jej cel to zabezpieczenie spłaty kredytu udzielonego na:

⇒ realizację nowej lub utrzymanie istniejącej inwestycji dotyczącej szerokopasmowej infrastruktury dostępowej do szybkiego Internetu, w tym finansowanie nakładów inwestycyjnych na akwizycję użytkowników końcowych;

⇒ finansowanie kosztów kapitału obrotowego związanych z rozwojem prowadzonej działalności gospodarczej, bieżącego obrotu oraz wzmocnienia kondycji i płynności finansowej;

⇒ finansowanie kosztów przekazania praw własności w przedsiębiorstwach między niezależnymi inwestorami w celu rozszerzenia działalności na rynku.

Gwarancja POPC daje możliwość wygenerowania akcji kredytowej na kwotę 1 085 mln zł.

Z POPC udzielana jest również pożyczka szerokopasmowa. To wsparcie dla firm z branży telekomunikacyjnej. Jest przeznaczona na budowę, rozbudowę lub przebudowę infrastruktury dostępowej do internetu o wysokich przepustowościach: min. 30 Mb/s dla gospodarstw domowych oraz biznesu i min. 100 Mb/s dla jednostek oświatowych. Kwota pożyczki: od 20 tys. zł do 50 mln zł, a okres kredytowania do 15 lat. Preferencyjne pożyczki udzielane są poprzez wybranych przez BGK pośredników finansowych. W Małopolsce to Małopolska Agencja Rozwoju Regionalnego.

Lista pośredników dostępna jest na naszej stronie internetowej:

<https://www.bgk.pl/przedsiębiorstwa/fundusze-i-programy/instrumenty-finansowe-w-ramach-programu-operacyjnego-polska-cyfrowa-na-lata-2014-2020/>

WALKA MYŚLI Z CZASEM



– Bardzo lubię słuchać interpretacji swoich prac. Odbiorca zawsze widzi w nich coś zupełnie innego niż sam artysta – mówi DOBIESŁAW GAŁA, krakowski malarz i rzeźbiarz, prodziekan Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie

Tekst: Anna Piątkowska





DOBIEŚŁAW GAŁA:

– Sztuka dla odbiorcy to także próba mierzenia się z samym sobą. Im bardziej jest zaawansowana, tym bardziej dąży do maksymalnych uproszczeń i wyczyszczenia kompozycji ze zbędnych elementów, by przekaz stał się jak najbardziej klarowny i przejrzysty

*Czas, przemijanie,
nieustannie postępujące
procesy zmian
– to tematy, które absorbują
wyobraźnię krakowskiego
artysty DOBIEŚŁAWA GAŁY,
laureata Grand Prix
tegorocznego
X Triennale Polskiego
Rysunku Współczesnego.
Nam artysta zdradził,
czy tworząc, myśli
o odbiorcy i co wspólne
ma tworzenie dzieła sztuki
z umiejętnością spawania*

– Malarz czy rzeźbiarz? W portfolio ma Pan zarówno prace malarskie, jak i formy przestrzenne.

– Jestem rzeźbiarzem, rysownikiem i malarzem. Każdą z tych dyscyplin traktuję bardzo autonomicznie – jest czas na rzeźbę, jest czas na rysunek i czas na malarstwo. Z każdą z nich pracuję wymiennie. Pewne projekty powstają w trakcie rysowania, a inne w trakcie malowania. Dla mnie te dziedziny w naturalny sposób wzajemnie się uzupełniają. Gdy zaczynam się czuć wyczerpany tym, co robiłem dotychczas, sięgam po inny rodzaj tworzywa. Ale niezależnie od tego, rysunek jest fundamentem każdego rodzaju twórczej ekspresji plastycznej, malarstwa, rzeźby czy designu. To podstawa współczesnego projektowania, gdzie rysunek w wymowny sposób kształtuje to, co nazywamy kreatywnym myśleniem i inteligentną formą.

– Kiedy pojawia się pomysł, temat kolejnej pracy, od razu widzi Pan jej kształt, wie, że to będzie na przykład rzeźba?

– Czasami pojawia się konkretny pomysł i wiem, że zostanie w taki, a nie inny sposób zrealizowany, na przykład jako obraz czy rzeźba. Tak jest w przypadku cyklu, nad którym obecnie pracuję. Może się zdarzyć, że to, co początkowo planowałem zrealizować jako obraz, ostatecznie przyjmie nową formę przestrzenną. Dużą rolę w tym procesie odgrywa również eksperyment, czasem dzieło w trakcie procesu twórczego zmienia się i ewoluuje. Lubię pracować cyklami, to znaczy

jeden pomysł, strukturę czy kompozycję wielokrotnie przerabiam. Najczęściej pojawiają się po dwie lub trzy prace danego cyklu. Kiedy zajmuję się nowym tematem, rodzą się nowe pomysły, które tworzą drzewo kolejnych idei. To proces.

- Ostatni cykl to prace z pogranicza malarstwa i rzeźby.

- Tak, w najnowszych pracach - które mnie pochłaniają na przestrzeni dwóch ostatnich lat - łączę razem te dyscypliny. Efektem jest na przykład relief połączony z obrazem. Używam przy tym tradycyjnych mediów, czyli grafitu, węgla i barwników.

- A przedmiotem Pana twórczego zainteresowania, nie tylko ostatnio, jest głównie czas.

- Moje wcześniejsze prace koncentrowały się wokół deformacji i ingerencji, teraz rzeczywiście jestem skoncentrowany na czasie, ale on także łączy się z deformacją, dezintegracją, oddziaływaniem pewnych form, brył i bytów zarówno na poziomie fizycznym, jak i duchowym. To ciągła walka myśli oraz procesów, które zachodzą w większej skali - globalnej i nie boję się użyć tego słowa - kosmicznej. Interesuje mnie wzajemne oddziaływanie oraz deformacje i zmiany, które zachodzą wówczas w obiektach. Sam proces tworzenia jest również pewną deformacją i dezintegracją, niemal niszczeniem, ale, co warto zauważyć - również swoistym odradzaniem się formy, dzięki której w finalnym efekcie powstanie coś nowego. Czas to także ślady po zdarzeniach, które kiedyś miały miejsce w skali makro- i mikro-kosmosu czy w naszej mentalności. To są znamiona czasu, które w specyficzny sposób odkładają się w naszej pamięci. Każde zdarzenie, słabsze lub mocniejsze, pozostaje w nas, budując naszą tożsamość. Utrwalając się, odciska piętno, powodując również naszą zmianę. Podobny proces zachodzi w sferze fizycznej. Z biegiem czasu te ślady zrastają się, tworząc kolejne byty. Takim przykładem są na przykład słoje drzewa.

- „Ślady zdarzeń”, „Znikające znaki”, „Ciemna strona księżyca”, „Strefa naznaczona”, „Jednak tam coś jest” - to tytuły kilku pańskich prac. W czym, poza czasem, takie prace znajdują swoje źródło?

- Niezmiernie ważne są dla mnie takie dziedziny jak: fizyka, matematyka, ale także ludzie, którzy postrzegają świat zupełnie inaczej niż ja, na przykład ci, którzy z poziomu medycyny są niepełnosprawni. Dla ich zmysłów otwiera się zupełnie inny rodzaj percepcji, inne płaszczyzny, trudne do wyobrażenia. Nie wszyscy, oczywiście, potrafią opowiedzieć, jak dokładnie wygląda ten wewnętrzny świat. Taką inspiracją była dla mnie historia chłopaka z zespołem Aspergera i zaburzeniem, które sprawia, że widzi on kolory, kształty i faktury liczb (Daniel Tammet jest autorem i bohaterem książki „Urodziłem się pewnego błękitnego dnia” - przyp. red.). Data jego urodzin jest niebieska. Chłopak potrafi dokonywać niepraw-

dopodobnych obliczeń. Ja patrzę na to, co może wydarzyć się w przestrzeni makro - obserwując przez lunetę Księżyc, jego krater, zastanawiając się, co znajduje się po jego drugiej, niewidocznej dla nas, stronie. To temat od wieków obecny w sztuce. Ale makrokosmos jest zawsze „cienką nitką” połączony ze światem mikro. Posłużę się tu kolejnym przykładem. Gdybyśmy bardzo powiększyli strukturę blatu stołu, to bez opisu tego, co widzimy, trudno byłoby ocenić, czy to mikro- czy makrokosmos.

Lockdown był dla mnie twórczo bardzo dobrym okresem. Były oczywiście momenty lęku przed tym, co się wydarzy, przed samą pandemią, ale znalazłem czas na kontynuowanie prac, które mogłem ostatnio pokazać na wystawie

Dobiesław Gała

- W ostatnich pracach oszczędnie dysponuje Pan kolorem, to okres przejścia między malarstwem a rzeźbą, zgodnie z tym, co Pan mówił o cyklach pracy?

- Reliefy to coś na pograniczu jednej i drugiej techniki. A monochromatyczne barwy, stalowe czer-

nie rzeczywiście dają wrażenie formy przestrzennej. Sprawiają dodatkowo, że prace te są fizycznie bardzo ciężkie, przez co kojarzą się z rzeźbą. W celu dodania im lekkości, elementem kompozycji, którego używam, jest odpowiednia gradacja koloru.

- Jest Pan autorem dużych kompozycji przestrzennych - pomijając aspekt zamysłu artystycznego - to chyba projekty trudne w samym wykonaniu?

- Tak, one wydają się ciężkie. Robiłem taki cykl pogiętych rur „Odbicia”, które wydają się pełne wewnątrz i przez to stwarzają wrażenie trudnych w wykonaniu. W rzeczywistości są puste w środku. Przy odpowiednim podgrzaniu stają się bardzo plastyczne. Wówczas łatwo je kształtować zgodnie z wcześniej przyjętą koncepcją.

- W tego rodzaju twórczości umiejętności pozaartystyczne też się chyba przydają? No i wygląda to na formę, która nie jest dla każdego.

- Rzeźba to jest w dużej mierze walka z materiałem, a przy tego rodzaju rzeźbie umiejętności techniczne są konieczne. W rysunku liczy się pomysł, idea, a nawet, gdy nie ma pomysłu, wystarczy stanąć przed płaszczyzną, zrobić kilka przypadkowych gestów i z tej przypadkowości zacząć coś kreować. Rozlanie farby też może stworzyć odpowiednią kreację. Natomiast w przypadku rzeźby wszystko musi być od początku do końca zaplanowane, co również wymaga precyzji. Spawanie, cięcie i łączenie ze sobą materiałów to również czynności, które będą miały wpływ na finalny efekt dzieła. Przy dużej rzeźbie trzeba jeszcze zaplanować odpowiednie podzielenie elementów, by na przykład przetransportować pracę z miejsca na miejsce. Dlatego też studenci wydziału rzeźby, oprócz artystycznych przedmiotów, uczestniczą w zajęciach technicznych, na przykład ze spawania.



DOBIESŁAW GAŁA:
- Artysta często tworzy dla siebie. To intymny proces, w którym pozostawia się zawsze odrobinę własnej tożsamości, którą chce się później podzielić z otoczeniem

- Minimalizm to trend popularny ostatnio w różnych dziedzinach życia - w sztuce ten nurt jest obecny już ponad pół wieku i ma się dobrze.

- Sztuka współczesna, zwłaszcza niefiguratywna, była zawsze wyjątkowa w sensie tak zwanej wrażliwości elitarniej, czyli poszukiwania czegoś nowego, indywidualnego, ekspresywnego. To jak ze zdobyciem Kasprowego Wierchu. Można wjechać na szczyt kolejką, ale można też go zdobyć, idąc ekstremalną, trudniejszą drogą. Sztuka dla odbiorcy to także próba mierzenia się z samym sobą. Im bardziej jest zaawansowana, tym bardziej dąży do maksymalnych uproszczeń i wyciszczenia kompozycji ze zbędnych elementów, by przekaz stał się jak najbardziej klarowny i przejrzysty. Na Akademii jest wiele pracowni, które kształtują studenta właśnie w kierunku sztuki abstrakcyjnej, konceptualizmu, uproszczonego przekazu idei oraz problemów.

- Oszczędność formy i abstrakcja to dla odbiorcy, który nie jest znawcą, synonimy kłopotów ze zrozumieniem współczesnych dzieł sztuki. Zwłaszcza gdy nie ma tytułu, który coś sugeruje.

- Odbiorca wcale nie jest taki bierny w zetknięciu się ze sztuką współczesną. Jeśli zatrzyma się przed jakąś pracą, to nawet nieźle sobie radzi z jej interpretacją. Oczywiście, pierwsze wrażenie sprowadza się głównie do odnajdywania figuracji, ponieważ tak jest skonstruowana nasza percepcja, że wszędzie doszukujemy się schematu. Podobnie z abstrakcyjnymi elementami, w których staramy się odnaleźć na przykład elementy martwej natury, postaci ludzkich czy pejzażu, skojarzenia z węglem, kopalnią, strukturą minerałów czy skał. Ja bardzo lubię słuchać tych inter-

pretacji, ponieważ odbiorca zawsze widzi w nich coś zupełnie innego niż sam artysta. To ciekawe przeżycie.

- Czy w procesie twórczym dla artysty ważny jest odbiorca?

- Tak, chociaż artysta często tworzy dla siebie. To intymny proces, w którym pozostawia się zawsze odrobinę własnej tożsamości, którą chce się później podzielić z otoczeniem. Bez odbiorcy nic w sztuce się nie wydarzy. Musi zaistnieć układ: twórca, dzieło, odbiorca. Innym rodzajem prac są oczywiście te wykonywane na zamówienie.

DOBIESŁAW GAŁA

Urodził się w 1975 roku w Ostrowcu Świętokrzyskim, ale swoje życie związał z Krakowem. Artysta, rzeźbiarz, doktor sztuki, adiunkt na Akademii Sztuk Pięknych im. Jana Matejki w Krakowie (również absolwent tej uczelni). Od niedawna prodziekan Wydziału Rzeźby. Stypendysta Ministra Kultury RP. Laureat i zdobywca Grand Prix X Triennale Polskiego Rysunku Współczesnego i wielu innych nagród. Swoje prace prezentował na ponad 60 wystawach.

- A kiedy jest ten moment artystycznego szczęścia, spełnienia?

- Kiedy mam świadomość, że powstała bardzo dobra praca. To właśnie jest dla mnie zasadniczy, a zarazem najważniejszy element szczęścia. Nagrody także, ponieważ jest to materialny rodzaj

utwierdzenia, że tworząc dane dzieło, obrałem właściwy kierunek. Każdy chce, by jego praca była doceniana. Tak samo jest z artystą.

- Artyści łatwiej chyba odnajdują się w braku, niedosycie, niepokoju niż w szczęściu i spełnieniu. Czy zatem ostatnie miesiące były dobre dla twórczej aktywności?

- Lockdown był dla mnie twórczo bardzo dobrym okresem. Były oczywiście momenty lęku przed tym, co się wydarzy, przed samą pandemią, ale znalazłem czas na kontynuowanie prac, które mogłem ostatnio pokazać na wystawie. Reasumując, muszę przyznać, że był to dla mnie bardzo pracowity okres.

- W tym czasie też kluczowym medium okazał się internet. Artystom internet pomaga czy przeciwnie?

- Bardzo pomaga. Nie ma obecnie lepszego medium, które może pomóc przenieść artystyczne realizacje tam, gdzie tylko się chce. Okazuje się, że tworzenie wystaw nie jest aż tak skomplikowaną sprawą. Kiedyś robiły to tylko wielkie muzea czy galerie. W czasie lockdownu metoda prezentacji prac w sieci bardzo się sprawdziła. W ten sposób sztuka bez żadnych ograniczeń trafia do bardzo szerokiego grona osób.

- Czy dziś początkującemu artyście łatwo jest zaistnieć?

Nie, ale trzeba być wytrwałym. Optymistycznie nastawia fakt, iż pojawia się coraz więcej aukcji przeznaczonych dla tak zwanej młodej sztuki. Każdy artysta powinien mieć również marszanda, który za niego wykona formalności, żeby on sam mógł się skupić na tworzeniu.

Rozmawiała Anna Piątkowska

DOBIESŁAW GAŁA:

- Rzeźba to jest w dużej mierze walka z materiałem, a przy tego rodzaju rzeźbie umiejętności techniczne są konieczne. W rysunku liczy się pomysł, idea, a nawet, gdy nie ma pomysłu, wystarczy stanąć przed płaszczyzną, zrobić kilka przypadkowych gestów i z tej przypadkowości zacząć coś kreować. Rozlanie farby też może stworzyć odpowiednią kreację. Natomiast w przypadku rzeźby wszystko musi być od początku do końca zaplanowane



DO WYNAJĘCIA



ul. Kamienna
powierzchnia biurowa,
lokale usługowe



ul. Magazynowa
hale, biura



ul. Kobierzyńska
przedszkole / żłobek



☎ 12 630-17-46 , 12 630 -17-48

www.fronton.pl

KORONAWIRUS PRZEOBRAŻA

*770 mld zł z europejskiego Funduszu Odbudowy,
77 mld euro z programu Horyzont 2020,
a od 2021 r. także około 100 mld euro z programu
Horyzont Europa. Kwoty te już teraz rozpalają
wyobraźnię, także krakowskich inwestorów*

RYNEK INWESTYCJI

Tekst: Janusz Michalczak



– *Pandemia koronawirusa wyznaczyła nowe kierunki w budownictwie. Coraz częściej rozważane są zmiany przeznaczenia inwestycji i przekształcenia – konwersje – budynków – zauważają analitycy rynku, w tym Walter Herz. Skutki wprowadzonych obostrzeń najbardziej odczuł sektor hotelowy i handlowy. Wielkim wygranym okazał się natomiast segment magazynowy*

Mimo olbrzymich zawirowań gospodarczych w nowej rzeczywistości bardzo dobrze radzi sobie segment mieszkaniowy, w którym sprzedaż pozostaje na stabilnym poziomie. W Krakowie w przypadku niektórych inwestycji zaobserwowano nawet wzrost cen mieszkań.

Bez sentymentu z segmentem hotelowym

– Hotele, które z racji swojego charakteru budowane są na gruntach komercyjnych, można przekształcić w akademik lub dom senioralny – mówi Katarzyna Tencza, przedstawicielka firmy analitycznej Walter Herz, monitorującej globalny rynek nieruchomości. Nasza rozmówczyni uważa również, że konwersja hotelu na akademik może być łatwiejsza.

– Jednostki w akademiku są na ogół mniejsze niż pokoje hotelowe, ale przy dobrze skonstruowanym biznesplanie konwersja może okazać się długoterminowo opłacalna – stwierdza Katarzyna Tencza. – Hotele posiadają spore powierzchnie wspólne, w tym sale konferencyjne czy restauracje, które na potrzeby akademika mogą być zmieniane w pralnie, pokoje do nauki, czy przestrzeń spotkań. Pierwsze kroki w kierunku tego typu konwersji zostały już w Polsce zrobione.

Zapadają też dziś coraz częściej decyzje o wyburzeniu biurowców i hoteli. W ich miejsce powstają inwestycje mieszkaniowe. Ostatnim przykładem może być choćby decyzja nowego właściciela hotelu Dal w gdańskim Przymorzu, który w jego miejscu zrealizuje inwestycję mieszkaniową.



Biurowiec Astris zbudowany w rejonie ronda Business Park

**7R Park Kraków.
Inwestycja w Kokotowie
koło Krakowa,
na terenie Wielickiej Strefy
Aktywności Gospodarczej**



- Niektórzy deweloperzy mieszkaniowi rozglądają się również za ciekawymi nieruchomościami biurowymi, które mają potencjał do konwersji w nieruchomości mieszkaniowe – zauważa Katarzyna Tencza. - W miarę pojawiania się na rynku coraz nowocześniejszych budynków biurowych klasy A i relokacji najemców ze starszych biurowców, właściciele tych drugich będą szukać nowych możliwości dla swoich nieruchomości

Mimo ograniczeń wywołanych przez COVID-19 wciąż nie słabnie aktywność inwestorów, chcących lokować kapitał zarówno na krajowym, jak i krakowskim rynku nieruchomości komercyjnych. Fundusze, które wciąż intensywnie poszukują obiektów do inwestycji, wyraźnie jednak zmieniły preferencje, co do klasy aktywów.

- Sytuacja na rynku nieruchomości na pewno nie jest łatwa – zaznacza Marek Bolek, prezes Stowarzyszenia Budowniczych Domów i Mieszkań. - Od marca mamy za sobą trzy fazy pandemii. Na początku pierwszego lockdownu osoby zainteresowane zakupem mieszkań, klienci firm deweloperskich, byli bardzo przestraszeni. Pytania zadawane w rozmowach telefonicznych dotyczyły głównie spraw związanych z kontynuacją inwestycji i tego, czy nie są one zagrożone. Po upływie dwóch miesięcy zauważyliśmy, że klienci zaczynają wracać. Myślę, że ich ilość była wówczas zbliżona do tej, jaką notowaliśmy przed wybuchem pandemii. To oczywiście nie oznacza, że mieszkania w tym okresie sprzedawały się w takim tempie, jak wcześniej. Dała się odczuć u naszych klientów duża ostrożność. Spadek liczby transakcji spowodowany był również ograniczeniami w dostępie do kredytów ze strony banków. Myślę, że sięgnął on 15-20 proc. transakcji – wyjaśnia.

Magazyny na topie

W drugiej połowie bieżącego roku pierwszym wyborem inwestorów stał się segment magazynowy. - W trzecim kwartale 2020 roku za około 70 proc. nowego wolumenu transakcyjnego odpowiadał segment magazynowy – zauważa Bartłomiej Zagrodnik, menedżer w Walter Herz. - Dzięki temu już teraz magazyny odnotowały historycznie najlepszy rezultat w ujęciu rocznym. W segment zostało zainwestowane około połowy całego kapitału ulokowanego w tym roku na rynku nieruchomości komercyjnych w Polsce. Za trzy kwartały tego roku segment magazynowy uzyskał dwukrotnie wyższy wynik niż w analogicznym okresie roku ubiegłego. Wartość transakcji inwestycyjnych sfinalizowanych w tym roku od stycznia do końca września wyniosła prawie 4 mld euro.

Zraportu „Why Invest in Poland: (Dlaczego inwestować w Polsce)” wynika również, że w najbliższych latach nie zmniejszy się poziom środków przeznaczonych na finansowanie projektów badawczo-rozwojowych i innowacyjnych. Wciąż bardzo duże znaczenie będą miały przedsięwzięcia obejmujące prace B+R, których efektem będzie wprowadzenie na rynek nowoczes-



Apartamenty Borek na Górze Borkowskiej to jedna z ostatnich inwestycji SM Wspólnota-Invest



Nove Skotniki to jedna z podmiejskich inwestycji firmy Inter-Bud



Concept House, będący dziełem Grupy Arkada, symbolizuje zmiany na Zabłociu



Riva Verona
– nowoczesny obiekt
apartamentowy
wkomponowany
w stare Dębiki

FOT. JANUSZ MICHALCZAK

nych produktów i usług. Dla dalszego rozwoju biznesu w Polsce nabiera to szczególnie dużego znaczenia w kontekście obecnej sytuacji związanej z zastojem gospodarczym na światowych rynkach.

Miliardy dla Polski rozpalają wyobraźnię inwestorów

Wynegocjowane przez Polskę 770 mld zł z europejskiego Funduszu Odbudowy już oddziałuje na wyobraźnię wielu inwestorów. A przecież do dyspozycji są jeszcze środki unijne z programu Horyzont 2020 (kolejne 77 mld euro), a od 2021 roku z programu Horyzont Europa, którego budżet wyniesie około 100 mld euro.

Obydwa programy są ukierunkowane na prowadzenie nowatorskich badań i innowacyjnych rozwiązań w ramach trzech obszarów priorytetowych (doskonała baza naukowa, wiodąca pozycja w przemyśle oraz wyzwania społeczne).

Na naprawę bezpośrednich szkód gospodarczych i społecznych powstałych w wyniku koronawirusa Polska otrzyma z UE około 64 mld euro wsparcia w formie dotacji i pożyczek, co powinno pomóc nam szybciej przywrócić normalny tryb procesów biznesowych.

To także szansa dla poranionego sektora turystycznego. – Jeśli chodzi o nieruchomości hotelowe, to sytuacja w tym segmencie jest dużo

trudniejsza – stwierdza Marek Bolek. – Branża turystyczna przeżywa ogromny regres spowodowany brakiem turystów. Banki nie chcą finansować w ogóle nowych projektów, przynajmniej ja nie słyszałem o czymś takim w Krakowie czy w Warszawie. Finalizowane są zaawansowane inwestycje, reszta z nich jest zawieszona. Nikt nie jest w stanie przewidzieć tego, co stanie się w najbliższej przyszłości. Spotykam się z opinią, że w nieco lepszej sytuacji są mniejsze, popularne ośrodki turystyczne, kurorty nadmorskie czy górskie, które bazują na turystach krajowych. To jednak nie jest do końca prawdą. Sezon letni w tej branży trudno uznać za udany, gdyż rozpoczął się dopiero w połowie lipca. Mówię to z autopsji, gdyż sam jestem związany z branżą hotelarską. Ceny usług są połowę niższe niż rok wcześniej. Działalność nawet w tak popularnych miejscach jak Podhale z trudem pokrywa koszty.

– Wydaje mi się, że sensowne rozwiązanie stosują dziś władze Islandii czy Izraela, które ogłaszają dwutygodniowe lockdowny, ale po upływie tego czasu otwierają gospodarkę i monitorują sytuację, oceniając, czy zabieg ten należy powtórzyć w ściśle określonym terminie. Jest to dobre rozwiązanie, gdyż pozwala przedsiębiorcom planować działania i funkcjonować gospodarczo. Tymczasem dziś w Polsce jest tak, że osoby prowadzące działalność gastronomiczną czy hotelarską, w której dokonuje się z wyprzedzeniem zakupu

dużych ilości nietrwałych środków spożywczych, narażane są na straty – stwierdza Marek Bolek.

– Polityka miasta powinna sprzyjać nowym inwestycjom. I da się to pogodzić z proekologicznymi działaniami miasta – zauważa Piotr Krochmal, prezes Instytutu Analiz Monitor Rynku Nieruchomości. – Kraków, żeby móc się rozwijać, musi sprzyjać inwestorom zapewniającym zatrudnienie. Nowi pracownicy to również dodatkowe wpływy z podatków oraz innych danin na rzecz miasta. A z nich można pozyskiwać środki choćby na wykup i zagospodarowanie nowych terenów zielonych. Pandemia pokazała, że chyba nic nie jest w stanie ostudzić popytu na nieruchomości w Krakowie. Stąd utrzymujące się ceny. Skoro zaczyna brakować gruntów, to w nowych planach powinno się umożliwić wyższą zabudowę, oczywiście nie w samym centrum, ale na dobrze skomunikowanych obrzeżach miasta. W przeciwnym razie będziemy obserwować postępującą suburbanizację miasta. To już się dzieje. Wystarczy spojrzeć na rozwój Skawiny czy Wieliczki. Znaczna część osiedlających się tam ludzi traktuje je wyłącznie jako sypialnię. Nie tylko uciekają nam wpływy z wypracowywanych przecież w Krakowie podatków, ale przybywa korków na wjeździe do miasta. Przy sprzyjającej polityce miejskiej ci ludzie osiedliliby się w Krakowie i mogliby korzystać z rozwijającej się sieci ścieżek rowerowych oraz istniejącej sieci MPK.

Janusz Michalczak



**SZEROKA
PERSPEKTYWA
MIESZKAŃ**



www.dom-bud.pl



NOWA INWESTYCJA
UL. MEIERA 16 E



DOBRA ZAPROJEKTOWANA I WYKONANA INWESTYCJA TO ZADOWOLENI MIESZKAŃCY

Tekst: Janusz Michalczak



STEAM PARK widok z parku
stworzonego na terenie inwestycji



STEAM PARK etap II – gotowe mieszkania i lokale w ścisłym centrum Krakowa

Firma Bryksy jest dobrze znana w Małopolsce. Ma w swym dorobku szereg inwestycji realizowanych w Krakowie. Receptą na jej sukces są dopracowane i funkcjonalne układy mieszkań oraz wysoka jakość obsługi Klientów – o czym rozmawiamy z prezesem MARIUSZEM BRYKSY. Firma w ostatniej tegorocznej edycji konkursu Stowarzyszenia Budowniczych Domów i Mieszkań została nagrodzona tytułem Krakowskiego Dewelopera Roku 2020



FOT. BRYKSY

Mariusz Bryksy, prezes firmy Bryksy

– Tytuł Krakowskiego Dewelopera Roku ma w Krakowie określoną wagę.

– Jesteśmy firmą rodzinną z blisko 40-letnim doświadczeniem, której wizytówką są nieszablone inwestycje, dopracowane i funkcjonalne układy mieszkań, przemyślane zagospodarowanie terenu oraz ciekawe rozwiązania architektoniczne. Dbamy o to, aby nasze budynki były dobrze skomponowane z otoczeniem, ale także aby teren do nich przynależny był zaplanowany z myślą o mieszkańcach i sąsiadach nieruchomości. Takie działania przyniosły nam liczne nagrody i wyróżnienia na małopolskim rynku nieruchomości. W 2016 r. firma Bryksy została uhonorowana tytułem Krakowskiego Mieszkanio-

wego Dewelopera Roku i statuetką Złotego Sokoła za inwestycję Małe Błonia przy ul. Przybyśzewskiego 68 w Krakowie. W 2018 r. laury te otrzymaliśmy za Graffiti House przy ulicy Rogozińskiego 6. A w ostatniej edycji konkursu po raz kolejny zostaliśmy docenieni tytułem Dewelopera Roku 2020 za inwestycję Lipska 4-6-8.

– Czy każdy znajdzie w ofercie firmy Bryksy coś dla siebie?

– Tak dobieramy inwestycje i ich współistnienie, aby najbardziej, jak to możliwe, stworzyć różnorodną ofertę, tak aby każdy, kto do nas trafi, mógł powiedzieć, że mamy mieszkania bądź lokale, które wpasowują się w jego potrzeby i zaintere-

sowania. Obecnie w swojej ofercie posiadamy gotowe do odbioru mieszkania w inwestycji STEAM PARK etap II przy ul. Rakowickiej w ścisłym centrum Krakowa. Znajdują się tam atrakcyjne metrażowo mieszkania idealne pod inwestycję. W trakcie realizacji są: duży kompleks mieszkaniowy SASKA BLU przy ul. Saskiej oraz w niedalekiej przyszłości ruszy realizacja etapu II inwestycji DOMOSFERA.

Działamy także na Podkarpaciu. W stolicy regionu powstaje właśnie kompleks Krakówska. W dwóch etapach wzniesione zostaną dwa wielorodzinne budynki mieszkalne z lokalami użytkowymi na parterze i biurowiec. Poza atrakcyjnymi i funkcjonalnymi układami pomieszczeń,

które są wizytówką naszej firmy, Krakowska będzie posiadać także atrakcyjny dziedziniec z ciekawie zaaranżowaną zielenią, placem zabaw oraz strefą rekreacyjno-wypoczynkową. Na terenie inwestycji znajdują się także liczne udogodnienia dla rowerzystów, a także stacja ładowania samochodów elektrycznych oraz paczkomat.

- Wasze osiedla sprawiają wrażenie przemyślanych i dopracowanych. To takie wzorcowo zaprojektowane przestrzenie do życia w mieście.

- Miło nam to słyszeć. Zawsze staramy się, i to już na etapie planowania inwestycji, bardzo dokładnie określić, nie tylko jak będzie wyglądał sam budynek i jakie w nim będą mieszkania, ale także jak będzie wyglądał teren przynależny inwestycji. Jaka będzie zielen, jakie elementy małej architektury, jakie udogodnienia dla przyszłych mieszkańców i sąsiadów inwestycji są możliwe do stworzenia. Z każdą nową realizacją staramy się iść o krok naprzód, tak aby tworzone przez nas przestrzenie do życia, jak Pan to określił, niesły radość przyszłym mieszkańcom.

- Jakie propozycje znajdziemy w obecnej ofercie firmy Bryksy?

- W Krakowie mamy kilka realizacji. Jedną z nich jest osiedle STEAM PARK przy ul. Rakowickiej. Zaprojektowane w nim apartamenty tworzą przemyślane, komfortowe i funkcjonalne układy pomieszczeń o zróżnicowanych metrażach. Obecnie w ofercie pozostały - co warto podkreślić - gotowe do odbioru mieszkania od 25 do 36 m² oraz dwa lokale użytkowe. Architektura budynków, którą wyróżniają elewacje w stylu klasycznych krakowskich kamienic, współgra z historyczną tkanką miejską otoczenia.

Cechą wyróżniającą tę inwestycję, poza topową lokalizacją i nietuzinkową architekturą, jest 20-arew park z urządzeniami rekreacyjnymi oraz placem zabaw. Park, jak i zielen otacza-

**Dbamy o to, aby budynki
były dobrze
skomponowane
z otoczeniem, a teren
do nich przynależny był
zaplanowany z myślą
o mieszkańcach
i sąsiadach nieruchomości**

Mariusz Bryksy

jąca budynki, to specjalnie zaprojektowana i dobrana roślinność o właściwościach oczyszczających powietrze. STEAM PARK to architektura z oddechem oraz zielen dająca wytchnienie.

- A co wyróżnia osiedle SASKA BLU?

- W przypadku osiedla SASKA BLU, które powstaje u zbiegu ulic Saskiej i Goszczyńskiego mamy do czynienia z udaną konfiguracją części mieszkalnej na wyższych kondygnacjach oraz parteru z typową funkcją handlowo-usługową, gdzie codzienne zakupy są na wyciągnięcie ręki. Oferta mieszkań jest zróżnicowana, dzięki temu, każdy znajdzie coś dla siebie. W etapie I inwestycji dysponujemy już tylko lokalami inwestycyjnymi, ale w II etapie osiedla, którego trwa obecnie przedsprzedaż, oferujemy piękne i funkcjonalne mieszkania o metrażach od 34 do 106 m². Osiedle będzie posiadać nietuzinkowe strefy rekreacyjno-wypoczynkowe wypełnione zielenią, elementami małej architektury dla

dorosłych i dzieci, wszystko charakterem odpowiadające sąsiadującym terenom Zalewu Bagry.

- Nieco inny charakter ma DOMOSFERA.

- To prawda. Charakterystyczną cechą budynku przy ul. Bohomolca - blisko galerii Serenada i Krokus, a także Parku Wodnego - którego realizacja dobiega końca, są wygodne i przestronne mieszkania, ale także kameralny taras, dostępny tylko dla mieszkańców. DOMOSFERA to także wyróżniająca się na tle pobliskiej zabudowy architektura. Tworzymy budynek niebanalny, który wpasowując się w istniejącą już zabudowę, wzmacnia klimat spokojnego, rodzinnego miejsca. Obecnie w inwestycji wszystkie mieszkania zostały już sprzedane, ale w niedalekiej przyszłości rusza sprzedaż etapu II. Charakter i klimat etapu II będzie odpowiadał temu, co widzimy w I etapie.

Jest jeszcze wspomniana Krakowska w Rzeszowie. Tutaj trwa przedsprzedaż, więc jest jeszcze okazja załapać się na nieco niższe ceny, jak to zawsze bywa w przypadku okresu przedsprzedażowego. W tej inwestycji posiadamy mieszkania o zróżnicowanych metrażach od 39 do 96 m², a także lokale użytkowe na parterze. W pierwszym, powstającym właśnie etapie wybudujemy jeden budynek wielorodzinny, a w kolejnym drugi budynek mieszkalny i biurowiec. Pełna oferta dla tej inwestycji jest dostępna w naszym Biurze Sprzedaży w Rzeszowie.

- Jakie motto przyświeca Wam przez te blisko 40 lat działalności?

- Naszą dewizą jest tworzenie mieszkań z prawdziwego zdarzenia, w których - tuż po przekroczeniu progu - czujemy się jak w domu. Tego staramy się trzymać i tak planować każdą kolejną inwestycję, abyśmy mogli śmiało powiedzieć, że sami chętnie w takim budynku zamieszkamy. Myślę, że fakt ten doceniła większość z naszych Klientów, o czym świadczy dziś mocna pozycja rynkowa i zaufanie, którym obdarzają nas nowi nabywcy mieszkań.

Rozmawiał Janusz Michalczak



SASKA BLU etap II - komfortowe mieszkania w sąsiedztwie Zalewu Bagry

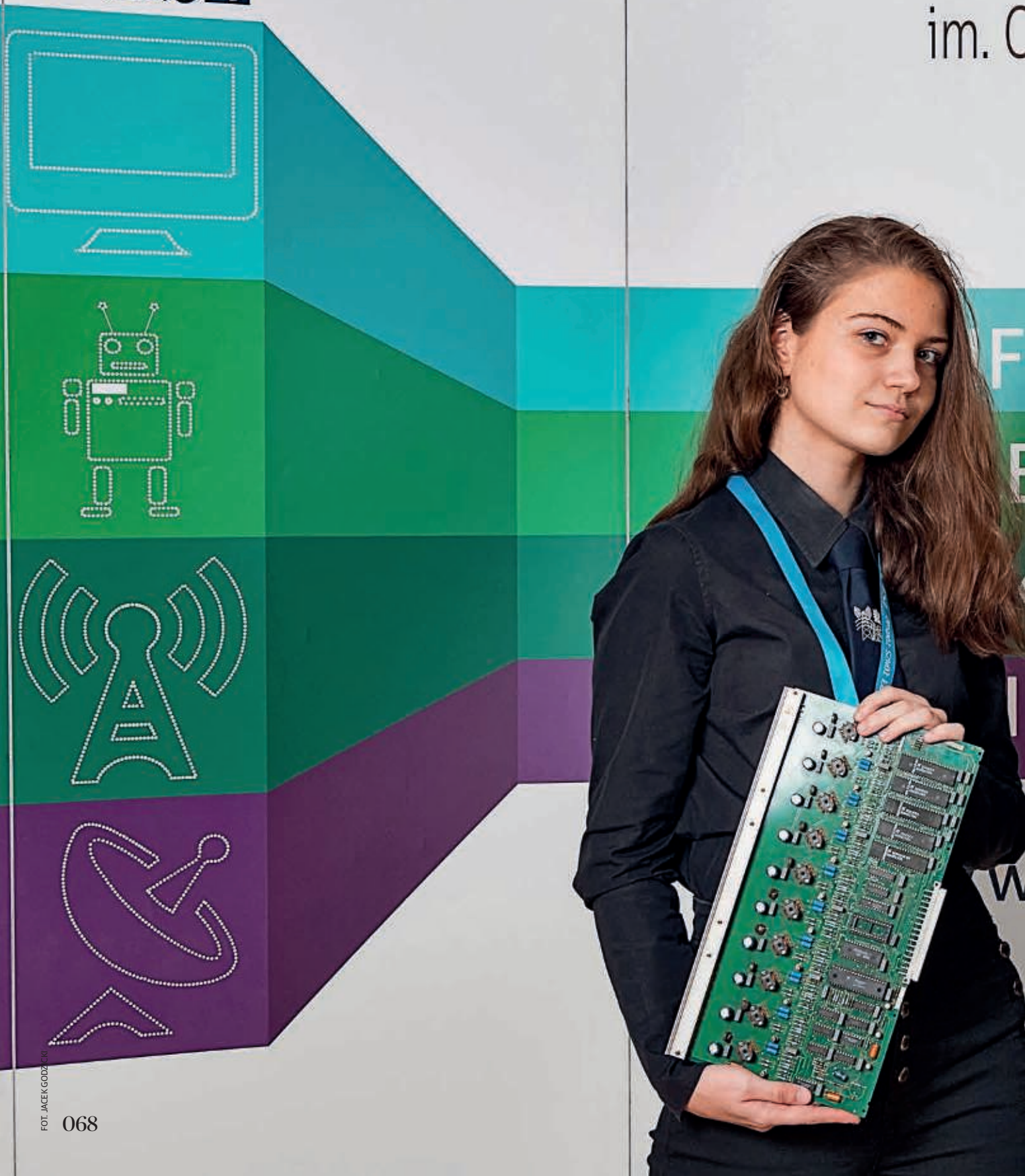


**Rzeszów.
Kompleks Krakowska - widok z dziedzińca**



ZESPÓŁ SZ

im. C



KÓŁ ŁĄCZNOŚCI

Obróńców Poczty Polskiej w Gdańsku

Krakowie

ORMA KA

E

K

N

v.t



Tekst: Paulina Szymczewska

NOWOCZESNE KSZTAŁCENIE I WSPÓŁPRACA Z BIZNESEM

Dobra łączność i komunikacja to w dzisiejszych czasach podstawa. Zwłaszcza pandemia wyraźnie pokazała, że większość z nas nie jest w stanie obejść się bez nowoczesnych narzędzi służących do komunikacji podczas pracy i nauki zdalnej. A o to, by wszystko działało sprawnie, dba sztab specjalistów – informatyków, teleinformatyków, programistów, speców od telekomunikacji itd.

Takich właśnie fachowców kształci krakowski Zespół Szkół Łączności im. Obrońców Poczty Polskiej w Gdańsku, który w tym roku świętuje jubileusz 75-lecia swej działalności. Placówka z jednej strony przywiązuje wielką wagę do pielęgnowania swych długoletnich tradycji, a z drugiej – stawia na ciągły rozwój. Nic zresztą dziwnego, bowiem branża, w której działa ZSŁ, nieustannie się zmienia, ewoluuje.

– Informatyzacja, cyfryzacja, dynamiczny rozwój nowoczesnych technologii – to wszystko pędzi do przodu w bardzo szybkim tempie, a my musimy być w stanie dotrzymać kroku. Sądzę, że robimy to z powodzeniem, na bieżąco dostosowując ofertę edukacyjną do zmieniających się potrzeb rynku pracy i do oczekiwań świata bi-

znesu – podkreśla dyrektor Zespołu Szkół Łączności w Krakowie Paweł Kucharczyk.

Przypomnijmy, początki funkcjonowania placówki sięgają września 1945 roku. Wówczas utworzono w Krakowie Gimnazjum i Liceum Telekomunikacyjne w dawnych salach Dyrekcji Poczty i Telegrafów. Przez lata szkoła ewoluowała, rozrastała się, kilkakrotnie zmieniały się jej nazwy, przybywało też nowych kierunków i specjalności. Dla przykładu: już w 1964 r. wprowadzono specjalność elektronika, w 1972 r. powstała specjalizacja telekomunikacja i teletransmisja oraz elektronika, a w 1987 r. – kierunek elektroniczne maszyny i systemy cyfrowe.

To właśnie wtedy pracownia elektroniczna poszerzyła się o dział związany z technologią IT, a pierwsze pracownice informatyczne tworzone



FOT. PAWEŁ WOJDA

Paweł Kucharczyk, dyrektor Zespołu Szkół Łączności w Krakowie



FOT. KACPER ZARYCZNY

od 1989 r. Natomiast w połowie lat 90. ubiegłego wieku ZSŁ - jako pierwsza w Krakowie szkoła średnia - został podłączony do internetu. Dekadę później placówka uzyskuje zgodę na kształcenie w zawodzie technik informatyk, a następnie - w zawodzie technik teleinformatyk. Ponadto otrzymała prestiżowy certyfikat w IV edycji konkursu „European Language Label”, będący wyróżnieniem za innowacyjne techniki kształcenia.

Wysoki poziom nauczania w ZSŁ potwierdził również m.in. Ogólnopolski Ranking Techników miesięcznika „Perspektywy”: już w 2011 r. placówka uzyskuje tytuły najlepszego technikum w Polsce i najlepiej zdanej matury w Polsce. W kolejnych latach także zajmowała (i wciąż zajmuje) w rankingu „Perspektyw” miejsca na podium, np. w tym roku może się pochwalić trzecią lokatą w kraju.

Od telegrafu po informatykę

Na przykładzie liczącego już 75 lat Zespołu Szkół Łączności najlepiej widać, jak bardzo zmieniła się ta branża na przestrzeni lat. - Początkowo, tuż po wojnie, placówka oferowała kierunki i specjalności związane z telefonią, mniej natomiast z elektroniką. Podlegała Ministerstwu Poczty i Telegrafów i w tym zakresie kształciła specjalistów - zarówno w ówczesnych szkołach zawodowych, jak i w Liceum Telekomunikacyjnym, a później w Technikum Łączności - opowiada dyrektor Kucharczyk.

W miarę upływu lat, gdy cała branża zmieniała się z analogowej w elektroniczną, a następnie w cyfrową, zmieniał się również profil kształcenia w ZSŁ. Wprowadzano kierunki ściśle elektroniczne, a także informatyczne. - Można powiedzieć, że zgodnie z naturalnym rozwojem rynku łączności w Polsce zmieniały się też profile kształcenia w naszej szkole. Obecnie, niezależnie od kierunku, wszystkie są już ściśle związane z informatyką - zwraca uwagę Paweł Kucharczyk.

Dzisiaj w Zespole Szkół Łączności kształcą się blisko półtora tysiąca uczniów na pięciu kierunkach: technik elektronik, technik informatyk, technik teleinformatyk, technik programista (ten ostatni to kierunek najnowszy, wprowadzony w roku szkolnym 2019/2020). Dyrektor placówki przyznaje, że najbardziej dynamiczny rozwój i bardzo duża integracja wszystkich branż, w których kształcą ZSŁ, to okres zaledwie dwóch ostatnich dekad.

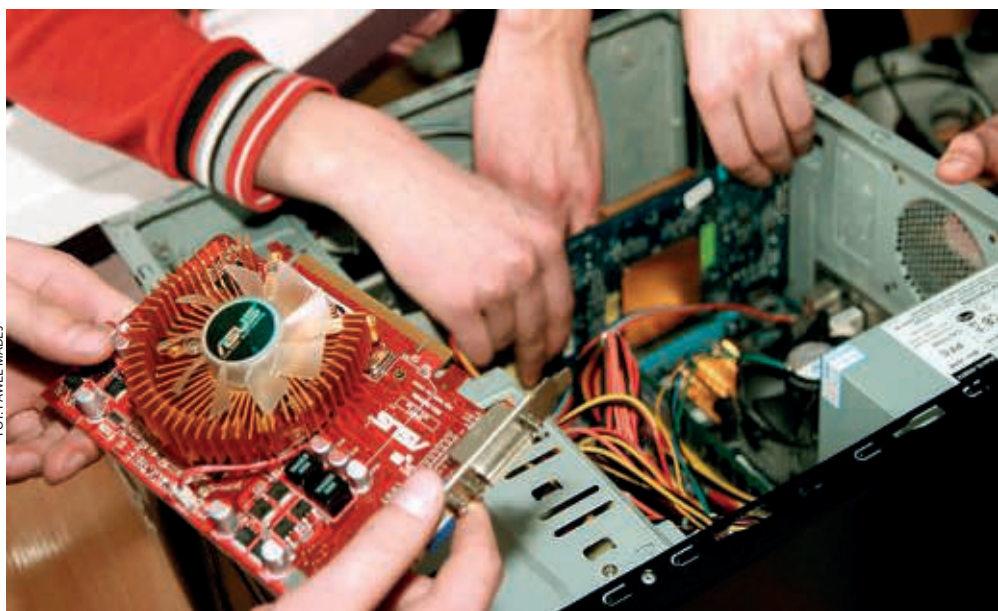
- Trudno teraz oddzielić informatykę od telekomunikacji i teleinformatyki. Tak naprawdę na każdym kierunku kształcenia umiejętność wykorzystania zdolności i wiedzy informatycznej jest rzeczą fundamentalną - mówi Paweł Kucharczyk. Zauważa przy tym, że wprowadzony w ZSŁ na początku XXI wieku kierunek technik informatyk jest obecnie kierunkiem bardzo ogólnym. Młodzi ludzie kształcą się w węższych specjalizacjach, wyrosłych na bazie informatyki właśnie. Wymienić tu można chociażby programowanie, zarządzanie bazami danych, administrowanie systemami informatycznymi itd.



FOT. SZYMON KURDZIEL



FOT. PAWEŁ MADEJ



FOT. PAWEŁ MADEJ



FOT. PAWEŁ MADEJ

- Informatyka jako taka - w formie, w jakiej funkcjonowała jeszcze 20 lat temu - dziś tak naprawdę jest już trochę przeżytkiem. Teraz stawia się na fachowców wykształconych w ściśle określonych dziedzinach i wymagania względem umiejętności uczniów dotyczą takich właśnie wąskich specjalizacji informatycznych - tłumaczy dyrektor ZSŁ.

Tego oczekuje w obecnych czasach rynek pracy i tego oczekują firmy z branż, w których kształci krakowska placówka. Dziś bowiem żaden biznes nie jest w stanie funkcjonować bez informatyzacji i bez nowoczesnych form komunikacji. Nie da się prowadzić działalności gospodarczej bez informatycznego wsparcia technicznego, które zaoferować mogą jedynie wyspecjalizowani fachowcy.

Szukają pracowników już w szkole

To jednak nie wszystko. Zmieniły się też formy kształcenia w średnich szkołach technicznych. Obecnie budują one pewien fundament, na którym można rozwijać kompetencje wymagane przez rynek pracy i biznes. Pracodawcy oczekują bowiem, że pracownik - poza, oczywiście, określoną wiedzą fachową - będzie posiadał również naprawdę dobrze wykształcone tzw. kompetencje miękkie, jak np. elastyczność, kreatywność, umiejętność pracy w grupie, zdolność

szybkiej adaptacji do warunków panujących w danej firmie itp.

- Szczególnie tego bardzo często oczekują dziś pracodawcy, na siebie już biorąc doksztalcenie nowego pracownika w zakresie wymaganych umiejętności technicznych - wyjaśnia dyrektor ZSŁ. - I te właśnie kompetencje miękkie również staramy się rozwijać w młodych ludziach, choć oczywiście nie jest to głównym celem kształcenia, bo przecież fundamentalna wiedza techniczna jest absolutnie wymagana. Dodam, że pracodawcy, którzy zatrudniają naszych absolwentów, są z nich zadowoleni. To potwierdza, że nasze metody kształcenia się sprawdzają - uzupełnia.

Warto zwrócić uwagę, że rola kształcenia w takich placówkach jak krakowski ZSŁ systematycznie rośnie. Dlaczego? Na rynku pracy i w biznesie obserwuje się obecnie pewną tendencję - zwłaszcza w dużych miastach, gdzie braki kadry technicznej oraz informatycznej są szczególnie widoczne. Mianowicie firmy szukają pracowników nie w sposób, w jaki robiły to kiedyś, czyli wśród studentów, lecz już na wcześniejszym etapie kształcenia: w szkołach średnich.

- Obecnie nie należą do rzadkości sytuacje, w których nasi uczniowie z klas trzecich, czwartych są zatrudniani w firmach elektronicznych i informatycznych, z powodzeniem godząc to z bieżącą nauką, a pracodawca często finansuje im zdobycie dodatkowych kwalifikacji. Wszyst-

ko po to, by tych pracowników u siebie zatrzymać i związać z firmą. Jest bowiem zadowolony z ich kompetencji technicznych oraz umiejętności miękkich i widzi, że są oni osobami, które dobrze rokują na przyszłość - mówi Paweł Kucharczyk.

Biznes wspiera edukację. Korzyści są obopólne

Skoro biznes obecnie szuka pracowników już w szkołach średnich, to i one wchodzą w ścisłą współpracę z wieloma firmami. Uczniowie ZSŁ odbywają praktyki zawodowe w renomowanych firmach - m.in. z branży informatyczno-elektronicznej i telekomunikacyjnej - takich jak NOKIA, ABB, IBM, Motorola, Aptiv, Eltel, Emitel, Polcom, Telefonika, Teltech, Berrylife, Jotafan, Teleudyt i wielu innych. Wyjeżdżają także na praktyki za granicę: do Niemiec, Czech i na Ukrainę.

- Nasza współpraca z biznesem jest bardzo silna, dobrze zorganizowana i owocna. Nie wyobrażam sobie, by szkoła techniczna mogła kształcić młodych ludzi w odpowiedni sposób i na odpowiednim poziomie bez współpracy z firmami zewnętrznymi, działającymi w tych branżach - mówi dyrektor ZSŁ.

Podkreśla przy tym, że ta współpraca jest wielopłaszczyznowa. Najczęściej odbywa się poprzez organizowanie obowiązkowych praktyk zawodowych dla uczniów. - Często już podczas takich praktyk firmy starają się ucznia zatrzymać

u siebie. Wiedzą bowiem, jaki poziom ci młodzi ludzie reprezentują – dodaje.

Oczywiście praktyki uczniowskie to nie wszystko. Dzięki współpracy z firmami ZSŁ może również liczyć na wsparcie, jeśli chodzi o doposażanie w nowoczesny sprzęt pracowni kształcenia zawodowego czy też dostarczanie materiałów do wykorzystania podczas zajęć. – To wsparcie jest niezwykle ważne, gdyż pozwala nam systematycznie modernizować pracownię – wyjaśnia dyrektor ZSŁ.

Krótko mówiąc, zysk jest obopólny: szkoła może się rozwijać, powiększać swą bazę sprzętową i lepiej kształcić uczniów, a firmy – wspierając tenże proces kształcenia – pozyskują wykwalifikowanych pracowników. Paweł Kucharczyk zwraca przy tym uwagę na ważną kwestię: pracodawcy zależy na tym, by uczeń zdobywał umiejętności, pracując na sprzęcie, z którym może spotkać się w przyszłości w miejscu pracy. To pozwala później zmniejszyć koszt przeszkolenia takiego pracownika.

Obecnie uczniowie krakowskiego Zespołu Szkół Łączności mają do swej dyspozycji 31 pracowni specjalistycznych, w tym m.in. studio telewizyjne, pracownię światłowodową i dwie sale informatyczne wyposażone w komputery typu MAC. Szkoła współpracuje nie tylko z firmami z branż, w których kształci, lecz także z Krakowskim Parkiem Technologicznym, Fundacją Instytut Mikromakro i wyższymi uczelniami.

Jednym z powodów współpracy z różnorodnymi podmiotami jest motywowanie młodych informatyków do kreatywności i myślenia kategoriami przedsiębiorczości. Od 2007 roku ZSŁ organizuje Międzyszkolny Festiwal Informatyczny „Projekt na szóstkę”. Konkurs daje szansę uczniom szkół średnich z całej Polski na zaprezentowanie swoich innowacyjnych projektów. W jury zasiadają przedstawiciele branży IT (SABRE, NOKIA), Krakowskiego Parku Technologicznego, Wyższej Szkoły Zarządzania i Bankowości, Fundacji Instytut Mikromakro i Instytutu Sobieskiego.

Ambitny plan dalszego rozwoju

Jubileusz 75-lecia to nie tylko okazja do podsumowania minionych dekad, ale również bodziec do dalszego intensywnego rozwoju. – Jakie mamy plany na przyszłość? Ambitne, szerokie – zapewnia dyrektor Kucharczyk. I wymienia m.in. rozwój szkoły poprzez rozbudowę bazy dydaktycznej. To modernizacja pracowni, w których realizowane są praktyczne przedmioty zawodowe, a także tworzenie nowych.

Paweł Kucharczyk: Współpraca z biznesem to ważny kierunek rozwoju, bo daje młodzieży możliwość zdobycia doświadczenia

– Myślę szczególnie o pracowni wykorzystywanej przez uczniów na kierunku technik elektronik, ale także o pracowniach informatycznych. Spodziewamy się, że w przyszłości z kierunku technik informatyk zostaną wydzielone węższe specjalności informatyczne, tak jak ma to miejsce w przypadku technika programisty – mówi dyrektor ZSŁ. I dodaje, że rozbudowy wymaga również szkolna infrastruktura sportowa. To jedna z najpilniejszych potrzeb, bez zaspokojenia której trudno będzie mówić o harmonijnym rozwoju szkoły.

– Oczywiście zamierzamy też nadal rozszerzać naszą współpracę z firmami. Układa się ona bardzo dobrze i obiecująco w kontekście przyszłości. To ważny kierunek rozwoju, bo daje młodzieży możliwość zdobycia rzeczywistego doświadczenia w trakcie praktyk zawodowych czy

staży wakacyjnych – zauważa Paweł Kucharczyk.

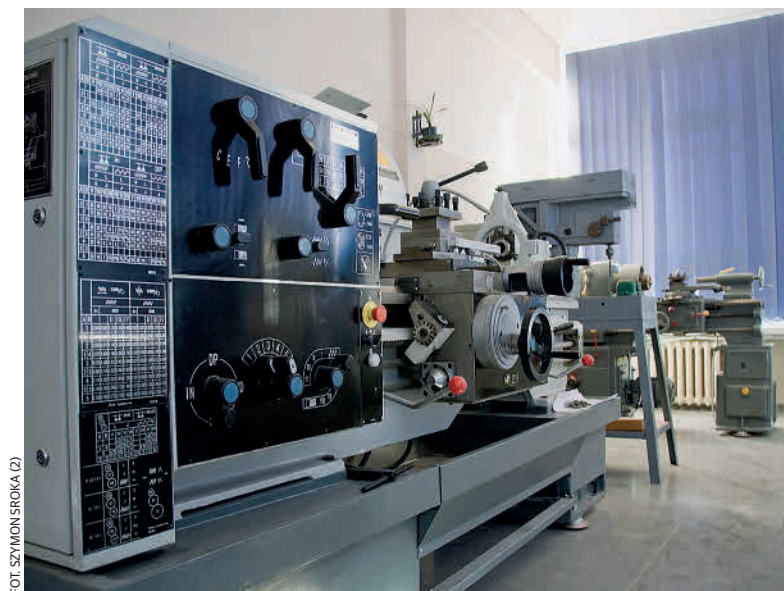
Niezwykle atrakcyjne perspektywy dla uczniów stwarza m.in. współpraca z firmą ABB. W trakcie praktyk i prowadzonego tam koła naukowego młodzi ludzie otrzymują wsparcie merytoryczne i możliwość realizowania własnych projektów. Dyrekcja ZSŁ wiele też obiecuje sobie po współpracy z firmą IBM, z którą w ubiegłym roku podpisano umowę dającą uczniom dostęp do wdrażanych przez firmę najnowocześniejszych rozwiązań chmurowych.

Młodzież wybierająca kształcenie zawodowe na wysokim poziomie myśli nie tylko o ścieżce kariery opartej na atrakcyjnej ofercie rynku pracy, ale podejmuje również inicjatywy związane z realizacją własnych pomysłów na biznes. W tym roku grupa siedmiu przyjaciół z Łączności otrzymała 1 mln zł dofinansowania z Polskiej Agencji Rozwoju Przedsiębiorczości na rozwój swojej aplikacji getdressed.me. Stali się tym samym najmłodszymi w historii twórcami start-upu, którzy otrzymali tak znaczące wsparcie dla swojego biznesu.

Warto też wspomnieć, że dwóch absolwentów ZSŁ znalazło się na prestiżowej liście plebiscytu FORBES „25 under 25” w kategorii „Nowe Technologie”: pierwszy z nich – za opracowanie własnego języka programowania „Elchemy” oraz stworzenie start-upów CloudCab, Man La Mode i Neon Tree Solutions, a drugi – za wdrożenie innowacyjnego systemu zarządzania dla żłobków i przedszkoli „LiveKid”.

– Dlatego każdy kierunek rozwoju, dający możliwość lepszego, skuteczniejszego prowadzenia nauki, a szczególnie nauki zawodu, wart jest rozważenia i podjęcia ryzyka, a każdy uczeń, który chce się rozwijać, zdobywać nowe umiejętności i doświadczenia, wart jest maksymalnego zaangażowania nauczycieli i pracowników szkoły – tak aby mógł czas tu spędzony wykorzystać w stu procentach – podsumowuje dyrektor Kucharczyk.

Paulina Szymczewska



FOT. SZYMON SPOKA (2)

NA WIRTUALNYCH ARENACH BÓJ O MILIONY EURO

Pieniądze, które można zarobić w tzw. e-sporcie, pobudzają wyobraźnię. Najlepsi e-gracze wyciągają obecnie nawet po 20-30 tysięcy euro miesięcznie. I to mimo trwającej na świecie pandemii

Tekst: Izolda Hukałowicz





FOT. 123RF

Na świecie wciąż toczy się spór o to, czy e-sport jest... sportem. Jego największym gwiazdom nie przeszkadza to jednak zarabiać milionów euro na wirtualnych arenach. Mimo pandemii zawody e-sportowe mają się świetnie. Przyjmują formę zorganizowanej, wieloosobowej gry, gdzie zawodowi gracze prowadzą rozgrywkę indywidualnie lub w drużynach. A drużynę mogą tworzyć osoby, które spotykają się fizycznie na tzw. LAN party albo wirtualnie

Na początku zawody e-sportowe rozgrywane były przez amatorów i traktowane jako forma rozrywki. Dopiero po 2000 r., dzięki możliwości „strumieniowania” rozgrywek na żywo, zabrali się za nie profesjonalni gracze. Wraz z nimi pojawili się też komentatorzy, specjalizujący się w danej grze. Stawki za wygrane zawody szybko zaczęły szybować, osiągając niebotyczne wartości liczone w milionach dolarów na drużynę.

„Czekolad” specjalizuje się w League of Legends

Jako że e-sport związany jest z najnowocześniejszymi technologiami, stał się domeną głównie

młodych osób, które w branży gamingowej czują się jak ryba w wodzie.

Jeden z najlepszych w Polsce graczy e-sportowych, Paweł „Czekolad” Szczepanik, ma zaledwie 20 lat, a za sobą już dekadę grania, w tym 3 lata startów w profesjonalnych zawodach. Ten pochodzący z Olsztyna zawodnik specjalizuje się w grze League of Legends.

„Czekolad” przygodę z grami komputerowymi zaczął bardzo wcześnie, bo jako zaledwie 10-letni chłopiec. – Wracałem ze szkoły i zaszliśmy do cioci. Mój kuzyn grał wówczas w grę, przyglądałem mu się i pomyślałem, że to świetna zabawa. Poprosiłem, by zainstalował mi tę grę i tak się wciągnąłem – wspomina.

Potem zaczęły się treningi i doskonalenie umiejętności. Talent i upór doprowadziły Szczepanika do poziomu profesjonalisty. Teraz jest członkiem brytyjskiej organizacji Excel esports, zrzeszającej najlepszych graczy w Europie. To coś w rodzaju klubu sportowego, z którym gracze zawierają kontrakty i dla niego walczą o sukcesy. Excel esports ma swoje miejsce w europejskiej lidze mistrzów LEC, w której uczestniczy 10 najlepszych drużyn. Paweł jest jednym z pięciu graczy z całej Europy, którzy grają na różnych pozycjach. – Mamy w składzie Norwega, Czecha, Brytyjczyka i Szweda, a nasz trener jest Holendrem – wymienia Paweł.

Podczas treningów porozumiewają się po angielsku, a trenują dużo. Przed komputerami spotykają się codziennie na minimum 6 godzin, zazwyczaj od 14 do 20. Ale to nie koniec, bo po zakończonym treningu zbiorowym każdy z zawodników jeszcze gra indywidualnie. Ćwiczyć trzeba też przed treningiem, żeby się rozgrzać.

Liczy się refleks

– Ciężka praca to podstawa – podkreśla białostoczanin Mateusz Szukajt, twórca eventu East Games United, właściciel i prezes agencji PR-owej i marketingowej Galaktus, która zajmuje się „gamingiem”. – Teraz świat e-sportu jest duży, więc i konkurencja jest coraz większa. Żeby coś osiągnąć, trzeba dużo więcej pracować i mieć dużo więcej szczęścia niż kiedyś.

Oprócz ciężkiej pracy ważne są też indywidualne cechy graczy. Paweł Szczepanik zaznacza, że dobry zawodnik musi mieć świetny refleks oraz umiejętność myślenia i przewidywania. - Zawodowe granie w gry komputerowe to trochę takie szachy XXI wieku, gdzie trzeba przewidywać ruchy przeciwnika i analizować sytuację. Gra wymaga również charakteru i umiejętności współpracy. Trzeba zawsze pamiętać, że jest się częścią drużyny - zaznacza.

Wydawać by się mogło, że bycie profesjonalnym e-graczem wymaga superspecjalistycznego sprzętu komputerowego. Ale Szczepanik wyjaśnia, że - jeżeli są umiejętności - wystarczy komputer za 2,5 tys. zł, monitor za 600 zł plus klawiatura i myszka. - Cztery tysiące złotych wystarczą na naprawdę dobry sprzęt - zapewnia. I dodaje, że ważniejszy jest talent i ciężka praca. To one pozwoliły „Czekoladowi” i jego drużynie (AGO Rogue) wygrać w tym roku Puchar Europy EU Masters i Trinity Force Puchar Polski.

Ze stresu mają pryszcze

Zawodowi gracze przed ekranami monitorów spędzają długie godziny. Dlatego też ci, którzy utrzymują się z e-grania, dbają o swoją kondycję. Wielu z nich korzysta z pomocy trenerów personalnych, dietetyków, psychologów. Bo najważniejsze mecze wymagają koncentracji i są ogromnym wysiłkiem fizycznym i psychicznym.

- Turniej na najwyższym szczeblu e-sportowym trwa zazwyczaj kilka dni - wyjaśnia Mateusz Szukajt. - Biorący w nim udział zawodnicy grają po 2-3 godziny, robią przerwę i znowu siadają do gry. To wymaga odpowiedniego przygotowania zdrowotnego: dobrego odżywiania, ruchu i dbania o kondycję mentalną. Gracze mają świadomość, że kondycja to 50 proc. sukcesu.

Aktualnie w puli e-zawodów, rozgrywanych na najwyższym, światowym poziomie, jest do wygrania 10-20 milionów dolarów. Przy takich stawkach gry komputerowe to już nie tylko hobby. To inwestycja, która wymaga odpowiedniego przygotowania.

Paweł Szczepanik nieustannie dba o kondycję. Początkowo miał trochę problemów z kręgosłupem, ale zaczął się regularnie rozciągać i wzmocnił mięśnie stabilizujące. Robi też regularne, półgodzinne przerwy w grze, a każdego ranka udaje się na godzinny spacer.

- Ważna jest też psychika i nastawienie. Trzeba wierzyć w siebie i umieć sobie radzić ze stresem - wyznaje gracz z Olsztyna. - Ja zawsze po przyspicy medytuję przez 10 minut, wyciszam się. Przed oficjalnymi grami zwykle robi mi się zimno, więc wtedy ubieram się bardzo ciepło, aby unormować temperaturę. Ale znam graczy, którzy ze stresu w dniu zawodów mają całe twarze obsypane pryszczami. I zwykle potem kiepsko sobie radzą...

Zarobki oderwane od rzeczywistości

Jeszcze 12 lat temu zaledwie 30-50 polskich e-graczy żyło z elektronicznego sportu, jednak teraz jest ich już około 200-300. W skali świata to dzie-



Paweł Szczepanik z Olsztyna, pseudonim „Czekolad”, specjalizuje się w grze League of Legends

siatki tysięcy ludzi. - Ci naprawdę dobrzy potrafią zarobić po 20-30 tysięcy euro miesięcznie. Najlepsi zarabiają jeszcze więcej. To są zarobki oderwane od naszej rzeczywistości - mówi Szukajt. - Wśród graczy mamy milionerów, których kontrakty opiewają na miliony dolarów rocznie, a do tego dochodzą wygrane z turniejów i lig. Furlan - jeden z najlepszych białostockich graczy - zarabia na poziomie kilku średnich krajowych miesięcznie. To naprawdę nieźle, jak na niespełna 30-letniego mężczyznę.

Jednak kontrakty z klubami sportowymi i wpływy z wygranych to nie wszystko. Gracze podpisują też kontrakty reklamowe, np. z producentami myszek, klawiatur, sprzętu, ale też marek mainstreamowych, np. napojów, samochodów.

- Polski zawodnik Jarek Pasza, który grał w rosyjskiej organizacji, reklamował jeden z elektromarketów. Występował w reklamach wideo, które były emitowane w internecie. To działa na podobnych zasadach jak w prawdziwym sporcie - tłumaczy Szukajt.

Krótkie kariery e-graczy

Kariera w e-sporcie może przynieść mnóstwo satysfakcji i pieniędzy, ale nie jest to zajęcie na całe życie.

- Trzeba pamiętać, że konkretne gry, w których specjalizują się zawodnicy, mają tylko kilka lat żywotności mierzonej popularnością - wyjaśnia szef Galactusa. - Owszem, są gry, które funkcjonują na rynku przez 10-20 lat, ale to zaledwie parę tytułów. Reszta gier już po kilku latach przestaje być popularna i znika, a gracze, którzy się w nich odnaleźli, kończą kariery i przechodzą na emeryturę.

Jak mówi Szukajt, historia e-sportu jest krótka, więc kariery graczy również nie są jeszcze długie. - Wszystko zaczęło się zaledwie 20-25 lat te-

mu, więc trudno mówić o długotrwałych karierach. Choć mamy już polskich graczy, którzy w League of Legends grają po 10 lat, więc widzimy, że to jest możliwe. Ale ciągle nie wiemy, gdzie sięgają limity fizyczno-psychiczne e-sportowców. Oczywiście jest, że po 30. roku życia czas reakcji zawodników się wydłuża, ale z drugiej strony - taki gracz nadrabia doświadczeniem, podobnie jak w prawdziwym sporcie.

E-gracze, którzy zdecydowali się wycofać ze startów w zawodach, zwykle zostają w organizacjach, które do tej pory reprezentowali jako trenerzy. - Ale byli gracze znajdują też pracę u wydawców gier wideo. Producenci sprzętu zatrudniają ich jako testerów - dodaje Mateusz Szukajt. - Często też e-sportowcy z grania profesjonalnego przechodzą na bycie streamerami lub youtuberami. Filmują to, jak grają i publikują filmiki w sieci. Stają się influencerami. Tu możliwości zarabiania są ogromne.

Paweł Szczepanik, choć ma zaledwie 20 lat, też znalazł już pomysł na sportową emeryturę. W przyszłości chciałby zostać trenerem i zająć się streamingiem.

Pandemia nakręciła e-sport

Branża e-sportu jest jedną z niewielu, których nie dotknęła pandemia koronawirusa i związany z nią kryzys. Wręcz przeciwnie - jeszcze bardziej ją nakręciły. Ograniczone możliwości poruszania się przykuły ludzi do monitorów, a zdalna praca sprzyja zanurzeniu się w świecie gier.

- I myślę, że tak już zostanie. To będzie czołowa rozrywka. Branża filmowa i muzyczna mocno przez pandemię podupadły, natomiast branża gier się rozwinęła - podsumowuje Mateusz Szukajt. - Gry komputerowe to świat ogromnych perspektyw.

Izolda Hukałowicz

SŁUCHAWKI JABRA ELITE 85T Z INDUKCYJNYM ŁADOWANIEM

Nowe bezprzewodowe słuchawki duńskiego producenta, Jabra Elite 85t trafiły do polskiej dystrybucji. Słuchawki wyposażone są w technologię aktywnej redukcji szumów z 11 poziomami dźwięku (każdy poziom – od pełnego trybu ANC poprzez wszystkie pośrednie ustawienia, aż do poziomu Hear Through – różni się o około 3 db od kolejnego), sześć mikrofonów (po trzy na każde ucho: dwa z zewnątrz i jeden wewnątrz), 12-milimetrowe głośniki i funkcję bezprzewodowego ładowania. Jabra Elite 85t są odporne na kurz i wodę (IPX4), współpracują z głosowymi asystentami – Siri oraz Asystentem Google. Cena słuchawek – 999 zł.



FOT. JABRA

GAMING ODYSSEY, ZAKRZYWIONY MONITOR DLA GRACZY

Samsung wprowadził na rynek nowy monitor dla graczy, Odyssey G5. Monitor ma zakrzywienie 1000R, czas reakcji 1ms, jest ponadto odświeżany z częstotliwością 144 Hz. Odyssey G5 trafił na rynek w dwóch rozmiarach – 27 i 32 cale. Obie wersje oferują rozdzielczość WQHD, proporcje ekranu 16:9 i wykorzystują matrycę VA. Monitor wspiera standard HDR10, obsługuje również AMD FreeSync Premium, co powinni docenić posiadacze kart graficznych AMD. Ceny? Wersja 27-calowa kosztuje 1499 złotych, natomiast wersja 32-calowa – 1699 złotych.



FOT. SAMSUNG



FOT. LOGITECH

E-SPORT NOWY STANDARD WE-SPORCIE?

Logitech zaprezentował nową, lekką mysz dla profesjonalnych graczy. Waga G Pro X Superlight nie przekracza 63 g. Mysz została wyposażona w zaawansowaną technologię bezprzewodową i precyzyjny czujnik Hero 25K. Według producenta, G Pro X Superlight stanie się nowym standardem w e-sporcie. Cena: 599 zł.

AUDIO RADIO FM, INTERNETOWE, CYFROWE, ODTWARZACZ...

Niemiecka marka Teufel wprowadziła na rynek MusicStation, urządzenie, które łączy w sobie radio – FM, cyfrowe DAB+ oraz internetowe – i odtwarzacz CD, współpracuje ponadto z serwisami streamingowymi, takimi jak Spotify i Amazon Music. Głośniki urządzenia mają moc 100W, wspierają technologię Bluetooth 5.0 z ACC i aptX. MusicStation kosztuje 2259 zł.



FOT. TEUFEL

TRANSAKCJA ZA 15,2 MILIARDA USD? HUAWEI SPRZEDAŁO MARKĘ HONOR

Zmagające się ze skutkami amerykańskich sankcji Huawei sprzedało markę Honor, znaną z produkcji budżetowych smartfonów skierowanych do młodych osób. „Działalność konsumencka Huawei znajduje się ostatnio pod ogromną presją. Wynika to z ciągłej niedostępności elementów technicznych potrzebnych w naszej branży telefonów komórkowych. Firma Huawei Investment & Holding Co. Ltd. postanowiła zatem sprzedać wszystkie swoje aktywa biznesowe Honor firmie Shenzhen Zhixin New Information Technology Co., Ltd” – można przeczytać w oświadczeniu chińskiego producenta.

Transakcja obejmuje nie tylko samą markę, ale także aktywa, możliwości badawczo-rozwojowe, a nawet zarządzanie łańcuchem dostaw. Co istotne, po sprzedaży pracę ma utrzymać większość zespołu zarządzającego Honora, a także ponad 7000 pracowników. Geroge Zhao, prezes Honora, ma pełnić funkcję dyrektora generalnego (CEO). Kwoty transakcji nie upubliczniono, choć wcześniej mówiło się nawet o 100 miliardach juanów, czyli 15,2 mld dolarów. Grzegorz Lisiecki



FOT. HUAWEI



FOT. HUAWEI

WEARABLES INTELEGNTE OKULARY

Do Polski trafiły inteligentne okulary Huawei x Gentle Monster Eyewear II. Po sparowaniu ze smartfonem umożliwiają słuchanie muzyki i prowadzenie rozmów telefonicznych. Okulary obsługują gesty. Cena: 1399 zł.

SMARTFONY COŚ DLA FANÓW CYBERPUNKA

Coś dla największych fanów gry Cyberpunk 2077. To nowa wersja smartfonu OnePlus 8T – Cyberpunk 2077 Limited Edition. Urządzenie ma pamięć 12 GB RAM i 256 GB ROM i kosztuje w Chinach 3999 juanów.

PREMIERA APPLE

APPLE JUŻ NIE POTRZEBUJE INTELA. FIRMA Z CUPERTINO OPRACOWAŁA WŁASNY PROCESOR I KONKURENCJA ZOSTAŁA W TYLE. ZNOWU

Chip Apple Silicon M1 jest dla nowych MacBooków jak potężna dawka sterydów. Wzrost wydajności jest ogromny, także tej energetycznej

Ostatnie miesiące roku 2020 w branży technologicznej należały do Apple. Firma z Cupertino, mimo problemów związanych z pandemią, która miała negatywny wpływ m.in. na łańcuch dostaw, pokazała od września sporo nowego sprzętu. W niedługich odstępach czasu byliśmy świadkami premier nowych zegarków, iPada Air, czterech modeli iPhone'ów 12, a wreszcie MacBook'ów i Maca mini. I właśnie ta ostatnia premiera była najważniejsza. I nic dziwnego, wszak tak naprawdę gwiazdą imprezy był procesor. – *To wielki dzień dla Apple* – stwierdził Tim Cook, CEO firmy z Cupertino podczas listopadowej konferencji „One More Thing”. Apple zaprezentowało układ M1 – swój pierwszy procesor oparty na architekturze ARM, który napędza nowe urządzenia: MacBooka Air, MacBooka Pro oraz Maca mini. Dzień okazał się wielki również dlatego, że Apple „uwolniło się” od Intela.

Apple współpracowało z Intellem od 2006 roku, kiedy to na rynku pojawiły się iMac i 15-

calowy MacBook Pro z procesorami Core Duo. W tym roku jednak sytuacja się zmieniła, ponieważ firma z Cupertino zaprojektowała własny procesor – Apple Silicon M1. Jest to chip oparty na „mobilnej” architekturze ARM – wydajnej i energooszczędnej. Układ zawierający 16 miliardów tranzystorów powstał w najnowocześniejszej, 5-nanometrowej technologii. Ma osiem rdzeni, zintegrowane, również osmiordzeniowe GPU (obsługujące niemal 25 tys. wątków) oraz 16-rdzeniowy Apple Neural Engine, odpowiadający za AI i uczenie maszynowe. – *Nie było dotąd takiego chipa. Procesor M1 opiera się na ponad dziesięciu latach naszego doświadczenia w projektowaniu wiodących w branży chipów do iPhone'a, iPada oraz Apple Watch i zapoczątkowuje zupełnie nową erę dla komputerów Mac* – mówił Johnny Srouji, wiceprezes Apple ds. technologii sprzętowych.

M1 napędza trzy nowe urządzenia – 13-calowy MacBook Air, 13-calowy MacBooka Pro

oraz Maca mini. Grafika MacBooka Air jest pięciokrotnie szybsza od poprzedniej generacji, kontroler pamięci układu M1 i najnowsza technologia flash zapewniają większą wydajność dysku SSD, a konstrukcja jest pozbawiona wentylatora! Akumulator zapewnia do 15 godzin pracy. Z kolei 13-calowy MacBook Pro ma system aktywnego chłodzenia, który zapewnia „przełomową wydajność” podczas kompilowania kodu, transkodowania wideo czy edycji zdjęć w wysokiej rozdzielczości. Apple twierdzi, że dzięki M1 nowy MacBook Pro jest do trzech razy szybszy niż naj lepiej sprzedający się laptop z systemem Windows w swojej klasie. Akumulator ma pracować do 17 godzin. Apple pokazało także swój najnowszy komputer. Mac mini, obsługujący do dwóch monitorów, również wyposażony jest w procesor M1, co oznacza znaczny, trzykrotny przyrost wydajności w porównaniu z poprzednią generacją i sześciokrotny wzrost wydajności graficznej.

GRZEGORZ LISIECKI



KONFERENCJA APPLE

APPLE WATCH W DWÓCH ODŚŁONACH. TAŃSZA WERSJA MA WIELKIE SZANSE STAĆ SIĘ RYNKOWYM HITEM

Apple dominuje na globalnym rynku technologii ubieralnych, a nowe urządzenia mogą tę pozycję tylko ugruntować

Na wrześniowej, dorocznej konferencji Apple zazwyczaj pokazywało nowe modele iPhone'ów – jednak nie tym razem. Pandemia COVID-19 opóźniła proces produkcji i Apple pokazało inne urządzenia – dwa nowe zegarki i iPady. Poznaliśmy też nowe usługi.

Apple Watch Series 6 posiada funkcję monitorowania poziomu nasycenia krwi tlenem. Zegarek ma koperty w dwóch rozmiarach – 40 i 44 mm, z aluminium, stali nierdzewnej i tytanu. Są też nowe kolory, a wśród nich (Product) Red; dodajmy – tym razem Apple przekierowuje 100 proc. kwalifikujących się środków ze sprzedaży produktów (Product) Red do puli Globalnego Funduszu przeznaczonej na walkę z COVID-19. Nowy zegarek napędza nowy procesor Apple S6. Ceny? Zaczynają się od 1899 zł dla wersji 40 mm z aluminiową kopertą i bez LTE oraz od 2049 zł dla wariantu 44 mm. W przypadku LTE to 2349 zł (40 mm) i 2499 zł (44 mm). Prawdziwym rynkowym hitem

powinien okazać się jednak drugi z zaprezentowanych we wrześniu zegarków. Firma z Cupertino, zapewne zachęcona popularnością iPhone SE, wprowadziła na rynek tańszy model, Apple Watch SE. Biorąc pod uwagę ceny Apple Watch Series 6, wersja SE to rzeczywiście „budżetowy” zegarek – ceny zaczynają się bowiem od 1299 zł (40 mm) i 1449 zł (44 mm). Wersje LTE kosztują odpowiednio 1549 zł i 1699 zł. Apple Watch SE został wyposażony w procesor S5 i ma niemal wszystkie czujniki obecne w Series 6 – wyjątkiem jest brak funkcji EKG.

Apple pokazało też czwartą już generację iPada Air – z designem iPada Pro. Urządzenie ma wyświetlacz Liquid Retina o przekątnej 10,9 cala (z technologią True Tone), sześciordzeniowy procesor A14 Bionic, WiFi 6, a także Touch ID zintegrowany z przyciskiem zasilania. Jest też port USB typu C i dwa warianty pamięci: 64 GB i 256 GB. Ceny zaczynają się od 2899

zł (64 GB, WiFi), a kończą na 4299 zł (256 GB, WiFi + LTE). W sprzedaży jest już dostępny także iPad 8. generacji. Urządzenie posiada wyświetlacz o przekątnej 10,2 cala, Touch ID w przycisku Home i procesor A12 Bionic. Ceny zaczynają się od 1599 zł (32 GB, WiFi), a kończą na 2699 zł (128 GB, WiFi + LTE).

Podczas konferencji Apple poznaliśmy także nowe usługi. To Fitness+, czy zestaw spersonalizowanych treningów opracowanych przez ekspertów, drugą zaś – Apple One, czyli pakiet usług. Apple One Individual kosztuje miesięcznie 14,95 dol. (50 GB w iCloud, Apple Music, Apple TV+, Apple Arcade), Apple One Family (6 osób, 200 GB w iCloud, Apple Music, Apple TV+, Apple Arcade) – 19,95 dol., natomiast Apple One Premier (6 osób, 2 TB w iCloud, Apple Music, Apple TV+, Apple Arcade, Apple News+, Apple Fitness+) – 29,95 dol. Dwa pierwsze plany – także w Polsce (24,99 zł i 39,99 zł).

GRZEGORZ LISIECKI



SMARTFONY SONY WRACA Z KOMPAKTOWĄ XPERIĄ

Sony pokazało swój nowy smartfon, Xperię 5 II (Mark 2). Urządzenie ma wyświetlacz CinemaWide OLED HDR 6,1 cala o rozdzielczości Full HD+, proporcjach 21:9 i częstotliwości odświeżania 120 Hz. Procesor to Snapdragon 865, jest 8 GB pamięci RAM i 128/256 GB pamięci ROM. Aparat główny – potrójny, z optyką Zeissa; 12 MP (f/1.7, ogniskowa 24 mm), 12 MP (szerokokątny, f/2.2, ogniskowa 16 mm), 12 MP (teleobiektyw, f/2.4, ogniskowa 70 mm), przedni aparat – 8 MP. Akumulator ma pojemność 4000 mAh. Obudowa jest pyło- i wodoszczelna (normy IP65 i IP68). Cena smartfonu to 899 euro. Sprzedaż jesienią.



ZDROWIE EKG W ZEGARKACH FITBIT TAKŻE W POLSCE

Fitbit otrzymał zezwolenie amerykańskiej Agencji Żywności i Leków (FDA, Food and Drug Administration) oraz oznaczenie Conformité Européenne (CE) wydane przez UE na użycie elektrokardiogramu. Oznacza to, że aplikacja EKG w smartwatchach Fitbit będzie mogła monitorować rytm pracy serca użytkowników w kierunku wykrycia migotania przedsionków. Usługa będzie dostępna także w naszym kraju. Czujnik EKG znalazł się w najnowszym smartwatchu Fitbit – Sense, który ma także m.in. sensor pomiaru aktywności elektrodermalnej (EDA) pomagający zarządzać stresem.



DŹWIĘK MIKROFON NIE TYLKÓDŁA VLOGGERÓW

Sennheiser wprowadza na polski rynek nowy kompaktowy mikrofon MKE 200. Mikrofon może być używany nie tylko z lustrzanką cyfrową czy aparatem bezlusterkowym, ale także ze smartfonem. Urządzenie zostało wyposażone w kapsułę kierunkową, która zapewnia precyzyjne nagrywanie dźwięku. Cena: 439 złotych.



DŹWIĘK 11 POZIOMÓW KONTROLI HAŁASU WEDŁUG BOSE

Bose pokazało nowe douszne słuchawki – QuietComfort Earbuds oraz Sport Earbuds. W obu modelach producent zastosował końcówki StayHear Max, jest obsługa Bluetooth 5.1, a obudowa ma certyfikat IPX4 – są odporne na pot i wodę. Dodatkowo QC Earbuds oferują 11 poziomów kontroli hałasu. QC Earbuds kosztują 1199 złotych, a Sport Earbuds 899 zł.

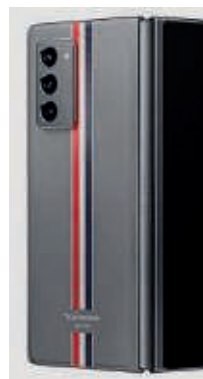
WALKA Z COVID-19 JESZCZE WIĘCEJ MOCY OBLICZENIOWEJ OD AMD

Jak informuje AMD, firma zwiększa swój fundusz do walki z pandemią COVID-19, by wspomóc 18 kolejnych instytucji. Systemy z 2. generacji procesorami AMD Epyc i akceleratorami Radeon Instinct będą przekazane na rzecz badań Uniwersytetu Teksasńskiego w Austin, Uniwersytetu w Toronto, Stanforda, UCLA i 14 innych instytucji – nie tylko w Stanach Zjednoczonych, ale także w Europie i w Indiach. Wliczając poprzednie darowizny, to w sumie 12 PetaFlopów mocy obliczeniowej ze środków AMD COVID-19 HPC Fund, które zostaną wdrożone do pracy wśród najpotężniejszych superkomputerów na świecie. Moc obliczeniowa będzie wykorzystywana przede wszystkim w badaniach nad genomem, szczepionką oraz rozprzestrzenianiem się wirusa. Projekty będą dotyczyć zarówno ewolucyjnego modelowania wirusa, jak i aktywności jego białka poprzedzającego pierwszą styczność z komórką człowieka, a także dużej skali dynamiki płynów, aby symulować rozchodzenie się kropelek z COVID-19 w powietrzu. Grzegorz Lisiecki



GAMING PREMIERA CORAZ BLIŻEJ

Nowe konsole Xbox – Series X oraz mniejsza wersja, czyli Series S (następca One S) miały swoją rynkową premierę 10 listopada. Cena Xbox Series S to 1349 zł, a cena mocniejszej konsoli, Xbox Series X – 2249 zł.



PREMIERA TECHNOLOGIA IMODA

Do sprzedaży trafił składany smartfon Samsunga Galaxy Z Fold2 w specjalnej wersji – Thom Browne Edition, która powstała we współpracy ze znaną, nowojorską modową marką. Specjalna edycja kosztuje 3299 dolarów.

PREMIERA

LUKSUSOWY KATAMARAN ZOSTAŁ WYPOSAŻONY W SYSTEM SOLARNY, KTÓRY POKRYWA 68 MKW. POWIERZCHNI NA POKŁADZIE

Produkcję energii słonecznej zwiększono do 13 kWp.
Panele są w pełni zintegrowane z kompozytowymi elementami jachtu

60 Sunreef Power Eco ze stoczni Sunreef Yachts to ultranowoczesny ekologiczny jacht motorowy. Luksusowy katamaran wyposażono w technologie najnowszej generacji, aby uzyskać maksymalną wydajność energetyczną i osiągi. Opracowany przez stocznnię system solarny zainstalowany na 60 Sunreef Power Eco pokrywa 68,6 mkw. powierzchni na pokładzie, zwiększając tym samym produkowanie energii słonecznej do 13kWp. Panele słoneczne są w pełni zintegrowane z różnymi kompozytowymi elementami jachtu, takimi jak burty kadłubów czy nadbudowa.

Na 60 Sunreef Power Eco umieszczono innowacyjne silniki elektryczne zasilane z ultralekkich baterii, które zapewniają cichą i bezwibracyjną żeglugę. Dzięki nowoczesnym rozwiązaniom oraz ekologicznym materiałom wykończeniowym, 60 Sunreef Power oferuje w pełni kompleksowe podejście do zrównoważonej żeglugi.

60 Sunreef Power Eco oferuje nieskończone możliwości personalizacji w zakresie aranżacji i wystroju wnętrza. Zewnętrzne przestrzenie wypoczynkowe obejmują obszerny pokład słoneczny, taras dziobowy oraz kokpit rufowy, gdzie znajdują się: platforma hydrauliczna do wodowania pontonu i innowacyjny garaż rufowy.

Ekologiczna wersja jest rozwinięciem 60 Sunreef Power, modelu jachtu produkowanego przez Sunreef Yachts. Model 60 Sunreef Power został wyróżniony w kategorii Najlepszego katamaranu motorowego podczas gali World Yachts Trophies 2020. Jego elegancka i sportowa sylwetka wpisuje się idealnie w design najnowszej serii jachtów motorowych stoczni, na którą składają się modele 60 Sunreef Power, 70 Sunreef Power, 80 Sunreef Power i 100 Sunreef Power. Elegancki i łatwy w manewrowaniu jest idealną jednostką do podróży zarówno z załogą, jak i bez niej.

Dzięki imponującej szerokości, 60 Sunreef Power może pochwalić się rozległym salonem, który wraz z kokpitem rufowym tworzy wygodną półotwartą przestrzeń do wypoczynku. Jej atutem są bogate przeszklenia, dzięki którym salon wypełnia naturalne światło. Funkcję i wygląd obszernych kabin 60 Sunreef Power można z łatwością spersonalizować według potrzeb każdego właściciela.

Zewnętrzne strefy relaksacyjne katamaranu obejmują duży taras dziobowy i kokpit rufowy z przestrzenią do spożywania posiłków i wypoczynku. Platforma hydrauliczna na rufie oferuje fantastyczne warunki do kąpieli słonecznych i uprawiania sportów wodnych. Pokład słoneczny 60 Sunreef Power może bez trudu pomieścić jacuzzi, bar, stół oraz wygodne siedziska i materace.

W tradycyjnej wersji napędzany jest dwoma silnikami o mocy 850 KM każdy. Zapas paliwa wynosi na wet 10 tys. litrów. **MT**



DRUKARNIA, KTÓRĄ WARTO POZNAĆ.

**Druk-
arnia**
LEYKO



Specjalizujemy się w drukach wielobarwnych. Jesteśmy w stanie w krótkim czasie wydrukować, pociąć, sfalcować, skleić lub zszyć drutem, nawet wielomilionowe nakłady. Nowoczesne maszyny oraz doświadczeni pracownicy, dają gwarancję, że Twoje zlecenie jest w dobrych rękach.

www.leyko.pl tel. 12 656 44 87



Zmieniamy zasady, przegląd sezonowy gratis

Mercedes-Benz Kosmowski zaprasza Państwa na wykonanie zimowego przeglądu - dla samochodów po raz pierwszy odwiedzających nasz serwis usługa Gratis!

Więcej informacji na kosmowski.com.pl lub pod numerem telefonu +48 502330009



Autoryzowany Dealer Młodych Samochodów

Używanych Mercedes-Benz

W naszej ofercie znajdą Państwo samochody Mercedes-Benz, które charakteryzuje:

Doskonała kondycja techniczna

Pewny i niski przebieg

Potwierdzone pochodzenie - samochody WYŁĄCZNIE z polskiej sieci sprzedaży

Gwarancja producenta Mercedes-Benz

Mercedes-Benz
Kosmowski

